Cena egz. 20 groszy

W niedzielnym numerze rozpoczynamy nową powieść „Za żółtymi drzwiami“

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 27 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 4 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Czy wojna w 1940 roku?

Czytelnicy naszego pisma może pamiętają karykaturę Heydaka przedstawiającą świecę, podpartą w środku i zapaloną z dwóch stron - od strony Hiszpanii i Dalekiego Wschodu. Na środku siedział wystraszony gołąbek pokoju. **Jak długo będzie się ta świeca palić?** — oto jest pytanie.

Walki pod Teruelem wykazały dwa fakty: siły są najzupełniej równe. Czerwoni mają przewagę elementu czysto hiszpańskiego. Rząd w Walencji przeprowadził mobilizację, wyćwiczył całą nową armię i wojska te wykazały duże wartości bojowe. Rząd Franca mobilizować nie może. Luki zapełnia pomocą niemiecką i włoską. Jeśli więc chce zwyciężyć, musi rzucić na szalę spotkań **nowe kontyngenty rekruta.** Nie mając własnych, sięgnąć musi po nowe posiłki niemieckie czy włoskie. To jest konieczność i tej to konieczności należy przypisać pogłoski **o zapowiedzianej wysyłce 50 tysięcy Włochów do Hiszpanii.** Mussolini nikomu się o tym nie zwierzał, ale jego wrogowie na podstawie faktów wysnuwają ten wniosek z dużym — trzeba im to przyznać — prawdopodobieństwem.

Walki w Hiszpanii mogą potrwać śmiało jeszcze rok lub dwa. Żadnej ze stron nie grozi załamanie z uwagi albo na siły własne, albo na pomoc zagranicy. Liczba wojsk cudzoziemskich wysłana do Hiszpanii może tylko rość. Według stanu dzisiejszego należałoby przypuścić, że Mussolini do całkowitego rozgromienia czerwonych musiałby za Pirenejami zgromadzić własną armię 200 a może 300-tysięczną. Gdy się na to odważy i gdy czerwonych pokona, będzie mógł **rzucić ją natychmiast na Pireneje i zaatakować Francję z dwóch stron.**

Nie twierdzimy, że Mussolini tak zrobi. Jest bardzo możliwe, że jego plany obecnie nawet tak jeszcze nie wyglądają. Twierdzimy tylko, że tak być może i że **przeciągająca się wojna domowa hiszpańska stwarza wszelkie warunki do zamienienia się w wojnę włosko — francuską i włosko — angielską.**

Walki w Hiszpanii nie rokują szybkiego zakończenia. Z drugiej strony trudno sobie wyobrażać„ aby wojna ta mogła trwać dłużej jak 4—5 lat. Jeśli nie w roku bieżącym to w 1939, najdalej 1940 państwa popierające Franco staną przed alternatywą: **albo dać mu zginąć, albo posłać każdą potrzebną do zwycięstwa pomoc.** Gdy zaś już ta pomoc stanie na ziemi hiszpańskiej praktyczniej będzie **kazać jej wracać... drogą lądową poprzez Francję, niż płacić za nią drogie frachty okrętowe!!**

Duże podobieństwo długotrwałości zaczyna występować w zmaganiach chińsko-japońskich. Pod wpływem namów angielskich i przede wszystkim rosyjskich Czang-Kai-Szek robi minę, jak gdyby zdecydował się już na prowadzenie wojny z Japonią na znużenie. Prawdopodobnie chce **wygrywać przestrzenią** tak jak to uczynił Kutuzow z Napoleonem w 1812 r.

Korespondent tokijski „Times'ów“ przyrównuje tę strategię do zasad dżiu-dżitsu. Znane są w tej walce takie chwyty, w których przeciwnik gdy chce się wyzwolić, własnym działaniem łamie sobie ramię lub kark. Otóż Chiny chcą wciągnąć Japonię w **takie właśnie położenie, aby jeszcze jeden jej atak,**

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Z. N. P. nic się nie zmieniło.

Triumf pana Kolanki na zjeździe krakowskim

przypieczętował porażkę polityki rządu.

Jakie konsekwencje poniesie minister Świętosławski?

Kraków, 3. 2. (Tel. wł.). Cała prasa lewicowa t. zw. Frontu Demokratycznego wystąpiła z powitalnymi artykułami na zjazd krakowski Związku Nauczycielstwa Polskiego. Socjalistyczny „Robotnik", przewidując klęskę rządu, przypomina, że **„metoda „opanowywania" cudzej organizacji, stworzonej cudzą pracą, została poniechana** z chwilą, gdy p. Musioł (pierwszy kurator Z. N. P.) wrócił po przykrym doświadczeniu na łono O. N. R. Zabierze więc dzisiaj głos ta przeważna część nauczycielstwa". „Robotnik" ma słuszność: inaczej wyglądała sprawa, gdy kierował nią premier, a na inne tory przewekslował ją podległy mu minister oświaty. W tych warunkach **ponowny wybór p. Kolanki został zapewniony.**

Zjazd bez Mszy św.

Zjazd Z. N. P. odbył się w Krakowie dnia 2 bm. Nie poprzedziła go — jak to się zwykle działo — msza św. na intencję zjazdu, tylko w Częstochowie modlili się O. O. Paulini, doceniając należycie ważność wtorkowych obrad nauczyciestwa.

W przeddzień odbyło się posiedzenie prezesów okręgowych Z. N. P., w którym uczestniczył kurator p. Maciszewski. Na posiedzeniu miano ustalić „linię" zjazdu i w tym celu **kurator przed odjazdem do Krakowa konferował z ministrem Świętosławskim.** Dyskusja była gorąca, ale ustępliwość kuratora jeszcze większa. Ważniejsze było już drugie posiedzenie, bez jego współudziału, na którym zapadły decyzje co do składu nowego zarządu.

1000 delegatów i kurator.

Salę „Starego Teatru" wypełnili delegaci, którzy przybyli na zjazd w liczbie 964. Zjawili się również reprezentanci ministerstwa oświaty i krakowskich władz szkolnych. Choć zmiana na stanowisku kuratora została powitana swego czasu przychylnie, dziś **p. Maciszewski został przyjęty chłodno i z rezerwą.** W inauguracyjnym przemówieniu wyjaśnił on, w jakim celu został zwołany zjazd nadzwyczajny i apelował do zebranych, aby **unikali momentów politycznych, jako że Z. N. P. jest organizacją zawodową.** Na przewodniczącego zaproponował on p. Z. Sawickiego, dodając skwapliwie, że kandydatura ta uzyskała uprzednio aprobatę prezesów okręgowych na wstępnej konferencji.

Nikt nie oklaskiwał p. Maciszewskiego, nikt też nie demonstrował, gdy kurator przemawiał.

Do prezydium powołano pp.: Klimka, A. Chudego, Marcińską i Breichtmeierównę.

Triumfalne wejście Kolanki.

Z tą chwilą nie pozostało nic innego, jak czekać na triumfalne wejście na salę obrad b. prezesa p. Kolanki. Reżyseria działała bardzo sprawnie. Wszystko było z góry przewidziane. Widowisko zmontowano dość zręcznie i **gdy p. Kolanko ukazał się we drzwiach wejściowych, odezwały się huczne oklaski.** Oklaski towarzyszyły mu aż do chwili, gdy raczył zająć miejsce. A gdy ustały, jakąś pustką powiało po sali. Zorientował się p. Kolanko, że jemu przypada zaszczyt zabrania głosu i wniósł, aby wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta i marszałka Śmigłego-Rydza. Po raz drugi powtórzono owację huraganowymi oklaskami i dawnym, starym już zwyczajem **odśpiewano „Pierwszą Brygadę".** Niektórzy byli wzruszeni, wspominając swą owocną służbę dla sanacji i B. B. W. R. Uprawomocnionych zostało 894 delegatów.

Zerowanie na ideologii marszałka Piłsudskiego.

O godz. 12 w południe udano się w pochodzie na Wawel do grobu marszałka Piłsudskiego. Na czele nieśli wieniec byli członkowie zarządu z napisem: „Pierwszemu członkowi honorowemu Z. N. P. — Zw. Nauczycielstwa Polskiego". **Wieniec złożył w krypcie sam pan Kolanko.** Tenże sam p. Kolanko na dziedzińcu odczytał przemówienie marsz. Piłsudskiego z r. 1923, wygłoszone na zjeździe Z. N. P. Cel tej demonstracji był jasny: **przeciwstawić wiernemu żołnierzowi gen. Składkowskiemu samego marszałka Józefa Piłsudskiego.** To samo uczyniła swego czasu żydowska „Chwila" we Lwowie, za co została skonfiskowana. Nie zapomniano o życzliwości dla Z. N. P. p. Piłsudskiej, postanawiając równocześnie wysłać do niej depeszę z zapewnieniem, że **nauczycielstwo Z. N. P. w dalszym ciągu będzie realizować ideologię marszałka Piłsudskiego.**

Jak widzimy nie zapomniano żadnego szczegółu w krakowskiej reżyserii, powołując się nawet na autorytet zmarłego Marszałka i jego ideologię.

Kolanko rezygnuje z prezesury.

Po wznowieniu obrad szybko załatwiono się z jedynym porządkiem obrad, wyborem zarządu.

Zgłoszona została kandydatura p. Kolanki. Sala odpowiada oklaskami. **Leciwe panie spieszą się z naręczami kwiatów.** P. Kolanko otrzymuje 861 głosów, 14 kartek oddano białych.

Zabrał głos p. Kolanko mówiąc, że jest zadowolony z postawy nauczycielstwa i jest nie tylko dumny z tego, ale wręcz zarozumiały. Oznajmia dalej, że **chwilowo nie przyjmuje stanowiska prezesa, aż postawione b. zarządowi zarzuty nie zostaną dokładnie zbadane i osądzone.** Prosi, żeby na jego miejsce dokonać wyboru najbliższego i najwierniejszego przyjaciela, którym jest p. Z. Nowicki oświadczając, że ofiaruje się mu z całkowitą pomocą.

B. poseł Nowicki — prezesem.

Ta własna wspaniałomyślność tak rozczuliła p. Kolankę, że zaczął płakać. Sala nie wiedziała, jak sie zachować, bo **łzy p. K. nie były przewidziane w ustalonym z góry programie reżyserskim.** W ponownym głosowaniu p. Nowicki otrzymał 834 głosy, 14 kartek oddano białych, czyli p. Nowicki otrzymał o 27 głosów mniej.

Wybrany nowy prezes oświadcza, że będzie urzędował tylko do zjazdu sprawozdawczego, a więc tymczasowo.

P. Nowicki zgłasza nast. listę przewodniczących wydziału (w nawiasie zastępcy) organizacyjnego: Wycosz, (Wiącek), pedagogicznego — dr. Jakiel, (Sroka), pracy społecznej — Maj, (Karnowski), obrony prawnej — Jędruszyk, (Okościński), samopomocy — Chruszczyński, (Wyszyńska), wydawniczej — Kwiatkowski, (Kopeć), finansowej — Pawłowski, (Puchalski), ogólnej — Smulikowski, (Grochowska), gospodarczej — Tułodziecki, (Tworkowski). Prócz członków, którzy z urzędu wchodzą w skład zarządu głównego postawił p. Nowicki nast. kandydatury: Piotrowski, Magnowski, Wiśniowski, Zygmunt, Głodkiewicz, Dotkiewicz, Wasyluk, Jodko, Orłowski, Jasielska, Mróz. Komisja organizacyjna przyjęła ten wniosek en bloc. Innych kandydatów nie zgłaszano.

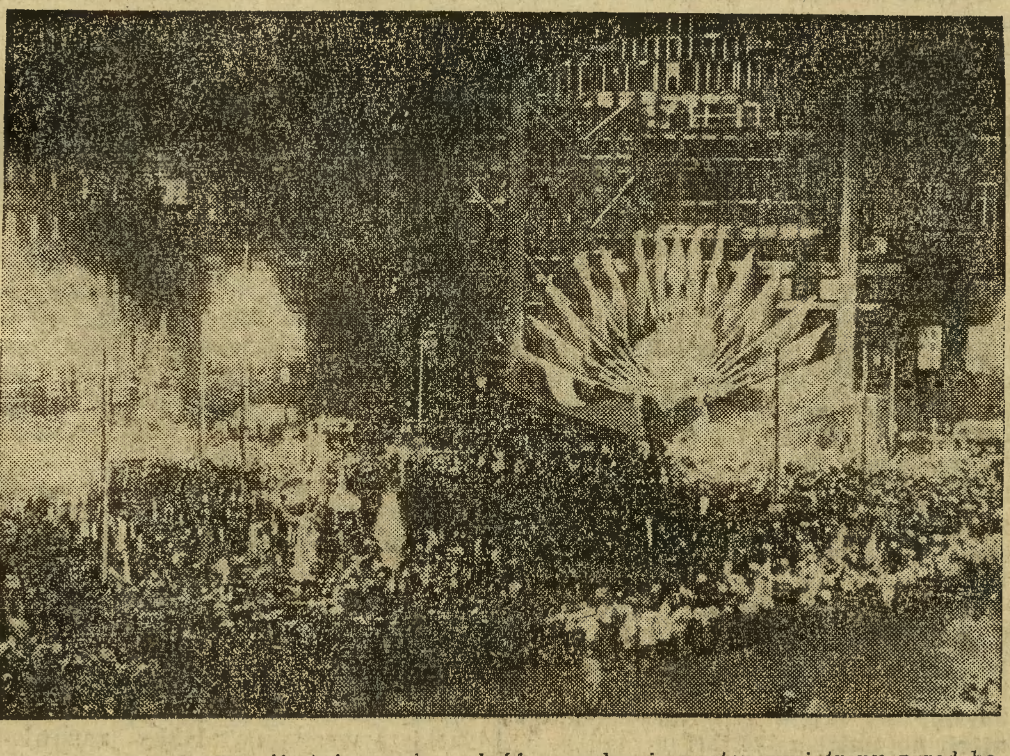
Podobnie wybrano komisję kontrolującą, wyższy sąd organizacyjny, i komisję interpelacyjną.

Co zrobi rząd?

W ten sposób ważne, kluczowe pozycje obsadzono swoimi ludźmi. W ZNP nic się nie zmieniło. **Minister Świętosławski będzie miał powód do zadowolenia,** zaś premier, jako reprezentant całego rządu będzie spożywał gorzkie owoce swego niezdecydowania. Wątpimy, aby rząd już z obecnej sytuacji chciał wyciągnąć jakieś konsekwencje.

Rys.

Radość w Holandii.



Tłumy Holendrów manifestują swoją radość z urodzenia następczyni tronu przed bogato przybranym i iluminowanym pałacem królewskim w Amsterdamie.

Czy wojna w 1940 roku?

(Ciąg dalszy).

jeszcze większe przedłużenie linii działania było powodem jej klęski.

Z drugiej jednak strony tenże sam dziennikarz twierdzi nader słusznie, że **Japonia może prowadzić wojnę tak tanio jak wyrabia materiały bawełniane.** Od siebie zaś możemy dodać, że dżiudżitsu opracowali nie Chińczycy tylko Japończycy i że mistrzowie tej walki będą najlepiej wiedzieli o jej niebezpieczeństwach.

Jeśli takie są możliwości obu stron i jeśli pomoc sowiecka dla Czang-Kai-Szeka staje się coraz bardziej oczywista. Ostatnie doniesienia mówią o wielkich transportach broni, czołgów i samolotów, a nawet, w co zbyt wierzyć nie można, że sam tajemniczy Blücher szef armii sowieckiej Dalekiego Wschodu odbył konferencję z Czang-Kai-Szekiem. Wiadomość ta jest tego samego charakteru jak transporty nowych wojsk włoskich. Nasuwa się siłą logiki.

Nie można sobie wyobrażać, aby wojna chińsko-japońska mogła w takich warunkach przeciągać się w nieskończoność. Prędzej czy później Japończycy zechcą sięgnąć do źródeł oporu chińskiego tj. wypowiedzieć wojnę bądź tylko Sowietom, bądź również i Anglii. Prawdopodobniej zdecydują się tylko na Rosję. Natomiast ta ostatnia **użyje wszystkich sposobów, aby pozyskać pomoc nie tylko Anglii, ale i Stanów Zjednoczonych.** Ostatnie zakulisowe dyskusje prowadzone w Genewie przez Litwinowa na temat sankcyj Ligi przeciw Japonii wskazują dobitnie na tą ewentualność.

Czasu przelania się ostatniej kropli w pucharze wzajemnych nienawiści japońsko-rosyjskich nie można tak łatwo określić. Może to być tak dobrze miesiąc jak rok, dwa i trzy. O tych sprawach trudno rozumować na tak wielką odległość. Nie wydaje się jednak w żadnym wypadku, aby cierpliwość obydwóch stron mogłaby być nieskończona. Jeśli powiemy, że **najdalej w 1940 roku powinno dojść do spotkania,** nie popełnimy zapewne wielkiego błędu w rozumowaniu.

Do wybuchu wojny światowej potrzeba jeszcze, aby się zdecydowały te państwa, które jej pragną lub pragnąć mogą. Otóż nie ulega wątpliwości, że rok 1940 wiąże się pod wielu względami z tą możliwością. Rozmaite programy dozbrojeniowe morskie, powietrzne czy lądowe liczą się z tą datą względnie mijają się najwyżej o rok. **Skończy się również wtedy czterolatka samowystarczalności Hitlera.**

Najważniejszym momentem jest sprawa rezerw ludzkich. Roczniki, które się... nieurodziły w czasie wojny, tj. słabe kontyngenty rekruta z lat 1914-18 zakończą swą służbę w 1940 roku. Zaciągnięte będą natomiast pod sztandary **niezwykle silne, dobrze odżywione wspaniale wysportowane roczniki 1919 i 1920.** Naczelne dowództwa będą mogły sięgnąć do mięsa armatniego pod każdym względem wyborowego. Będą również rozporządzały 20 rocznikami ludzi, którzy zostali wyćwiczeni po wojnie i będą mogły rozporządzać **wielką ilością ukwalifikowanych dowódców, wypraktykowanych na wielkiej wojnie, ludzi jeszcze względnie młodych, bo tylko powyżej lat 40.**

Po roku 1940 to optimum (coś najlepszego) już się nie powtórzy. Dowódcy będą wymierać i roczniki będą coraz słabsze z uwagi na poważne zmniejszenie się liczby ludności jakie w większości państw europejskich wystąpiło i to w poważnym stopniu (przede wszystkim w Niemczech, w latach powojennych.

Kontynent euroazjatycki pali się z dwóch stron. Wszystko wskazuje na to, że **najlepszym sposobem na ugaszenie tych pożarów lokalnych, będzie...** (o logiko, gdzie jesteś?...) **podpalenie całości.** Nerwy ludzkie nie wytrzymają w nieskończoność ani zatargów mających typowy charakter chroniczny, ani wzmagającego się tempa i tak już absurdalnie wysokich zbrojeń, ani wiecznego grożenia wojną. Ludzie pójdą na wojnę, aby się przestać nareszcie bać jej nadejścia. Gdyby była możność obliczenia wytrzymałości nerwowej ludów świata, kto wie, czy nie otrzymalibyśmy cyfry 1940?

Nie wynika jednak z powyższego, że wojna nie może wybuchnąć przed 1940 r., ani że sobie należy życzyć, aby wybuchła w tym roku. **Byłoby najlepiej, abyśmy się mylili w naszych obliczeniach najmniej o 100 lat!**

St. Strąbski.

Formalne zwycięstwo „Ozonu".

Sprawa gen. Żeligowskiego została „zaklajstrowana"

Komisja wojskowa zredukowana o 8 posłów. — Pos. Prystorowa wystąpiła z „Ozonu".

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Wtorkowe posiedzenie sejmu było niecodzienne. Galeria dla publiczności przepełniona była ponad miarę, prasa krajowa i zagraniczna w komplecie. Na życzenie p. premiera **przybyli na posiedzenie wszyscy ministrowie.**

I skąd to wszystko? Bo na porządku dziennym znalazła się **sprawa gen. Żeligowskiego.** Zagadnienie, które on poruszył w swej mowie z dnia 2 grudnia stało się własnością większości społeczeństwa polskiego, a tylko dla przeciwników generała sprowadzało się ono do zagadnienia wojskowego i stanowiska wodza naczelnego w państwie. Spodziewano się przy tym, że sędziwy generał raz jeszcze zabierze głos. Od kilku tygodni marszałek sejmu p. Car pozostawał w łóżku. We wtorek przybył, aby osobiście przewodniczyć i swoim autorytetem nie dopuścić do dyskusji na drażliwe tematy i **sprawę zaklajstrować.** I tak się też stało.

„Klajster" marszałka Cara.

Marszałek Car wygłosił następujące przemówienie: „Stojąc na gruncie niezawisłości członków tej Wysokiej Izby przy wykonywaniu mandatu poselskiego w granicach uprawnień konstytucyjnych sejmu, interesu państwa i dobrych obyczajów, a także kierując się względem na zawartą w konstytucji zasadę, że **poseł za swe przemówienia, wygłoszone w sejmie odpowiada tylko przed sejmem,** musiałbym uznać wszelką próbę wyciągnięcia konsekwencji w podobnych wypadkach przez zespół poselski, nie będący pełnym sejmem za niedozwoloną retorsję.

W danym wypadku uchwała, wyrażająca votum nieufności przewodniczącemu komisji wojskowej, gen. Żeligowskiemu zapadła **z zachowaniem warunków formalno-regulaminowych:** wniosek został poddany pod głosowanie bez dyskusji.

W tych warunkach kwestię pobudek, którymi kierowali się członkowie komisji, głosując „za" lub „przeciw" wnioskowi uznać muszę, niezależnie od treści składanych oświadczeń w fazach, poprzedzających dzień głosowania za rzecz ich sumienia poselskiego. Ze stanu sprawy wynika, że **pomiędzy większością a mniejszością komisji wojskowej zarysował się ostry konflikt wewnętrzny, który przez samo tylko zastosowanie środków regulaminowo-prawnych w łonie komisji zażegnany nie został.** Z tych względów postanowiłem zrzeczenie się mandatów członków komisji wojskowej przez wyżej wymienionych posłów przyjąć do wiadomości".

Po tym przemówieniu zabrał głos pos Płonka, który komunkuje, że solidaryzując się z gen. Żeligowskim rezygnuje z członkostwa w komisji wojskowej. Ponieważ ustąpił również sam gen. Żeligowski, więc **liczba członków komisji uległa zmniejszeniu o ośmiu posłów.**

Komisja kadłubowa.

Dalsze **formalne** załatwienie sprawy nie nastręczało już trudności. Wstaje pos. Hanebach (bynajmniej nie z klubu Ozonu) i wnosi, aby na miejsce tych członków komisji wojskowej, którzy ustąpili, **nie wybierać nowych, a pozostawić komisję w składzie tych członków, którzy w niej pozostali.**

Marszałek Car: Zrzekło się 8 posłów swych mandatów do komisji wojskowej. Wobec tego wniosek p. Hanebacha żąda, ażeby ograniczyć liczbę członków tej komisji do 17. Ten wniosek może być poddany pod głosowanie, o ile będzie zgłoszony jeszcze dodatkowy wniosek **o reasumcję poprzedniej uchwały sejmu, gdyż sejm dnia 1 grudnia ub. r. uchwalił, że liczbę członków tej komisji oznacza się na 25.** Czy p. pos. Hanebach stawia taki wniosek?

P. Hanebach: Stawiam.

W głosowaniu przyjęto zarówno wniosek o reasumcję, jako też merytoryczny **wniosek p. Hanebacha o ograniczenie liczby członków komisji do 17,** w tym składzie, w którym obecnie ona pozostaje.

Wobec tego punkt **1 porządku** dziennego stał się bezprzedmiotowym.

Forma i treść.

Takie załatwienie nie usunęło zadrażnień, powstałych na tle sprawy gen. Żeligowskiego. Tylko **formalnościom stało się zadość.** Mamy do czynienia obecnie z komisją kadłubową, jaką jest komisja wojskowa. Pozostali tam sami „swoi", ludzie jednej maści i jednych zapatrywań. Ośmiu posłów nie miało zaufania do nowych władz komisji i dlatego zgłosiło rezygnację i również jedna trzecia sejmu nie będzie miała zaufania do nich z tych samych powodów. A wszak jest to komisja najważniejsza, rozpatrująca zagadnienia najdonioślejsze — obrony narodowej!

Utarł się chwalebny zwyczaj, że **sprawy wojska omawiano wyczerpująco i uzgadniano na komisji, na plenum manifestowano zupełną solidarność i jednomyślność.** Obecnie nie będzie mogło być mowy o uzgodnieniu poglądów na komisji, która jest komisją kadłubową i na plenum słusznie posłowie będą mogli występować ze swymi wnioskami, nie mając własnego przedstawicielstwa na komisji.

Taki oto „sukces" osiągnęli ci, którzy postanowili „zlikwidować" gen. Żeligowskiego. Jedynym ich sukcesem dnia tego było nie dopuszczenie do dyskusji.

Na posiedzeniu klubu poselskiego Ozonu ustalono całkowitą listę nowego składu komisji. Wniosek o niewybieranie nowych — odrzucono. I zdawałoby się, że jeśli tak postanowiło 125 zgrupowanych w Ozonie posłów, że ich wola stanie się nakazem. Tymczasem, gdy pojawił się wniosek, aby nie wybierać nowych członków komisji na miejsce tych, którzy ustąpili, **posłowie OZN zapomnieli o uchwale klubowej i chętnie zrzucili ze siebie obowiązek ujawnienia decyzji i wzięcia odpowiedzialności.** W ten sposób klub poselski Ozonu okazał swoją niemoc. Za wielu i naraz zgłosiło się tam posłów o różnych przekonaniach.

Sumienie poselskie.

Ciekawe było stanowisko marszałka. Podkreślił on, że poseł za swe przemówienia, wygłoszone w sejmie odpowiada tylko przed pełnym sejmem, że wszelką próbę wyciągnięcia konsekwencji w podobnych wypadkach przez zespół poselski, nie będący pełnym sejmem za niedopuszczalną retorsję. Oświadczył jeszcze, że kwestie pobudek, którymi kierowali się posłowie, głosując na komisji wojskowej **uznaje za rzecz ich sumienia poselskiego.**

Pos. Prystorowa wystąpiła z Ozonu.

Listu gen. Żeligowskiego, donoszącego o zrzeczeniu się mandatu do komisji wraz z krótkim uzasadnieniem, sejm wysłuchał w głębokim milczeniu. Odpowiedzią było **stanowisko posłanki sejmowej, żony marszałka senatu p. Prystorowej, która dnia tego wystąpiła z Obozu Zjednoczenia Narodowego.**

Posiedzenie sejmu trwało jeszcze dłużej, ale nie budziło już zainteresowania i u członków rządu i wśród posłów. Sprawa, która trwała od dn. 2 grudnia formalnie została wyczerpaną. **Rys.**

Tajemnicza łódź podwodna storpedowała statek brytyjski.

10 osób i obserwator kontroli międzynarodowej utonęli.

Londyn, 3. 2. Otrzymano w Londynie wiadomość, potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu Kartageny 16 mil na południe od przylądka Tinoso powstańcza łódź podwodna storpedowała 1 bm. statek brytyjski „Endymion", liczący 889 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Spośród 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane. 11 osób zatonęło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywatele brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli morskiej komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony **torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut.**

Londyn, 3. 2. Cztery brytyjskie kontrtorpedowce, wykonujące kontrolę morską na wysokości Cartageny, udały się na poszukiwanie łodzi podwodnej, która storpedowała statek „Endymion".

Krwawe zamieszki w Meksyku

Czy zapowiedź rewolucji?

Paryż, 3. 2. Agencja Havasa donosi z Bronswille w stanie Texas, że na pograniczu amerykańsko-meksykańskim doszło **do potyczek między strażą graniczną meksykańską i przemytnikami broni.** 18 żołnierzy i przemytników miało zostać zabitych w miejscowości meksykańskiej Ramirez.

Gen. Cervera, dowódca garnizonu w Mata Moroz oświadczył, że w czasie potyczki dwóch uzbrojonych przemytników zostało zabitych w La Rosita. Oddziały pograniczne zdobyły samochód ciężarowy z ładunkiem 3 tys. skrzynek z nabojami.

Oficjalne koła meksykańskie ogłosiły komunikat, że potyczki te były nie walką między wojskiem i przemytnikami, lecz były wynikiem starć między farmerami a robotnikami rolnymi, domagającymi się reformy, zaś wojska federalne musiały interweniować celem przywrócenia porządku.

„Bronsville Herald" donosi, że potyczki te wyglądają **jakby zapowiedź nowej rewolucji w Meksyku.**

Na marginesie

Optymiści stwierdzają ożywienie gospodarcze. Podnosi się wskaźnik produkcji przemysłowej, wzmaga się krążenie wartości. Podobno jest lepiej. Wprawdzie szerokie masy tej poprawy nie odczuwają, ale statystyki i biuletyny urzędowe głoszą ją z całym przejęciem.

Jest jednak jeden odcinek, na którym nawet najbardziej urzędowi optymiści nie mogliby stwierdzić poprawy. To — książka. Pod względem produkcji książki stoimy ciągle i nieustannie na bardzo niskim poziomie. Nie tylko z krajami zachodnioeuropejskimi nie wytrzymujemy porównania, ale nawet nasi bezpośredni, wcale nie bogaci sąsiedzi biją nas w sposób bezprzykładny. Nakłady książek są u nas skandalicznie małe. Czechosłowacja, Rosja Sowiecka, państewka bałtyckie mają w dziedzinie wydawniczej o wiele lepsze osiągnięcia.

Czym to zjawisko tłumaczyć? Dlaczego nakłady książek są u nas tak małe i dlaczego nie widać najmniejszych zapowiedzi zmiany na lepsze?

Przede wszystkim oczywiście dlatego, że wśród trzydziestoparomilionowej ludności przeważna część jest wyłączona z góry od spożywania dóbr kulturalnych. Mniejszości narodowe, ciągle jeszcze katastrofalna ilość analfabetów, a wreszcie miliony nędzarzy, których nie stać nawet na sól i zapałki — to wszystko są kategorie ludzi, dla których książka długo jeszcze będzie całkiem niedostępną.

Jednak nawet po wyłączeniu tych mas nakłady książek są u nas zbyt małe. Zbyt małe jak na ilość t. zw. inteligencji czytającej są trzytysięczne nakłady najpopularniejszych powieści czy trzysta tomików poezji.

Braku zbytu na książki nie usprawiedliwia nawet ich wysoka cena. Główna przyczyna zdaje się tkwić w wadliwym nastawieniu do książki, jakie cechuje nasze społeczeństwo. Książka nie jest u nas uważana za konkretne, rzeczywiste dobro. Książki się nie kupuje, bo do posiadania książki nie przywiązuje się wagi. Książkę pożyczoną się nie oddaje. Książkę cudzą się niszczy. Jakże się więc dziwić, że przy takim stosunku do książki nie ma na nią nabywców, że nakłady są kompromitująco małe, a ceny książek przez to wysokie?

Wyjście z kryzysu książki nie leży więc na płaszczyźnie gospodarczej, ale przede wszystkim — moralnej!

——::——

Gruzja walczy o wolność.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Moskwy, że **w Tyflisie skazano na śmierć 5 osób**, zaś 2 na 20 lat więzienia. Wedle aktu oskarżenia — byli to **„przywódcy kontrrewolucyjnej organizacji gruzińskiej, dążący do obalenia władzy sowieckiej oraz do oderwania Gruzji od ZSRR“.**

Francja jest przeciw kontroli dewiz.

Paryż (PAT). Minister finansów p. Marchandeau wygłosił na posiedzeniu sejmiku departamentu Marny przemówienie, będące jego pierwszym wystąpieniem programowym. Min. Marchandeau w deklaracji swej opowiedział się za klasyczną polityką finansową, zapoczątkowaną przez jego poprzednika min. Bonnet, za koniecznością równowagi budżetowej, oszczędności i wzmożenia produkcji. Najbardziej doniosłym momentem wystąpienia nowego ministra skarbu jest kategoryczne **potwierdzenie wierności rządu francuskiego dla zasad trójstronnego układu monetarnego angielsko-francusko-amerykańskiego i jeszcze jedno oficjalne potępienie kontroli dewiz.**

Pogłoski na temat dr. Schachta.

Berlin. (PAT). W związku z pogłoskami, iż dr Schacht wobec upływu kadencji opuści stanowisko prezesa Banku Rzeszy, tutejsze koła polityczne twierdzą, że **dr Schacht nie ustąpi ze swego stanowiska**, ani w lutym, ani też w dniu 1 kwietnia. Odnowienie kontraktu dr. Schachta uchodzi, według kół. za pewnik.

Mimo tych zapewnień **nie ustają tu pogłoski, że dr Schacht sam zrezygnuje.**

List z Francji.

Czy można kilkoma skrzyniami amunicji zawojować Paryż?

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

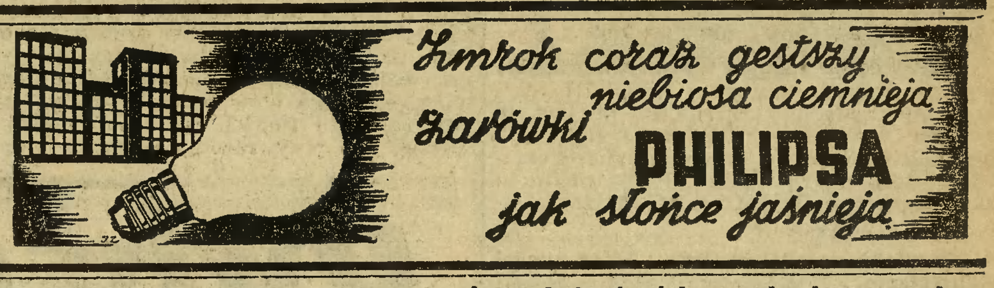
Paryż, w styczniu.

Skoro ukazały się pierwsze wiadomości o wykrytych składach broni i aresztowaniu pierwszych „cagoulardów“ — Paryż potraktował całą tę historię z humorem i lekceważeniem. Pisma humorystyczne znalazły temat do roztrząsań, ukazały się rysunki i karykatury. Zorganizowano nawet bal „kapturowców“. Całą historię z tajnymi organizacjami wzięto niepoważnie, lekceważąc sobie doniesienia i fotografie, które zamieszczały bijące na alarm pisma lewicowe.

Gdy jednak policja odkrywała coraz to nowe składy broni, skoro aresztowano 43 osoby, a zwłaszcza gdy okazało się, że na niektórych ciążą podejrzenia **o popełnianie morderstw i podłożenie bomby pod siedzibę związku pracodawców tzw. „patronatu“ — nastrój się zmienił.** Nazwa „cagoulard“ ustąpiła miejsca „Csar'owi“ (Comité secret l'action révolutionnaire“. Zaczęto się bliżej interesować rodzajem i jakością broni, znajdowanej w wielkiej ilości, w ostatnim tygodniu np. przy ul. St. Lazare. Karabiny maszynowe, karabiny ręczne, granaty — całe skrzynie z amunicją — wszystkie opisy protokolarnie powtarzane i fotografowane przez wielkie bulwarowe dzienniki — zaniepokoiły Paryż. Szczegóły śledztwa, trzymanego zresztą w tajemnicy, nie przedostały się do szerszej wiadomości i na temat znalezionej broni krążą legendy, wyzyskiwane naturalnie do celów politycznych.

Sprawa jest poważna, gdyż od czasu 1871 r. po raz pierwszy mamy do czynienia z tajną mobilizacją, zakrojoną na wielką skalę. W dotychczasowych starciach ulicznych spotykaliśmy się z użyciem broni bardzo rzadko. W dniu 6 lutego 1934, w czasie największej ruchawki ulicznej, tłum używał jedynie lasek i kamieni, wyrywanych z trotuarów. Policja i żołnierze gwardii lotnej odnieśli rany tłuczone. Natomiast strzały z tłumu demonstrujących nacjonalistów nie padły. W dniu 7 i 9 lutego, podczas awantur komunistycznych znaleziono tylko kilka rewolwerów. Zato w Clichy w 1937 oddano już około tysiąca strzałów w kierunku policji — ale były to tylko salwy rewolwerowe. Tymczasem broń znaleziona w tajnych arsenałach należy do rodzaju znacznie „poważniejszej“. Zastosowanie jej pociągnęłoby za sobą całe masy ofiar.

Broń ta jest w przeważnej części pochodzenia **zagranicznego.** Karabiny ręczne i karabiny maszynowe noszą najrozmaitsze stemple, nie tylko niemieckie i włoskie. Czy z tego wniosek, że niemal wszystkie większe państwa europejskie uzbrajały kapturowców? Takie twierdzenie byłoby absurdem. Skąd więc wzięły się te stosunkowo duże ilości broni w składach prywatnych? Odpowiedź brzmi: **Jest to broń, która szła przez Francję do Hiszpanii, i to zarówno białej, jak i czerwonej.** Mimo zamknięcia granicy, mimo kontroli zbiorowej, a później tylko francuskiej — szmugiel broni idącej przez Francję rozwijał się na wielką skalę. Część tych transportów „utknęła“ w Paryżu i po większych miastach prowincjonalnych. Kto tę broń sprowadzał? Komu były



potrzebne karabiny maszynowe? Jest to zagadka, która wiąże się ściśle z niektórymi aresztowaniami w Paryżu.

I tu trzeba zaznaczyć od razu różnicę między ludźmi, którzy pozostają pod zarzutem organizowania zbrojnego zamachu. W areszcie śledczym, na podstawie poszlak rzuconych w pierwszej chwili, znaleźli się dawni przywódcy **Crox de Feu,** jak np. Pozzo di Bordo i inni. Otóż prasa czy skrajnie nacjonalistyczna, czy monarchistyczna reklamuje ich niewinność — i w tym wypadku ma rację. Wszystkie prawicowe partie najostrzej wystąpiły przeciwko utożsamianiu ich akcji z akcją bliżej nieznanych wywrotowców. W słowach pełnych potępienia klasyfikuje się tego rodzaju działalność, nie mającą nic wspólnego z taktyką, obraną przez te stronnictwa. Co więcej. „L'Action Française“ wykazała, że niektórzy z aresztowanych, jak np. niejaki Filliol, zostali dawno temu wydaleni z partii — **za robotę prowokacyjną.** Komu służyli w momencie aresztowania? Nazwiska spiskowców, których zatrzymano, nie mówią nic. Są to ludzie nieznani. Fakt, że niektórzy z nich należeli do organizacyj prawicowych — nie jest również żadnym argumentem. Można należeć do jednej organizacji legalnej i do dziesięciu nielegalnych.

Otóż można z całym spokojem twierdzić, że legalne stronnictwa francuskie ze spiskiem Csar'u nie miały nic wspólnego. Trudno przypuszczać, aby jakikolwiek z poważnych polityków mógł wyobrażać sobie, że nawet z kilkudziesięcioma karabinami maszynowymi zajmie Paryż, miasto, mające świetnie zmotoryzowany i doskonale uzbrojony garnizon. Po wtóre dziwna byłaby taktyka, gdyby stronnictwa prawicowe, głosujące bardzo często w izbie za rządem np. Chautempsa, organizowały jednocześnie przeciwko temu rządowi zamach zbrojny.

Powstaje jeszcze jeden argument. Mianowicie teza, że **organizacja, która magazynowała broń miała na celu obronę przed zamachem komunistycznym.** Ale tu również zawodzą wszystkie przesłanki. Przede wszystkim dlatego, iż siły zarówno wojska jak i policji są najzupełniej wystarczające do stłumienia w zarodku jakiegokolwiek zamachu. Po wtóre, dosyć dziwnym sposobem walki z komunizmem, byłoby organizowanie zamachów bombowych na siedzibę patronatu francuskiego, zamachów, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i zniszczenie całego gmachu. Cała prasa prawicowa, monarchistyczna, nacjonalistyczna wypiera się jakichkolwiek stosunków z „kapturowcami“ i nie ulega wątpliwości, że czyni to szczerze.

Tak więc pozostaje jeden pewnik. Mamy do czynienia z organizacją terrorystyczną, dobrze zakonspirowaną, podlegającą jakiemuś bliżej nieznanemu kierownictwu. Zadaniem tej organizacji było nie przeciwdziałanie rozruchom, ale przeciwnie, istnieją bardzo poważne poszlaki, iż chodziło tu o sprowokowanie rozruchów i zaburzeń. Słowo „prowokacja “ pada coraz częściej, kiedy się mówi o tajemniczym komitecie akcji rewolucyjnej. Postępujące szybko śledztwo wyjaśni, w czyim interesie leżała ta prowokacja, kto dążył do wywołania groźnych zaburzeń wewnętrznych we Francji.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Sprostowanie

Warszawa, dn. 25. 1. 1938 r.

Ministerstwo Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

Nr. Prez. — 75/38.

W związku z umieszczonym w n-rze 298 „Dziennika Bydgoskiego“ artykułem „Opłakane skutki polityki wojewody Józewskiego na Wołyniu“ — Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego prosi o zamieszczenie nast. sprostowania:

1. Nieprawdą jest, iż „buduje się gmachy szkolne kosztem 100.000 zł po wsiach, zamieszkałych przez t. zw. „ukraińców“. Większość sal w tych gmachach stoi pustką, podczas gdy we wsiach polskich lub mieszanych, polsko-ruskich, szkół nie ma i dzieci muszą chodzić do szkół sąsiednich po kilka, a nawet kilkanaście kilometrów“.

Natomiast prawdą jest, że 1) w kilku budynkach nowowzniesionych lub będących na ukończeniu są sale szkolne już wykończone, ale jeszcze nie używane z powodu braku pieniędzy na umeblowanie, niewykończenia mieszkania nauczycielskiego, lub braku etatu nauczycielskiego, 2) sieć szkół w powiecie krzemienieckim od kilku lat wyklucza konieczność posyłania dzieci do szkół, odległych o kilka lub kilkanaście kilometrów.

2. Nieprawdą jest, że „utworzenie świetlicy na wsi dla Polaków, natrafia na trudności“.

Natomiast prawdą jest, że świetlice tworzone są bez żadnych przeszkód na całym terenie powiatu krzemienieckiego i to niemal wyłącznie z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego.

3. Nieprawdą jest, że „w Horynce, gminy Katerburg, gdzie uczy nauczycielka rusinka, p. Kuperniakowi, mieszkańcowi Horynki nauczycielka poleciła kupić podręczniki ukraińskie dla swoich dzieci. Kuperniak do polecenia tego nie zastosował się. Wówczas nauczycielka wezwała go do siebie i oświadczyła mu, że musi podporządkować się jej poleceniom, bo „żywe w Ukrainie“. Oburzony **na to Kuperniak zebrał bardzo** wiele podpisów od miejscowych mieszkańców narodowości ruskiej, którzy nie zgadzają się na wychowanie dzieci w duchu ukraińskim i przesłał je do Inspektora Robaka wraz z odpowiednim podaniem o przysłanie nauczyciela Polaka. Następstwa tego kroku były takie, że nauczycielka, podobno na polecenie inspektora, zaskarżyła wszystkich tych, którzy podpisali prośbę o przysłanie polskiego nauczyciela o obrazę. Sprawa miała się odbyć 16 października br. w Krzemieńcu, jednak nie odbyła się, bo w ostatniej chwili nauczycielka skargę wycofała“.

Natomiast prawdą jest, że: 1) nauczycielką w Horynce jest p. Komarnicka Józefa, narodowości polskiej, wyznania rzymskokatolickiego, 2) w szkole w Horynce językami nauczania są język polski i język ruski, dzieci zatem winny mieć podręczniki w obu językach, zależnie od języka nauczania danego przedmiotu nauki, 3) p. Komornicka z własnej inicjatywy skierowała do Sądu sprawę uwłaczającej skargi, skierowanej na nią do Kuratorium Okręgu Szkolnego w lipcu 1936 r. Rozprawa sądowa odbyła się 20. IX. 1937 r. i zaskarżeni, których podpisy figurowały na skardze, oświadczyli, że uważają uczynione p. Komornickiej zarzuty za nieprawdziwe i niesłuszne, za wyrządzoną p. Komornickiej krzywdę przeprosili ją i wyrazili zgodę na umieszczenie ich kosztem przeproszenia w dwutygodniku „Życie Krzemienieckie“, nadto wpłacili na T. P. B. P. Sz. P. 20 zł. Wyciąg z protokółu rozprawy sądowej został ogłoszony z nr. 20 „Życie Krzemienieckiego“ z dnia 21. X. 1937 roku.

4. Nieprawdą jest, że „nauczyciele bardzo często zapisują dzieci Polaków do ksiąg szkolnych jako dzieci „Ukraińców“.

Natomiast prawdą jest, że w roku 1934-35 zdarzył się taki wypadek w szkole w Wierzbowcu w klasie nauczyciela Polaka i rzymskiego katolika p. Jana Saletnika, który mylnie zapisał na świadectwie ucznia Mieczysława Trembeckiego wyznanie prawosławne, zamiast rzymsko-katolickie. Prawdą również jest, że do ojca wymienionego ucznia zwracano się kilkakrotnie o oddanie świadectwa zawierającego błąd, celem sprostowania błędu, jednak p. Stanisław, ojciec Mieczysława, Trembicki nie odpowiedział na te wezwania. Wypadek ten miał miejsce w gminie Wyszogródek, a nie Wiśniowiec, w powiecie krzemienieckim.

5. Nieprawdą jest, że dzieci polskie, zwłaszcza dzieci urzędników przeniesionych z innych stron, nie znające języka ruskiego (ukraińskiego) i nie mogące go się prędko nauczyć, nie przechodzą wskutek tego do wyższych klas i nie zdają egzaminu.

Natomiast prawdą jest, że na egzaminach nie jest wymagana znajomość języka ruskiego (ukraińskiego), z którego też nie egzaminuje się oraz, że na Wołyniu nie było ani jednego wypadku, by uczeń wskutek niedostatecznych postępów z języka ruskiego nie przeszedł do wyższej klasy.

Zastępca Naczelnika Wydziału
(—) **Dr. St. Truchim**

——::——

Uzgodniona współpraca OZN. z legionistami i peowiakami.

Warszawa, 3. 2. Uzgodnienie prac władz Obozu Zjednoczenia Narodowego ze Związkiem Legionistów oraz POW przybiera w terenie coraz konkretniejsze formy. Po szeregu konferencyj w okręgach północno-wschodnich, odbyła się ostatnio konferencja przedstawicieli tych trzech organizacyj w Łodzi. Na konferencji ustalono zasady współdziałania legionistów i peowiaków z OZN, jak również formy gremialnego wzięcia udziału wszystkich członków Zw. Leg. i POW w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(Dążenia do takiego porozumienia szły dotąd bardzo opornie, a kto wie, co dalej będzie. — Red. „Dz. B.“).

——O——

Ślub Zogu w marcu.

Budapeszt. (PAT). Prasa tutejsza zamieszcza urzędową wiadomość o zaręczynach króla Albanii Ahmeda Zogu z hrabianką Geraldiną Apponyi. **Ślub ma się odbyć już w marcu.**

Z KRAJU

Pan Prezydent w Wiśle. Przybył do Wisły Prezydent R. P. prof. I. Mościcki w towarzystwie małżonki, kapelana ks. Humpoli i adiutantów. Pan Prezydent zabawi w Wiśle kilka dni, a następnie uda się do Krakowa, gdzie powita regenta Horthy'ego, przybywającego z wizytą do Polski.

Zgon działacza ukraińskiego. We Lwowie zmarł w 58-ym roku życia śp. Włodzimierz Temnicki, b. wybitny działacz ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej oraz b. minister spraw zagranicznych Ukraińskiej Narodowej Republiki pod dyrektoriatem atamana Petlury.

Skazanie b. posła Dubois. Sąd grodzki we Włocławku skazał b. posła socjalistycznego i więźnia brzeskiego Stanisława Dubois na 6 miesięcy aresztu za znieważenie władz ustawodawczych na wiecu PPS we Włocławku i na 4 miesiące aresztu i 500 zł grzywny za zniesławienie min. Becka, łącznie na 6 miesięcy aresztu i 500 zł grzywny. Sąd nie uznawał za możliwe zawiesić kary ze względu na poprzednią karalność.

Maruszeczko zabójcą wywiadowcy Bąka. Podczas badania ujętego w Bielsku bandyty Nikifora Maruszeczki wyszło na jaw, że zabójcą wywiadowcy Henryka Bąka nie jest, jak początkowo przypuszczano, Kaszewiak, lecz Maruszeczko. Potwierdziła to ekspertyza rusznikarska pistoletu, znalezionego przy Maruszeczce.

Zwęglone zwłoki montera. Winę ponosi elektrownia. W elektrowni łódzkiej zepsuł się napęd rozdzielczy o wysokim napięciu 30.000 volt. O uszkodzeniu powiadomiono elektrotechnika Tadeusza Rozczyńskiego, który wezwał do pomocy montera Stefana Kosińskiego i przystąpił do naprawiania uszkodzenia. Rozebrali napęd zewnętrzny, a ponieważ napotykali na pewne trudności Kosiński wszedł do celki i począł tam manipulować a po chwili obecni na zewnątrz usłyszeli syk i gdy pośpieszono na pomoc ujrzano zwęglone zwłoki nieszczęśliwego montera, porażonego przez prąd. Ponieważ był to już drugi śmiertelny wypadek na terenie elektrowni z powodu braku odpowiednich urządzeń ochronnych, władze zarządziły energiczne dochodzenie. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej montera, którego sąd okręgowy w Łodzi skazał na 1 rok więzienia. Charakterystyczne jest, że monterzy w elektrowni pracują bez rękawic ochronnych.

Potworny czyn pijaka. Do mieszkania gospodarza Antoniego Czerwińskiego we wsi Marianka w powiecie gostynińskim zapukał jakiś osobnik, który chciał kupić większą ilość torfu. Gdy Czerwiński wyszedł na podwórze, osobnik ów ugodził go toporkiem w głowę, po czym wbiegł do mieszkania, rzucił sie z okrwawionym toporem na żonę Czerwińskiego, oraz 6 drobnych dzieci. Poranił ciężko Czerwińską i 4 dzieci. Wobec jednak rozpaczliwych krzyków, rzucił się do ucieczki. Dochodzenia ustaliły, że zabójcą był niejaki Karasiński.

200 osób na zebraniu Stronnictwa Pracy

w Gniewkowie.

(w) W ubiegłą niedzielę odbyło się w Gniewkowie (powiat Inowrocław) w wielkiej sali w Parku Miejskim zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy, na które przybyło przeszło 200 osób. Zgromadzeniu przewodniczył p. Kołodziejczak, prezes Stronnictwa Pracy w Wygodzie. Dzisiejsze położenie polityczne i gospodarcze Polski oraz cele i zadania Stronnictwa Pracy omówił w półtoragodzinnym referacie prezes wojewódzki Stronnictwa Pracy p dyr Antczak z Torunia. Doskonały mówca wspomniał m. in. w swoim interesującym referacie o złodziejach grosza publicznego, którzy niedawno zasiadywali na ławie oskarżonych, o Wojnarowiczowej, o propagandzie Polski za granicą (balet), o strajku chłopskim, protekcjach, Parylewiczowej i innych wrzodach, toczących organizm naszego państwa. Omówił następnie kwestię żydowską, rozprawił się z przeciwnikami politycznymi, którzy rozsiewają fałszywe pogłoski o osobach na czele Stronnictwa Pracy stojących, nazywając ich masonami. W końcu mówca poświęcił kilka słów totalizmowi, po czym stwierdził, że Polska musi być demokratyczną. Do przywrócenia równości i sprawiedliwości w Polsce dąży właśnie Stronnictwo Pracy. Wywody p. Antczaka spotkały się z gromkimi oklaskami zebranych.

Drugi mówca p. radca Góralewski z Bydgoszczy wskazał na konieczność skonsolidowania społeczeństwa w jedno wielkie stronnictwo, które miałoby wpływ na życie polityczne i gospodarcze kraju i mogło wszystkie bolączki i świństwa usunąć. Przemówienie p. Góralewskiego przyjęto hucznymi oklaskami. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Besza, Tomaszewski z Inowrocławia, Górecki, Stachowiak i Banasiak z Gniewkowa. Mówcy podkreślili swą zgodność z wywodami referentów i wykazali konieczność utworzenia Stronnictwa Pracy w Gniewkowie. W tym celu wybrano komisję organizacyjną, w skład której weszli pp.: Męcewski, Górecki, Stachowiak, Markiewicz i Owedyk. Komisja ta zajmie się dalszą pracą organizacyjną. W końcu wspomniano również o tych, którzy na zebraniach swoich dużo krzyczą, a tu nie mieli odwagi przyjść. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Paderewskiego i generała Hallera oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Dwie natury

w jednym człowieku.

Już wielki filozof grecki Platon zauważył, że w człowieku są jakby dwie natury. W jednym ze swoich dialogów opisuje to zjawisko w cudownym obrazie, którego nigdy nie zapomną ci, co się kiedyś uczyli greki. Duszę człowieka — powiada Platon — ciągną dwie pary koni. Jedna to konie czarne, kierujące się stale ku dołowi, druga — to konie białe, ciągnące duszę nieustannie ku górze. Człowiek mądry powinien pilnie baczyć, aby go konie czarne nie ściągnęły zbytnio ku ziemi, gdzie panuje ciemnota i cierpienie, zakrapiane tylko od czasu do czasu wątpliwymi rozkoszami.

Wielu powieściopisarzy niejednokrotnie w swoich dziełach próbowało rozwiązać ten tajemniczy węzeł o podwójnej naturze człowieka. Zdaje się jednak, że najlepiej i najpopularniej wyjaśniła to ciekawe zjawisko piosenka, którą wszyscy znają, a która zaczyna się od słów:

„Ja chciałbym, a boję się...“

To wyznanie w ustach kobiety nie dziwi nikogo, ale zdziwi nas, gdy podobne wahania duchowe słyszymy z ust graczy, którzy powiadają: „Tak chciałbym wygrać, a boję się zaryzykować pieniądze na los“. I tu jak z bajki wychodzą słynne platońskie konie. Konie białe ciągną go ku górze, w nieznane szczęście, konie czarne stają dęba na miejscu i wołają: „Nie kupuj, bo szkoda pieniędzy“. Dopiero gdy na wzgardzony los pada wygrana, rozpaczają, trują się lub dostają pomieszania klepek. A to wszystko dlatego, że nie pamiętają nieśmiertelnych rad Platona, który kazał baczyć, aby konie nie zapędziły jego rydwanu życiowego na mieliznę bezpłodnej rozpaczy.

Mając los w ręku, możesz marzyć, ile chcesz, możesz sobie wybierać pragnienia, jakie ci tylko fantazja wynaleźć może. Czyż nic nie są warte te sny o potędze i bogactwie o wspaniałościach nowego mieszkania własnego, o cudownych krajach i rajskich wyspach, dokąd naprawdę możesz pojechać w razie wygranej. Białe konie dostarczają emocji, której nie zastąpi oglądanie najbardziej fantastycznych obrazów filmowych. Tę cudowności możesz oglądać, ale — nie mając losu — nie masz żadnej nadziei na zrealizowanie rozkoszy. Patrzysz jak głodny przez szybę na półmiski, zastawione smakołykami.

Zupełnie natomiast inne uczucie występuje w człowieku, gdy ma los, ten całkiem konkretny zadatek na lepszą przyszłość. Już w ciągnieniu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, które rozpocznie się 17-tego lutego, może zrealizować swe marzenia.

Ze Świata

— Premier Goering powołał do życia wojskową radę gospodarczą, która działać będzie w ramach izby gospodarczej Rzeszy. W skład rady weszli najwybitniejsi przedstawiciele gospodarczego świata Niemiec.

— Trzy bombowce włoskie, które dokonały śmiałego przelotu Rzym — Rio de Janeiro, są niebawem oczekiwane w Buenos Aires. W związku z tym ambasador argentyński w Rzymie oświadczył, iż projektowane jest otwarcie w najbliższym czasie regularnej komunikacji lotniczej Rzym — Rio de Janeiro — Buenos Aires.

— W Hamburgu rozwiązano mieszany chór śpiewaczy, istniejący od roku 1909 z powodu zachodzącego podejrzenia, że w obrębie chóru organizowały się elementy marksistowskie.

— I w Anglii rozpoczęto zbiórkę blachy. Brak surowca spowodował, że i w Anglii rozpoczęto zbiórkę starych pudełek od konserw oraz innych odpadków żelaznych i cynkowych. Inicjatywę do akcji zbiórkowej dał zarząd miejski w Plymouth, organizując planowe zbieranie odpadków, które są gromadzone na jednym z placów miejskich, sortowane oraz prasowane, a następnie sprzedawane fabrykom.

— Katolicy amerykańscy w cyfrach. „Osservatore Romano“ zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów następujące statystyczne, zaczerpnięte z katolickiego almanachu kościelnego Stanów Zjednoczonych na rok 1938: Jak wynika ze statystyk, ogólna liczba katolików Stanów Zjednoczonych, Alaski i Hawai wynosi 20.959.134 czyli o 223.945 więcej aniżeli w roku poprzednim. Liczba kapłanów wynosi 31.649 t. j. 541 więcej niż w r. 1936. Kościołów jest ogółem 18.526 (o 139 więcej). W ciągu ostatniego roku nawróciło się 62.062 osoby. Doniosłym wydarzeniem w życiu religijnym Ameryki za rok ostatni było poświęcenie w Stanach Zjednoczonych Seminarium Meksykańskiego, w którym studiuje obecnie 360 studentów teologii.

— Ostre kary w Niemczech. Jeden z urzędników „stanu żywicieli“ w Goslar został zwolniony z pracy, ponieważ „odważył się osobie trzeciej udzielić informacyj, dotyczących rozmiarów klęski zarazy pryszczycy w Trzeciej Rzeszy“. Udzielone informacje zostały skonfiskowane. Z tych informacyj wynika, że straty np. wśród pogłowia owiec wyniosły już 8%.

— Kłopoty z bydłem rzeźnym w Trzeciej Rzeszy. Wszystkie sklepy rzeźnickie w Akwizgranie otrzymały polecenie, aby w porze obiadowej były przez dwie godziny zamknięte. Powodem tego rozporządzenia jest coraz większy brak bydła rzeźnego.

— Do Amsterdamu przybył transport 1800 zajęcy polskich, które zostaną wypuszczone na nowo osuszony obszar „Wieringormeer“.

— Niemiecki „Reichsanzeiger“ donosi o skonfiskowaniu majątku Arnolda Zweiga, znanego pisarza, który znajduje się obecnie na emigracji i jest pozbawiony obywatelstwa Rzeszy.

Arno Alexander.

Gaz L.M.387

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

74)

(Ciąg dalszy).

— Nie... nie trzeba — rzęził starzec. — Przecież ja... przecież ja...

Chrapliwy jego głos rozdzierał nerwy detektywa.

— Przecież ja się zatrułem! — wycharczał Mutachora.

Devorny milczał. Mocno obejmował drgające ramiona profesora. Pytać? Po co? Zrozumiał od razu, że nie może być mowy o ratunku.

— Otrułem się jeszcze... przed pół godziną... — dyszał profesor. — Dlaczego? Czy pytał pan dlaczego? Bo nie mogłem znieść tego życia; bo w mózgu moim wypisana jest formułka, której nie można stamtąd wymazać. Znosiłem wszystko, bo wierzyłem, że doczekam chwili, kiedy ludzkość rozkwitnie pod błogosławionym działaniem mojego gagu. Wszystko na próżno... Ludzkości potrzebny jest gaz trujący... Ale go nie dostanie! O nie, nie dostanie go... — Jęknął. — Nie, to nie boli, zaraz wszystko minie. Teraz nareszcie wymażę ze swego mózgu tę tajemnice. Żaden człowiek nie zdoła mi jej wydrzeć. Nienawidzę ludzi, nienawidzę, bo cierpiałem przez nich dwadzieściapięć lat... Cierpiałem na próżno...

Głos jego przeszedł w niezrozumiały bełkot. Devorny rozumiał, że to agonia. I nagle ogarnęła go zdradziecka pokusa: a gdyby tak podszepnąć umierającemu, że jest lepszy sposób wywarcia zemsty na ludziach... gdyby go namówić do tego, żeby zdradził swoją tajemnicę... Czy zrobić to?...

— Umieram... — powiedział nagle Mutachora, wyraźnie i spokojnie.

Devorny wzdrygnął się. Kto to powiedział? Mutachora, czy... czy Bellorini Jak to? Miał by znów wymusić na umierającym jego tajemnicę? A choć te oczy były zupełnie inne, niż oczy Włocha, chociaż nie błagały o nic, nie skarżyły się... ale jednak...

— Czy mogę coś dla pana zrobić? Czy ma pan jeszcze jakieś życzenie? — zapytał cicho.

Słaby uśmiech okrasił twarz, wykrzywioną cierpieniem.

— Jesteś... jesteś moim jedynym przyjacielem — wybełkotał Mutachora. — Dlatego chciałem ci wszystko powiedzieć. Ciężko jest umierać samotnie..

Nagle uśmiech zniknął, a ciałem wstrząsnął dreszcz. Mutachora zaczął krzyczeć, głośno, przeraźliwie, coraz wyraźniej:

Devorny w mig zrozumiał: starzec wykrzykiwał cyfry, litery, znów cyfry... Nieprzytomnie, w obliczu śmierci, zdradzał światu tak pilnie strzeżoną tajemnicę. Wciąż na nowo te same cyfry, te same litery...

I nagle zamilkł.

Devorny był sam.

Błędnym wzrokiem wpatrywał się w wąski margines gazety, gdzie ręka jego, jego własna ręka, niepodporządkowana świadomości i niemal wbrew jego woli wypisała posłyszane litery i cyfry.

XXXII.

Już po dziesiątej...

Jak ścigany zwierz pędził Devorny ulicami. Pluskał rzęsisty deszcz. Devorny nie zważał na to. Biegł bez tchu, bez myśli, bez celu.

Na pięć minut przed dziesiątą znalazł się obok gotowego do startu samolotu. Oczy jego lśniły ponurym blaskiem, a w kącikach ust czaiła się jakaś zawziętość. Liana już na niego czekała. Jakkolwiek nigdy nie był dla niej serdeczny, od razu dostrzegła zmianę w jego zachowaniu się.

Nie zamienili ze sobą ani słowa. Rozgoryczeni stali na przeciw siebie — ludzie, którzy byli zdecydowani związać ze sobą swoje istnienia.

Pierwszy odezwał się Devorny:

— A więc sprawa jest przesądzona: obstajesz przy tym, żebym cię poślubił?

— Tak.

— Jakkolwiek zdajesz sobie sprawę z tego, że cię nie kocham.

Liana ledwie widocznie wzruszyła ramionami.

— Tymczasem wystarczy, że ja ciebie kocham.

Devorny roześmiał się nieprzyjemnie. Czy to możliwe, żeby ktoś takim obojętnym tonem wyznawał miłość?

— To jest karykatura miłości — rzucił wzgardliwie. — Prawdziwa miłość nie cofnęłaby się w takim wypadku przed wyrzeczeniem.

Twarz Liany ożywiła się.

— Nie, nieprawda! — krzyknęła gwałtownie. — Twoja wspaniałomyślna miłość zdarza się tylko w powieściach. Prawdziwa miłość nigdy nie rezygnuje! I cóż daje wyrzeczenie...?

— A co da ci małżeństwo ze mną?

— W najgorszym wypadku to samo, co wyrzeczenie — odpowiedziała bez namysłu Liana. — Nie tracę jednak nadziei, że uda mi się zdobyć twoją przychylność.

— Wsiadać! Startujemy! — krzyknął ktoś głośno.

Devorny stał przez chwilę niezdecydowany, jednak zbliżył się do samolotu. Nagle uprzytomnił sobie jeszcze jeden argument.

— Czy zdajesz sobie sprawę — powiedział do Liany, która stanęła obok niego — że wprawdzie obiecałem, iż wezmę z tobą ślub, ale nigdy nie zgodzę się na to, żeby z tobą mieszkać?

Skinęła głową.

*

Akt ślubu został podpisany. Liana bez protestu podporządkowała się decyzji Devorny'ego i rozstała się z nim przed drzwiami urzędu stanu cywilnego. Nie zapytała go nawet, dokąd się udaje, zdawała sobie sprawę, że ostatecznie musi wrócić do Buffalo.

Tymczasem Devorny udał się niezwłocznie do Nowego Jorku.

Konferencja z Lenglenem trwała blisko trzy godziny.

— Wobec tego, panie Devorny, — powiedział naczelnik policji przy pożegnaniu — daję panu zupełną swobodę działania. Niech pan czyni, co pan uważa za stosowne. Dostanie pan do pomocy kapitana Rayla oraz dwudziestu doborowych, najzaufańszych urzędników.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dla Naszych Pań

Prawa kobiet a Liga Narodów?

Kiedy równouprawnienie kobiet stanie się powszechne?

Wszystkie te Szan. Czytelniczki, które z zamiłowaniem śledzą sprawy polityczne w skali międzynarodowej wiedzą dobrze, że obecnie odbywa się setne zgromadzenie Ligi Narodów. Szanowna ta instytucja, powołana do życia po wojnie światowej, miała swoje lata dużej pomyślności i znaczenia, jako też chwile upadku i zaniku autorytetu, który trwa aż po dzień dzisiejszy. Nasz minister spraw zagranicznych p. Beck w mowie sejmowej wiele opowiedział posłom o „biednej Lidze Narodów". Jakie będą dalsze koleje egzystencji Ligi trudno przewidzieć. Przy sposobności jubileuszu tej instytucji genewskiej warto przypomnieć, że od r. 1930 **na stole konferencyjnym Ligi pozostaje niezałatwiona sprawa kobieca o doniosłym znaczeniu.** Przed 8 laty międzynarodowa organizacja kobieca równych praw wystąpiła z projektem uregulowania za pośrednictwem Ligi Narodów we wszystkich krajach w skład jej wchodzących sprawy **równych praw i obowiązków kobiet wobec uprawnień mężczyzn.** Opracowane zostały odpowiednie tezy, które streszczają się w następujących punktach: równość w zakresie praw obywatelskich. Dotychczas **prawa te posiadają kobiety w 10 krajach, w 20 natomiast odmówiono im tych praw.**

2) Żądanie **równości prawa wyborczego i wybieralności do parlamentu.** Dotąd prawo głosowania posiadają kobiety w 24 krajach, w 14 odmówiono tych praw.

3) Żądanie **głosu i prawa wybieralności do zgromadzeń lokalnych — samorządowych.** Prawo takie mamy już w 29 krajach, w 7 tego prawa kobiety nie mają.

4) Żądanie, aby mężatki miały **jednakowe prawa z mężczyznami w zakresie wyboru miejsca zamieszkania.** Prawo to cieszy się najmniejszym „wzięciem", bo stosowane jest tylko w 4 krajach. Tylko w 7 krajach mężatki posiadają równe prawa z mężczyznami w zakresie opieki nad dzieckiem. U nas w Polsce również nie jest przesądzone zagadnienie prawa majątkowego obu małżonków. Równość prawa w zakresie własności, dochodów, zarobkowania posiadają kobiety w 24 krajach. W 16-tu krajach prawo zarobkowania dla kobiet uległo różnym ograniczeniom. Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane i różnie wygląda w praktyce.

Takie żądania wysunęły kobiety wobec Ligi Narodów. Były dwie drogi do załatwienia tych postulatów: zwołanie międzynarodowej konferencji dyplomatycznej dla przedyskutowania i **przyjęcia międzynarodowej konwencji równych praw i obowiązków kobiet** w tych krajach, które taką konwencję podpiszą. I druga droga — zmiana statutu Ligi Narodów w tym sensie, że każdy kraj będący członkiem Ligi zobowiązałby się do przestrzegania równych praw wobec kobiet i że w skład delegacji do Ligi wchodziłyby również kobiety.

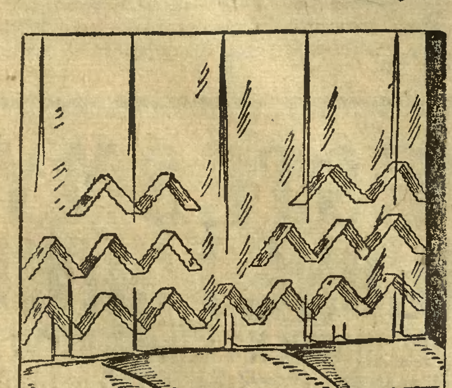
Sprawa statutu dla kobiet była już przedmiotem obrad jednej z komisji prawniczych Ligi. W zasadzie wszyscy jej członkowie wypowiadali się pozytywnie wobec żądań kobiet, nawet niechętny sprawie kobiecej delegat Szwajcarii p. Georges tak się m. in. wyraził: Los kobiet w rzeczywistości nie jest tak zły, jak to niektórzy przypuszczają. Kobiety mogą otrzymać to, czego pragną. **Kiedy kobiety w Szwajcarii naprawdę będą chciały głosować do parlamentu, to na pewno prawo to zdobędą".**

Jeśli w meritum sprawy panowała niemal że jednomyślność, to w zakresie metod postępowania ujawniły się duże rozbieżności. Wypowiadano się przeważnie w tym sensie, że podobna konwencja jest do pomyślenia, ale jeszcze nie teraz. Poprawę stosunków zdobędą kobiety w drodze powolniejszej ewolucji, a nie przy pomocy prostej i ogólnikowej formułki, choćby nawet przyjętej przez większość państw. I jak to przeważnie bywa w Lidze Narodów, **skończyło się wszystko na odroczeniu sprawy.** Postanowiono powołać komitet ekspertów, rozpisać ankietę i przygotować wnioski do rozpatrzenia dalszego za lat trzy.

Pisząc o tej sprawie p. Halina Siemieńska w artykule pt. „Obraz współczesnego położenia kobiet" (w czasopiśmie „Pani Domu") tak charakteryzuje nastroje, jakie zapanowały po decyzji Ligi w szeregach zorganizowanych kobiet: jedne przypuszczają, że odroczenie sprawy i powołanie ekspertów jest zaprzepaszczeniem starań kobiet, drugie uważają to za dalszy, znaczny krok naprzód, wysuwając jako słuszny argument, że **odtąd uznana została międzynarodowość problemu równouprawnienia kobiet oraz zasada równości płci. Słusznym jest i dalsze stwierdzenie, że wielkie przemiany i reformy mogą być dokonane etapami i drogą powolnej ewolucji.** Jeśli Liga istnieć będzie nadal, to może nastanie taka chwila, gdy sprawa kobieca dojrzeje do ostatecznego i słusznego załatwienia.

Z. Zaw.

Jak przesłonić okna w pokoju męskim?



Pokój męski częściej niż inne pokoje naszego mieszkania, zwłaszcza z powodu dymu tytoniowego, **potrzebuje nową zasłonę.**

Ponieważ gabinet składa się zazwyczaj z mebli dębowych, należy storę dostosować do prostych linii urządzenia. Ważną rzeczą jest szerokość i wysokość okna.

Najczęściej **na story bierzemy siatki, filet lub mocny tiul w grochy.** Maszynowo lub ręcznie naszywany szeroką taśmą w odpowiednio ładny i skromny wzór. Do takiego wykończenia gładkiej zasłony można także użyć grubej koronki, której falisty brzeg stanowi sam w sobie pewien efekt. Górę kończymy przeważnie brzegiem szerokim, ozdobionym tym samym deseniem.

Trykotowe sukienki sportowe.

Skromna sukienka sportowa jest tego rodzaju garderobą, o której trzeba pamiętać przez cały rok.

Tak samo i obecnie, w czasie karnawału musimy zaopatrywać się **w wełniane sukienki sportowe, w których spędzamy przecież blisko ¾ całego dnia.**

Głównymi walorami takich sukienek jest **dobry i wygodny krój, praktyczność w noszeniu oraz łatwość prania.**

Z każdym rokiem coraz więcej popularyzują się **suknie trykotowe,** które u nas w Polsce jeszcze ciągle są bardzo drogie i przez to mało popularne. W każdym mieście są większe trykociarnie, które wykonują na zamówienie tego rodzaju eleganckie sukienki z modnych kolorów i gatunków.

Podane przez nas modele trykotowe o charakterze czysto sportowym, są bardzo odpowiednią garderobą dla pań pracujących zawodowo oraz dla pań domu, które potrzebują praktyczne sukienki do krzątaniny domowej.

Na szkicu widzimy: 1) dwuczęściową suknię trykotową z modną obecnie dekoracją stanika i paskiem. Brzeg sukni wyhaftowany jest w ten sam deseń co bluzka.

2) Suknia kamizelkowa dla pań szczupłych i tęgich w drobny paseczek.



Katolickie Koło Pań przy stole obrad.

W czasie, kiedy chmury zbierają się nad Kościołem nie jednostka, lecz praca zbiorowa musi walczyć dobrem, prawdą i miłością dla sprawy Boga i ojczyzny.

Dnia 21 stycznia odbyło się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej 30 walne zebranie Kat. Stow. Kobiet Oddział Koło Pań przy licznym udziale gości i członkiń.

Przewodnicząca p. Piotrowska po zagajeniu zebrania złożyła przewodnictwo w ręce ks. kanonika Schulza. Do pióra poproszono p. Kowalewską. Ze sprawozdań kierownictwa wynika, że praca, idąc według wskazań Episkopatu uwzględniała jeszcze szczególne zainteresowanie członkiń. Koło zorganizowało kurs galanterii, gotowania i pieczenia. Celem ożywienia życia kulturalnego Koło gremialnie zwiedzało wystawy w Muzeum, a Sekcja Młodych w ramach zagadnienia „Nowsza literatura polska w oświetleniu katolickim" wysłuchała referatów i przedyskutowała działalność pisarską kilku czołowych autorów współczesnych.

Stow. zaofiarowało zł 80 na cele charytatywne i brało udział w kwestach na cele społeczne.

Ks. kanonik wyraził zadowolenie z pracy Koła i ustępującemu zarządowi udzielił absolutorium.

Po wyborach skład nowego zarządu ukonstytuował się następująco: prezeska — p. Goździewiczowa, I wicepr. — p. Piotrowska, II wicepr. — p. Nozdrzykowska, sekr. — p. Wawrzonówna, zast. — p. Pudelewiczówna, skarbniczka — p. Małecka, bibliotekarki — pp. Nuszkowska, Staszkiewiczówna, gospodynie — pp. Mikulska i Szymańska. Sekcję poprowadzi p. Białasikówna z p. Kowalewską, jako sekretarką. Radne — pp. dyr. Rubenauowa, drowa Jarowiczowa i p. Zawitajowa. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Stobiecka, Lewandowska i Szukalska. Przewodniczącą imprez została p. Nozdrzykowska. Dział propagandy poprowadzi p. Krausówna.

Nowemu zarządowi życzenia owocnej pracy złożyły: p. drowa Fischbachowa i p. Chudzińska, jako przew. siostrzanych organizacyj. Ks. kanonik składając życzenia, apelował do pań, by rozszerzyły liczebnie Koło, w którym nie powinno zabraknąć żadnej myślącej i działającej po katolicku inteligentnej Polki-obywatelki.

Dewiza „Służyć Ojczyźnie, służąc Bogu" niechaj przyciągnie do szeregów naszych te panie, którym zależy na sharmonizowaniu obowiązków względem Boga z obowiązkami wobec Państwa i społeczeństwa.

Sekretariat Koła czynny w piątki od godz. 5—7 w lokalu przy ul. Gdańskiej 30.

Kącik Pani domu.

Herbatniki. 10 dkg mąki ziemniaczanej, 10 dkg mąki zwykłej, 10 dkg tłuszczu, 8 dkg pudru, 1/8 litra mleka, 2 dkg utartych migdałów, 3 g sody i 5 dkg pudru do posypania. Ciasto trzeba dobrze wyrobić, rozwałkować, formować maleńkie rogaliki lub bułeczki. Piecze się bez smarowania — posypywać pudrem.

Tak samo bardzo dobre i praktyczne są „albertki domowe", na które podajemy przepis: 75 dkg mąki, 10 dkg tłuszczu, 30 dkg cukru, 3 całe jajka, 3 g sody, 4 cm wanilii i 1/8 ltr mleka. Ciasto zagnieść jak na makaron, rozwałkować na grubość 3 mm, wykroić foremkami ciasteczka i ponakłuwać widelcem. Blachę posmarować i posypać mąką.

Z podanej przez nas proporcji upiecze się 1 kg i 10 dkg albertków.

Z zagadnień rolniczych.

Rolnicy wysuwają swoje postulaty.

Z walnego zebrania Kółka Rolniczego w Radzynie.

W sali p. Fabiszewskiego odbyło się doroczne walne zebranie Kółka Rolniczego w Radzynie, które zagaił prezes kółka p Skowroński. P. wojewoda pomorski nadesłał życzenia pomyślnych obrad jak również p. dyr Pomorskiej Izby Rolniczej. Z ramienia P. T. R. z Torunia przybył p. dyr dr Zakrzewski, a z ramienia T. R. P. p. prezes Sadowy.

Jeżeli chodzi o położenie gospodarcze w obrębie kółka, to mimo twierdzeń czynników rządowych, poparawa nie nastąpiła. Przeciwnie, wskutek klęsk żywiołowych w latach 1936 i 1937 położenie gospodarcze członków jest gorsze, aniżeli w latach najsilniejszego natężenia kryzysu gospodarczego. Kredyty, udzielane rolnikom z powodu tych klęsk nie są podarkiem, lecz są pożyczkami, które w dość krótkich terminach trzeba zwrócić z procentami Brak silnej i zorganizowanej masy rolników jest powodem, że najżywotniejsze postulaty rolnicze nie są respektowane przez kogo należy.

Wybrano nowy zarząd kółka przez aklamację w następującym składzie: pp. Skowroński - prezes, Wardziński - wiceprezes, Angowski - skarbnik i Środziński - sekretarz.

Aktualny referat o pryszczycy i wynikającym z niej niebezpieczeństwie dla rolnictwa polskiego wygłosił p. dr Reiman, powiatowy lekarz weterynarii.

W dyskusji zebrani stanowczo domagali się zamknięcia granicy celem uchronienia państwa polskiego przed zalewem żydowskim z Rumunii, a w nawiązaniu do aktualnego referatu o pryszczycy stwierdzili, że **mniej obawiają się pryszczycy w ich oborach, aniżeli pryszczycy żydowskiej w organiźmie państwowości polskiej**

W ostry sposób zebrani zaprotestowali przeciwko nieprawnym, a znanym praktykom Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu. Również założono protest przeciwko bezdusznemu postępowaniu władz skarbowych i egzekucyjnych. Mianowicie wskutek żywiołowej klęski nieurodzaju w roku 1936, rolnicy w obrębie Kółka Rolniczego stracili od 40 do 50% płodów rolnych, a wskutek takiejże klęski w roku 1937 stracili 50 do 80% płodów rolnych. Mimo tych klęsk, śruba egzekucyjna nie działa mniej, lecz jeszcze dotkliwiej. Z tego powodu zebrani stanowczo domagają się: obniżenia norm szacunkowych przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1937 o 50%, obniżenia podatku gruntowego za rok 1937 o 65%, obniżenia opłat od wypadków w rolnictwie o 65%, obniżenia opłat na rzecz Izby Rolniczej o 65%, obniżenia opłaty drogowej o 65%, obniżenia innych świadczeń łącznie z daniną majątkową o 65% i zaniechania egzekucji do żniw 1938 r.

Równocześnie zebrani kategorycznie zaprotestowali przeciwko istnieniu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu. Zebrani powołują się na zniesioną kasę chorych, oświadczając, że zniesienie tej kasy jest dla rolnictwa wprost błogosławieństwem.

Zebrani żalili się, że Państw. Bank Rolny w Grudziądzu żąda normalnego oprocentowania kredytu na zakup paszy od rolników, których położenie materialne nie jest lepsze od tych rolników, którzy kredyt ten otrzymują za oprocentowaniem ulgowym.

Z uwagi na niebezpieczeństwo pryszczycy, zebrani domagają się od władz egzekucyjnych zarządzenia, aby sekwestratorzy nie wchodzili do obor i nie zajeżdżali wozami na ich podwórza oraz aby wywóz inwentarza przez sekwestratorów na czas niebezpieczeństwa pryszczycy w kraju był zakazany.

Dalej zebrani domagali się zlikwidowania wszelkich karteli, których działalność uważają za szkodliwą. Od T. R. P. domagają się zebrani zwołania zebrania rolniczego z całego powiatu grudziądzkiego.

Rolnicy domagali się ponadto, aby na zjeździe powiatowym poruszono sprawę koniecznego dalszego oddłużenia w rolnictwie przez obniżenie wszystkich długów powstałych do końca roku 1933 o 50%, przy czym należy wysunąć zasadę: krowa za krowę, morga za morgę itp.

Treściwe i pełne głębokiego znaczenia było przemówienie p. dra Zakrzewskiego, który przemawiał na temat spraw poruszanych przez zebranych.

Pod koniec uchwalono odpowiednie rezolucje, które zostaną wręczone odpowiednim czynnikom.

Likwidacja organizacji polskich na Litwie.

Głosy przedstawicieli towarzystw i związków polskich.

Jak wiadomo, w związku z zarządzonym przerejestrowaniem towarzystw i organizacji na Litwie, uległ likwidacji szereg organizacji polskich. Z ogólnej liczby istniejących w r. 1937 organizacji polskich na Litwie, pięć uległo likwidacji. Są to: 1. Zw. Sportowy „Sparta" 2. Zw. Ludzi Pracy. 3. Zw. Polsk. Młodzieży Akademickiej Litwy. 4. Zw. Nauczycieli Szkół Polskich i 5. Polski Klub Miłośników Kulturalnych Rozrywek.

O likwidacji tych organizacji pisze wychodzący w Kownie polski tygodnik ludowy „Chata Rodzinna":

„Najmniej skomplikowana jest sprawa „Sparty". Racja jej istnienia nie budzi zastrzeżeń u władz, jak to stwierdził p. minister Czaplikas w rozmowie z przedstawicielami zlikwidowanych towarzystw. Przyczyna jej likwidacji jest jasna i leży w płaszczyźnie biurokratycznej.

Zamknięcie „Związku Ludzi Pracy" uzasadnione jest zbytecznością tej organizacji wobec istnienia państwowej Izby Pracy. Wiemy jednak, że Izba Pracy, opiekując się robotnikami od strony zawodowej i kulturalnej, nie pretenduje wcale do tego, aby obsługiwać specjalne potrzeby narodowe robotników nie-Litwinów. I jest to rzecz całkiem normalna i zdrowa.

Istnieje przecie Izba Sportowa, którą także ogarnia całokształt spraw w swej dziedzinie, jednak nie przekreśla to racji bytu różnych klubów sportowych. Jest także Izba Rolnicza, a mimo to istnieją przecież samodzielne organizacje rolników, niedaleko szukając np. Zjednoczenie Rolników Polaków.

Zresztą nie chodzi nam tu o poszukiwanie formułek prawnych. Wystarczy stwierdzić, iż niezrozumiała jest racja, dla której rolnik-Polak może wedle swej myśli się zrzeszać, zaś robotnik — nie"

O przyczynach likwidacji Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy" wiadomo, iż istnienie jego uważają władze za zbyteczne wobec możliwości zrzeszenia się studentów Polaków bezpośrednio przy wyższych uczelniach — pisze tygodnik, dodając, że motyw ten może mieć pozory uzasadnienia, jeśli chodzi o Kowno. — Natomiast jest rzeczą ogólnie wiadomą — czytamy dalej — iż w Kłajpedzie władze Instytutu Handlowego odmawiają zezwoleń na zakładanie wszelkich organizacji akademickich. Uczelnia znów datnowska skupia zbyt mało Polaków, aby mogli oni założyć własną organizację, pomijając już szczególną atmosferę, jaka tam panuje. Stąd wynika, iż zalecany naszej młodzieży sposób zorganizowania się jest nierealny.

Motywów likwidacji Związku Nauczycielskiego nie znamy wcale. Tak samo nieznana jest przyczyna likwidacji Klubu Polskiego (Miłośników Kulturalnych Rozrywek. Biorąc jednak pod uwagę rozrywkowy charakter tej organizacji, nasuwa się wniosek może i słuszny, iż rozrywki są dla nas również.. zbyteczne".

Sprawa rozwiązanych towarzystw polskich poświęca również wiele uwagi wychodzące w Kownie pismo codzienne „Dzień Polski". W n-rach z dnia 14 i 15 I. br. zamieszczt krótkie wywiady z pięciu kierownikami, rozwiązanych organizacji. Prezes „Sparty" — Witold Surymowicz oświadczył m. in.: „Na skutek zamknięcia Klubu wypadło, w myśl ustawy, przystąpić do jego likwidacji zarówno w Kownie, jak na prowincji. Zamierzano zwołać w tym celu walny zjazd delegatów. Naczelnik powiatu jednak odmówił pozwolenia na zjazd, podając jako motywy, że rozwiązanej już organizacji nie przysługuje prawo organizowania zjazdu. Likwidację więc rozpoczął sam zarząd centralny". Likwidacja obejmuje cały majątek klubu — dorobek długich lat wytężonej pracy. Majątek ten jest przekazywany Polskiemu T-wu Dobroczynności.

Prezeska Centralnego Zarządu Zw. Nauczycielskiego, p. Zofia Surwiłłowa oświadczyła, że interweniował w sprawie zamknięcia u ministra spraw wewnętrznych dyrektor L. Abramowicz z ramienia Zarządu. Minister nie podał żadnych konkretnych motywów, dotyczących charakteru lub działalności Związku, a stwierdził jedynie, że postanowienie jest ostateczne i nieodwołalne i że nie ma żadnej nadziei na wznowienie działalności zamkniętego Związku przez powołanie do życia nowej organizacji o tym samym charakterze. Wobec tego Zarząd Związku przystąpił do likwidacji. Władze również odmówiły zezwolenia na zwołanie zjazdu delegatów i zażądały przedstawienia gotowego aktu przekazania mienia Związku. Mienie to zostało przekazane 12 stycznia Towarzystwu „Pochodnia" Związek Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie przestał istnieć, co pozbawiło rzesze nauczycieli polskich szkół początkowych i gimnazjów organizacji zawodowej, która w ciągu szeregu lat swego istnienia dbała o podnoszenie poziomu wiedzy fachowej i warunki materialne swych członków.

Prezes Zw. Polskiej Młodzieży Akademickiej na Litwie p. Leon Wojczulewicz oświadczył, że po otrzymaniu od ministra spraw wewnętrznych potwierdzenia, że Związek musi być definitywnie zamknięty, przystąpiono do przekazania mienia Związku na rzecz poniewieskiego Tow. „Oświata". Trudno obecnie liczyć na powodzenie jakiegokolwiek kroku w kierunku założenia nowej organizacji, zwłaszcza wobec kategorycznego oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, że Związek musi być bezapelacyjnie zlikwidowany.

Odnośnie zamknięcia Polskiego Klubu kulturalnych rozrywek, prezes Klubu p. Z. Mirowski oświadczył, że mienie zlikwidowanego Klubu przekazane zostanie Polskiemu Rzymsko-Katolickiemu Tow. Dobroczynnemu w Kownie. Trudno cokolwiek powiedzieć o możliwości stworzenia innej organizacji na miejsce zlikwidowanego Klubu.

Czytając polską prasę wychodzącą w Kownie należy mieć zawsze na uwadze nadzwyczajną surowość tamtejszej cenzury.

Zdrowe nerwy i cierpliwość

warunkiem kariery filmowej.

Co wymagają od artysty filmowego? — Przygotowania i praca przy zdjęciach.

Pewien dyrektor biura filmowego, znanej wytwórni europejskiej, w przystępie złego humoru tak kiedyś odpowiedział na ankietę: jak zostać gwiazdą.

„Recepta według której z każdej dziewczyny można zrobić gwiazdę filmową brzmi następująco: piękne oczy, ładna buzia, słodkawy uśmiech, równe ząbki, smukła postać oraz znajomość śpiewu i tańca — i gwiazda gotowa".

Otóż gdyby sprawa wyławiania talentów, a raczej nowych twarzy tak się przedstawiała, wszystkie wytwórnie filmowe byłyby formalnie zablokowane przez tysiące kandydatek, którym by się zdawało, że są właśnie najbardziej predystynowane do pozostania gwiazdą filmową.

Ale sprawa nie przedstawia się bynajmniej tak łatwo i parę dni pracy w atelier, na pewno rozczaruje niejedną przyszłą Gretę Garbo czy Lilian Harvey. To, co oglądamy na ekranie jest już pracą ostatecznie ukończoną; a ile trudu, prób i pieniędzy wymaga przygotowanie kandydatki do występu przed kamerą, o tym nie wie nawet 10% publiczności kinowej.



Harry Liedtke i Gustaw Fröhlich przed kamerą. Za pomocą calówki mierzy się odległość, która decyduje o ostrości zdjęć.

Popatrzmy na przygotowania do zdjęć Gustawa Fröhlicha, coraz bardziej wybijającego się w produkcji mieszanej. Od rana godz. 8-ej czeka na zdjęcia; obecnie wybiła godz. 10-ta. Ubrany jest w czarny, dobrze skrojony frak i poprawia szminkę. Zbliża się do niego kierownik światła, tzw. popularnie w atelier mistrz reflektorów i prosi o próbne oświetlenie. Dokładnie wymierzona będzie odległość kamery, a miarą dokładnie oblicza się każdy krok artysty. Rutynowany aktor zna wszystkie prace wstępne i chętnie stawia się na wezwanie, gdyż wie, że dobre rozmieszczenie reflektorów jest głównym czynnikiem do uzyskania ładnej fotografii. Po tej próbie, która trwa niekiedy i półtorej godziny, przychodzi na plan tonmixer (mistrz dźwięków). Po dokładnych, trwających także godzinę próbach głosu, wyznacza się mu szczegółowe miejsca na planie; jak daleko wolno mu odwrócić głowę podczas dialogu, ile podnieść itd. Przy pomocy białej kredy wyznacza się granice na podłodze, których podczas zdjęć nie wolno przekroczyć artyście. Owe kreski ostrzegają zawsze aktora, aby nie wybiegł poza pole widzenia.

Zdawałoby się, że wszystkie przygotowania ostatecznie ukończono i, że nareszcie przystąpią do nagrywania poszczególnych scen. Teraz dopiero zabiera głos władca kamery, mikrofonu i jupiterów — reżyser.

Omawia dialogi i mimikę, nagrywa próbę raz, drugi, trzeci i dopiero gwizdek, klaps, potoki światła zalewają plan, aktorzy zaczynają grać wśród ogólnej i pełnej napięcia ciszy. Po dziesięciu minutach pracy przerwa, fryzjerzy i garderobiany poprawiają, dokończają, cokolwiek odświeżają i następna scena zostaje uwieczniona na taśmie po długich i wyczerpujących próbach. Aby zostać gwiazdą trzeba być nie tylko fotogeniczną, mieć w sobie największy dar Boski — talent, ale i zdrowe nerwy i dużo, dużo cierpliwości i wytrwałości.

A tą zaletą nie wszystkie kobiety mogą się pochwalić. **(Fej).**

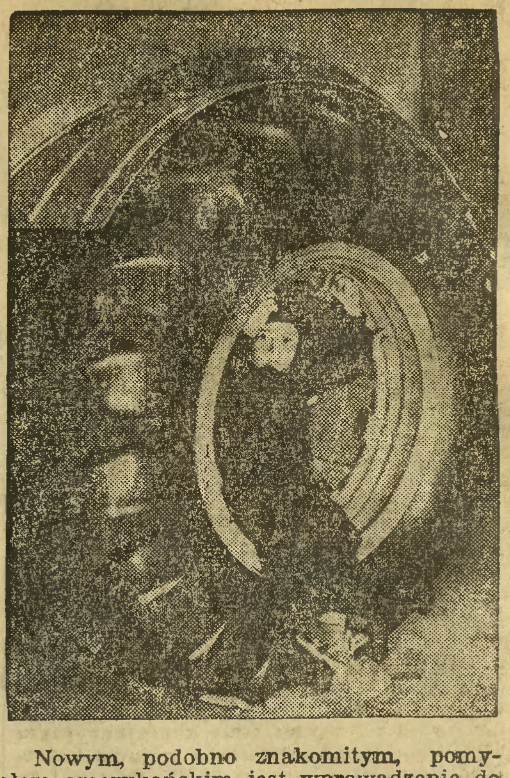
Żywy model kosmetyków.

Rzadki i oryginalny zawód uprawia pewna młoda Francuzka panna Magdalena Dumont, która niedawno zawarła trzyletnią umowę z jednym z paryskich salonów kosmetycznych. Panna Dumont przyjechała odwiedzić swych krewnych w Paryżu i tu poznała właściciela modnego „Salon de beaute", który, oceniając jej wdzięk i urodę, zaproponował reklamowanie wyrabianych przez niego kosmetyków. Pomimo dosyć osobliwych warunków proponowanej umowy, młoda osoba, zachęcona wysokim wynagrodzeniem, przyjęła zaofiarowane zajęcie

Na mocy tej umowy panna Dumont zobowiązała się jedną stronę twarzy pielęgnować reklamowanymi preparatami, drugą zaś obmywać jedynie wodą. Tym sposobem klientki będą mogły naocznie przekonać się o skuteczności nabywanych w zakładzie eliksirów, kremów, pomadek itp. Pomysł ten okazał się bardzo celowy, gdyż od dwóch miesięcy, odkąd urzęduje w zakładzie ta żywa reklama, ilość klientek wzrosła w trójnasób.

Sceptycy, których nigdzie nie brak, złośliwie utrzymują, że po wygaśnięciu 3-letniej umowy, ładniejszą prawdopodobnie będzie niepielęgnowana strona twarzy i w porównaniu z dziś zakontraktowaną będzie mogła służyć jako dalsza reklama tychże samych kosmetyków.

Gumowe walce do budowy dróg.



Nowym, podobno znakomitym, pomysłem amerykańskim jest wprowadzenie do walców, używanych do budowy dróg, kół obciągniętych gumą zamiast kół żelaznych.

Kobieta całuje narzeczonego w rękę.

Stare zwyczaje uroczystości weselnych w Serbii.

W południowej Serbii w okolicy Ueskűb utrzymały się obrzędy weselne z najdawniejszych czasów. Kobieta jest tam przede wszystkim oceniana jako siła robocza. Jest to zwyczaj z czasów, kiedy ludy pasterskie zaczynały się osiedlać i przechodziły do rolnictwa, jako zajęcia ubocznego, uprawianego przez kobiety, a mężczyźni zajmowali się nadal pasterstwem i polowaniem.

Narzeczona musi według ściśle określonych zwyczajem przepisów wejść w domostwo swego nowego małżonka. Obowiązują ją liczne, ściśle liczbowo określone ukłony i ucałowanie rąk. Na znak swojej zależności od męża i posłuszeństwa musi młoda żona po wejściu na podwórze domu małżonka skłonić się przed barankiem. Istnieje takie przekonanie, że im głębiej skłoni się przed barankiem, tym posłuszniejszą będzie żoną. Następnie składa ona ukłon przed swoim mężem, a na znak bezwzględnego posłuszeństwa musi go pocałować w rękę. Następnie składa ukłon przed teściową i całuje ją w rękę, przy czym obowiązkowo wręcza jej jedwabną koszulę, wzamian za co teściowa daje jej miedzianą ślubną obrączkę. Później musi kłaniać się przed wszystkimi członkami rodziny małżonka. Dopiero wtedy należy do rodziny męża i jest jej wolno przekroczyć próg jego domu. Ale i wejście do domu jest określone przepisami. W towarzystwie teściowej podchodzi ona do progu domu, smaruje próg i drzwi, podanym jej na łyżce drewnianej masłem, po czym wchodzi do domu.

W końcu zaczyna się uczta weselna. Jej zakończenie jest również określone odpowiednimi przepisami. W chwili, gdy zaczyna świtać muszą młodzi małżonkowie wypić wino z kielicha, który następnie krąży wśród gości i wraca do małżonka, który go stawia na podłodze. Teraz mają się zacząć osobliwe zawody: kto pierwszy zdepcze kielich — mąż, czy żona? Według wróżby zwycięzca przez cały czas trwania małżeństwa będzie faktyczną głową domu.

Podobno jednak nigdy nie zdarzyło się tak, by młoda żona zdeptała kielich. Zawsze zwycięzcą był mąż. Prawdopodobnie dzieje się to z tego powodu, że Serbki, skrępowane starymi zwyczajami, uważałyby własne zwycięstwo za duży nietakt wobec męża.

FORDON. W niedzielę 23 ubm. odbyło się walne zebranie Zw. Podoficerów Rezerwy, koło Fordon, w lokalu p. Płotki. Obecnością swą zaszczycił zebranie delegat okręgowy kol. Bartoszyński z Torunia oraz kierownik szkoły oficer rez. p. Augustyn (czł. hon. koła Fordon). W skład nowego zarządu weszli pp.: Garwacki prezes, Polkowski sekretarz, Kałuża skarbnik, Gackowski komendant, Rosiński wiceprezes i referent oświatowy. Zaznaczyć należy, że koło Fordon pracuje dość intensywnie, pomimo że dość liczni członkowie są bezrobotnymi, a przeważnie robotnikami.

Dla Naszych Pań

Prawa kobiet a Liga Narodów?

Kiedy równouprawnienie kobiet stanie się powszechne?

Wszystkie te Szan. Czytelniczki, które z zamiłowaniem śledzą sprawy polityczne w skali międzynarodowej wiedzą dobrze, że obecnie odbywa się setne zgromadzenie Ligi Narodów. Szanowna ta instytucja, powołana do życia po wojnie światowej, miała swoje lata dużej pomyślności i znaczenia, jako też chwile upadku i zaniku autorytetu, który trwa aż po dzień dzisiejszy. Nasz minister spraw zagranicznych p. Beck w mowie sejmowej wiele opowiedział posłom o „biednej Lidze Narodów". Jakie będą dalsze koleje egzystencji Ligi trudno przewidzieć. Przy sposobności jubileuszu tej instytucji genewskiej warto przypomnieć, że od r. 1930 **na stole konferencyjnym Ligi pozostaje niezałatwiona sprawa kobieca o doniosłym znaczeniu.** Przed 8 laty międzynarodowa organizacja kobieca równych praw wystąpiła z projektem uregulowania za pośrednictwem Ligi Narodów we wszystkich krajach w skład jej wchodzących sprawy **równych praw i obowiązków kobiet wobec uprawnień mężczyzn.** Opracowane zostały odpowiednie tezy, które streszczają się w następujących punktach: równość w zakresie praw obywatelskich. Dotychczas **prawa te posiadają kobiety w 10 krajach, w 20 natomiast odmówiono im tych praw.**

2) Żądanie **równości prawa wyborczego i wybieralności do parlamentu.** Dotąd prawo głosowania posiadają kobiety w 24 krajach, w 14 odmówiono tych praw.

3) Żądanie **głosu i prawa wybieralności do zgromadzeń lokalnych — samorządowych.** Prawo takie mamy już w 29 krajach, w 7 tego prawa kobiety nie mają.

4) Żądanie, aby mężatki miały **jednakowe prawa z mężczyznami w zakresie wyboru miejsca zamieszkania.** Prawo to cieszy się najmniejszym „wzięciem", bo stosowane jest tylko w 4 krajach. Tylko w 7 krajach mężatki posiadają równe prawa z mężczyznami w zakresie opieki nad dzieckiem. U nas w Polsce również nie jest przesądzone zagadnienie prawa majątkowego obu małżonków. Równość prawa w zakresie własności, dochodów, zarobkowania posiadają kobiety w 24 krajach. W 16-tu krajach prawo zarobkowania dla kobiet uległo różnym ograniczeniom. Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane i różnie wygląda w praktyce.

Takie żądania wysunęły kobiety wobec Ligi Narodów. Były dwie drogi do załatwienia tych postulatów: zwołanie międzynarodowej konferencji dyplomatycznej dla przedyskutowania i **przyjęcia międzynarodowej konwencji równych praw i obowiązków kobiet** w tych krajach, które taką konwencję podpiszą. I druga droga — zmiana statutu Ligi Narodów w tym sensie, że każdy kraj będący członkiem Ligi zobowiązałby się do przestrzegania równych praw wobec kobiet i że w skład delegacji do Ligi wchodziłyby również kobiety.

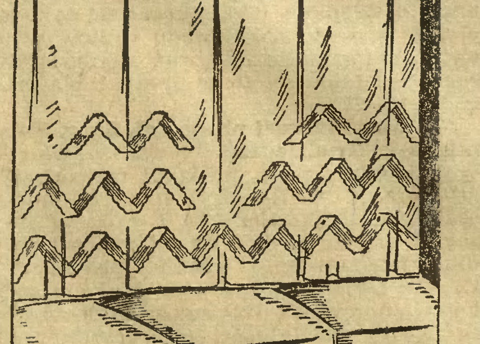
Sprawa statutu dla kobiet była już przedmiotem obrad jednej z komisji prawniczych Ligi. W zasadzie wszyscy jej członkowie wypowiadali się pozytywnie wobec żądań kobiet, nawet niechętny sprawie kobiecej delegat Szwajcarii p. Georges tak się m. in. wyraził: Los kobiet w rzeczywistości nie jest tak zły, jak to niektórzy przypuszczają. Kobiety mogą otrzymać to, czego pragną. **Kiedy kobiety w Szwajcarii naprawdę będą chciały głosować do parlamentu, to na pewno prawo to zdobędą".**

Jeśli w meritum sprawy panowała niemal że jednomyślność, to w zakresie metod postępowania ujawniły się duże rozbieżności. Wypowiadano się przeważnie w tym sensie, że podobna konwencja jest do pomyślenia, ale jeszcze nie teraz. Poprawę stosunków zdobędą kobiety w drodze powolniejszej ewolucji, a nie przy pomocy prostej i ogólnikowej formułki, choćby nawet przyjętej przez większość państw. I jak to przeważnie bywa w Lidze Narodów, **skończyło się wszystko na odroczeniu sprawy.** Postanowiono powołać komitet ekspertów, rozpisać ankietę i przygotować wnioski do rozpatrzenia dalszego za lat trzy.

Pisząc o tej sprawie p. Halina Siemieńska w artykule pt. „Obraz współczesnego położenia kobiet" (w czasopiśmie „Pani Domu") tak charakteryzuje nastroje, jakie zapanowały po decyzji Ligi w szeregach zorganizowanych kobiet: jedne przypuszczają, że odroczenie sprawy i powołanie ekspertów jest zaprzepaszczeniem starań kobiet, drugie uważają to za dalszy, znaczny krok naprzód, wysuwając jako słuszny argument, że **odtąd uznana została międzynarodowość problemu równouprawnienia kobiet oraz zasada równości płci. Słusznym jest i dalsze stwierdzenie, że wielkie przemiany i reformy mogą być dokonane etapami i drogą powolnej ewolucji.** Jeśli Liga istnieć będzie nadal, to może nastanie taka chwila, gdy sprawa kobieca dojrzeje do ostatecznego i słusznego załatwienia.

Z. Zaw.

Jak przesłonić okna w pokoju męskim?



Pokój męski częściej niż inne pokoje naszego mieszkania, zwłaszcza z powodu dymu tytoniowego, **potrzebuje nową zasłonę.**

Ponieważ gabinet składa się zazwyczaj z mebli dębowych, należy storę dostosować do prostych linii urządzenia. Ważną rzeczą jest szerokość i wysokość okna.

Najczęściej **na story bierzemy siatki, filet lub mocny tiul w grochy.** Maszynowo lub ręcznie naszywany szeroką taśmą w odpowiednio ładny i skromny wzór. Do takiego wykończenia gładkiej zasłony można także użyć grubej koronki, której falisty brzeg stanowi sam w sobie pewien efekt. Górę kończymy przeważnie brzegiem szerokim, ozdobionym tym samym deseniem.

Trykotowe sukienki sportowe.

Skromna sukienka sportowa jest tego rodzaju garderobą, o której trzeba pamiętać przez cały rok.

Tak samo i obecnie, w czasie karnawału musimy zaopatrywać się **w wełniane sukienki sportowe, w których spędzamy przecież blisko ¾ całego dnia.**

Głównymi walorami takich sukienek jest **dobry i wygodny krój, praktyczność w noszeniu oraz łatwość prania.**

Z każdym rokiem coraz więcej popularyzują się **suknie trykotowe,** które u nas w Polsce jeszcze ciągle są bardzo drogie i przez to mało popularne. W każdym mieście są większe trykociarnie, które wykonują na zamówienie tego rodzaju eleganckie sukienki z modnych kolorów i gatunków.

Podane przez nas modele trykotowe o charakterze czysto sportowym, są bardzo odpowiednią garderobą dla pań pracujących zawodowo oraz dla pań domu, które potrzebują praktyczne sukienki do krzątaniny domowej.

Na szkicu widzimy: 1) dwuczęściową suknię trykotową z modną obecnie dekoracją stanika i paskiem. Brzeg sukni wyhaftowany jest w ten sam deseń co bluzka.

2) Suknia kamizelkowa dla pań szczupłych i tęgich w drobny paseczek.



Katolickie Koło Pań przy stole obrad.

W czasie, kiedy chmury zbierają się nad Kościołem nie jednostka, lecz praca zbiorowa musi walczyć dobrem, prawdą i miłością dla sprawy Boga i ojczyzny.

Dnia 21 stycznia odbyło się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej 30 walne zebranie Kat. Stow. Kobiet Oddział Koło Pań przy licznym udziale gości i członkiń.

Przewodnicząca p. Piotrowska po zagajeniu zebrania złożyła przewodnictwo w ręce ks. kanonika Schulza. Do pióra poproszono p. Kowalewską. Ze sprawozdań kierownictwa wynika, że praca, idąc według wskazań Episkopatu uwzględniała jeszcze szczególne zainteresowanie członkiń. Koło zorganizowało kurs galanterii, gotowania i pieczenia. Celem ożywienia życia kulturalnego Koło gremialnie zwiedzało wystawy w Muzeum, a Sekcja Młodych w ramach zagadnienia „Nowsza literatura polska w oświetleniu katolickim" wysłuchała referatów i przedyskutowała działalność pisarską kilku czołowych autorów współczesnych.

Stow. zaofiarowało zł 80 na cele charytatywne i brało udział w kwestach na cele społeczne.

Ks. kanonik wyraził zadowolenie z pracy Koła i ustępującemu zarządowi udzielił absolutorium.

Po wyborach skład nowego zarządu ukonstytuował się następująco: prezeska — p. Goździewiczowa, I wicepr. — p. Piotrowska, II wicepr. — p. Nozdrzykowska, sekr. — p. Wawrzonówna, zast. — p. Pudelewiczówna, skarbniczka — p. Małecka, bibliotekarki — pp. Nuszkowska, Staszkiewiczówna, gospodynie — pp. Mikulska i Szymańska. Sekcję poprowadzi p. Białasikówna z p. Kowalewską, jako sekretarką. Radne — pp. dyr. Rubenauowa, drowa Jarowiczowa i p. Zawitajowa. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Stobiecka, Lewandowska i Szukalska. Przewodniczącą imprez została p. Nozdrzykowska. Dział propagandy poprowadzi p. Krausówna.

Nowemu zarządowi życzenia owocnej pracy złożyły: p. drowa Fischbachowa i p. Chudzińska, jako przew. siostrzanych organizacyj. Ks. kanonik składając życzenia, apelował do pań, by rozszerzyły liczebnie Koło, w którym nie powinno zabraknąć żadnej myślącej i działającej po katolicku inteligentnej Polki-obywatelki.

Dewiza „Służyć Ojczyźnie. służąc Bogu" niechaj przyciągnie do szeregów naszych te panie, którym zależy na sharmonizowaniu obowiązków względem Boga z obowiązkami wobec Państwa i społeczeństwa.

Sekretariat Koła czynny w piątki od godz. 5—7 w lokalu przy ul. Gdańskiej 30.

Kącik Pani domu.

Herbatniki. 10 dkg mąki ziemniaczanej, 10 dkg mąki zwykłej, 10 dkg tłuszczu, 8 dkg pudru, 1/8 litra mleka, 2 dkg utartych migdałów, 3 g sody i 5 dkg pudru do posypania. Ciasto trzeba dobrze wyrobić, rozwałkować, formować maleńkie rogaliki lub bułeczki. Piecze się bez smarowania — posypywać pudrem.

Tak samo bardzo dobre i praktyczne są „albertki domowe", na które podajemy przepis: 75 dkg mąki, 10 dkg tłuszczu, 30 dkg cukru, 3 całe jajka, 3 g sody, 4 cm wanilii i 1/8 ltr mleka. Ciasto zagnieść jak na makaron, rozwałkować na grubość 3 mm, wykroić foremkami ciasteczka i ponakłuwać widelcem. Blachę posmarować i posypać mąką.

Z podanej przez nas proporcji upiecze się 1 kg i 10 dkg albertków.

Z zagadnień rolniczych.

Rolnicy wysuwają swoje postulaty.

Z walnego zebrania Kółka Rolniczego w Radzynie.

W sali p. Fabiszewskiego odbyło się doroczne walne zebranie Kółka Rolniczego w Radzynie, które zagaił prezes kółka p. Skowroński. P. wojewoda pomorski nadesłał życzenia pomyślnych obrad jak również p. dyr Pomorskiej Izby Rolniczej. Z ramienia P. T. R. z Torunia przybył p. dyr dr Zakrzewski, a z ramienia T. R. P. p. prezes Sadowy.

Jeżeli chodzi o położenie gospodarcze w obrębie kółka, to mimo twierdzeń czynników rządowych, poparawa nie nastąpiła. Przeciwnie, wskutek klęsk żywiołowych w latach 1936 i 1937 położenie gospodarcze członków jest gorsze, aniżeli w latach najsilniejszego natężenia kryzysu gospodarczego. Kredyty, udzielane rolnikom z powodu tych klęsk nie są podarkiem, lecz są pożyczkami, które w dość krótkich terminach trzeba zwrócić z procentami. Brak silnej i zorganizowanej masy rolników jest powodem, że najżywotniejsze postulaty rolnicze nie są respektowane przez kogo należy.

Wybrano nowy zarząd kółka przez aklamację w następującym składzie: pp. Skowroński - prezes, Wardziński - wiceprezes, Angowski - skarbnik i Środziński - sekretarz.

Aktualny referat o pryszczycy i wynikającym z niej niebezpieczeństwie dla rolnictwa polskiego wygłosił p. dr Reiman, powiatowy lekarz weterynarii.

W dyskusji zebrani stanowczo domagali się zamknięcia granicy celem uchronienia państwa polskiego przed zalewem żydowskim z Rumunii, a w nawiązaniu do aktualnego referatu o pryszczycy stwierdzili, że **mniej obawiają się pryszczycy w ich oborach, aniżeli pryszczycy żydowskiej w organiźmie państwowości polskiej**

W ostry sposób zebrani zaprotestowali przeciwko nieprawnym, a znanym praktykom Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu. Również założono protest przeciwko bezdusznemu postępowaniu władz skarbowych i egzekucyjnych. Mianowicie wskutek żywiołowej klęski nieurodzaju w roku 1936, rolnicy w obrębie Kółka Rolniczego stracili od 40 do 50% płodów rolnych, a wskutek takiejże klęski w roku 1937 stracili 50 do 80% płodów rolnych. Mimo tych klęsk, śruba egzekucyjna nie działa mniej, lecz jeszcze dotkliwiej. Z tego powodu zebrani stanowczo domagają się: obniżenia norm szacunkowych przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1937 o 50%, obniżenia podatku gruntowego za rok 1937 o 65%, obniżenia opłat od wypadków w rolnictwie o 65%, obniżenia opłat na rzecz Izby Rolniczej o 65%, obniżenia opłaty drogowej o 65%, obniżenia innych świadczeń łącznie z daniną majątkową o 65% i zaniechania egzekucji do żniw 1938 r.

Równocześnie zebrani kategorycznie zaprotestowali przeciwko istnieniu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu. Zebrani powołują się na zniesioną kasę chorych, oświadczając, że zniesienie tej kasy jest dla rolnictwa wprost błogosławieństwem.

Zebrani żalili się, że Państw. Bank Rolny w Grudziądzu żąda normalnego oprocentowania kredytu na zakup paszy od rolników, których położenie materialne nie jest lepsze od tych rolników, którzy kredyt ten otrzymują za oprocentowaniem ulgowym.

Z uwagi na niebezpieczeństwo pryszczycy, zebrani domagają się od władz egzekucyjnych zarządzenia, aby sekwestratorzy nie wchodzili do obor i nie zajeżdżali wozami na ich podwórza oraz aby wywóz inwentarza przez sekwestratorów na czas niebezpieczeństwa pryszczycy w kraju był zakazany.

Dalej zebrani domagali się zlikwidowania wszelkich karteli, których działalność uważają za szkodliwą. Od T. R. P. domagają się zebrani zwołania zebrania rolniczego z całego powiatu grudziądzkiego.

Rolnicy domagali się ponadto, aby na zjeździe powiatowym poruszono sprawę koniecznego dalszego oddłużenia w rolnictwie przez obniżenie wszystkich długów powstałych do końca roku 1933 o 50%, przy czym należy wysunąć zasadę: krowa za krowę, morga za morgę itp.

Treściwe i pełne głębokiego znaczenia było przemówienie p. dra Zakrzewskiego, który przemawiał na temat spraw poruszanych przez zebranych.

Pod koniec uchwalono odpowiednie rezolucje, które zostaną wręczone odpowiednim czynnikom.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych **mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.**

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:

Słońce: „Kaprys milionera"
Stylowe: „Walka o złote pola".
Świt: „Rok 107 wzywa pomocy".
Mątwy: „Ogród Allacha"

— **Kronika policyjna.** Kubicka Leokadia (Piłsudskiego 20) doniosła do tut. komisariatu o przywłaszczeniu zegarka, wartości 10 zł przez zegarmistrza Markowskiego, zam. ostatnio w Inowrocławiu przy ul. św. Mikołaja 2. — Na szkodę p. Kommla Waltera (Król. Jadwigi 16), skradziono koło żelazne do taczki wartości 8 zł. — W szkole Piłsudskiego skradziono płaszcz wartości 35 zł wł. ucznia szkolnego Prachvogla (Piłsudskiego 130). — Na szkodę Heleny Patyk (Wałowa 38), dokonano kradzieży marynatów oraz bielizny łącznej wartości 50 zł.

— **Śmierć 100-letniego staruszka.** W Chlewiskach (pow. Inowrocław) zmarł niedawno Jan Matuszewski, dożywszy sędziwego wieku 100 lat. Gospodarz ten cieszył się zawsze szacunkiem swoich sąsiadów. Na Kujawy przybył z Pomorza. Do końca życia zachował wielkie przywiązanie do swego gospodarstwa w Chlewiskach. W pogrzebie śp. J. Matuszewskiego prócz rodziny zmarłego wielki udział wzięło miejscowe społeczeństwo.

— **Za kradzież torebki.** W „nagrodę" za umiejętne wyrywanie torebek z rąk inowrocławianek sąd okręgowy skazał Jana Roszaka na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5, kompana zaś jego Jana Adamowskiego na 8 miesięcy więzienia i grzywnę 100 zł.

— **Z życia powstańców wielkopolskich.** Walne zebranie Zw. Powstańców Wielkopolskich Inowrocławia zagaił prezes Kapeliński, witając licznie zgromadzonych gości i członków. W skład nowego zarządu weszli pp.: Kapeliński prezes, Roszkiewicz, Kubanek, Grzelak, Czapla, Kalman, Waliskо. Do komisji rewizyjnej pp.: Smoczkiewicz, Jasielski, Milchert i Grochowin. Sąd honorowy: Piątkowski, Jędrzejczak i Kiełpiński. Po dyskusji ustalono preliminarz budżetowy w wysokości 1329.50. Z kolei przystąpiono do wolnych głosów, w których poczesne miejsce zajęła kwestia żydowska. Zgodne obrady zakończył prezes p. Kapeliński powstańczym hasłem „Za wolność!"

KRUSZWICA. W obecnym okresie Kruszwica nawiedzana jest licznymi kradzieżami. W sobotę 29 ubm. w nocy dokonali niewykryci złoczyńcy zuchwałego rabunku w składzie galanterii p. Schmudowej przy rynku. Włamywacze splądrowali cały skład i skradli wszystkie lepsze, droższe towary, pozostawiając tylko gorsze towary i guziki. Straty dotąd nie obliczono, są jednak poważne. Poza tym poprzedniej nocy kradzieży zboża dokonali złoczyńcy w firmie Rolnik. Tu stróż nocny schwycił sprawców na gorącym uczynku, w czasie gdy już wynosili worki ze zbożem. Są to jedni i ci sami włamywacze, znani na tut. terenie. Dalej, na szkodę p. Szczecińskiego skradziono 4 kury a p. Bąkowskiej bieliznę. Prócz tego dokonano szeregu innych kradzieży. Mieszkańcy Kruszwicy bardzo zaniepokojeni, zmuszeni są do kolejnego czuwania w nocy.

GNIEWKOWO. (w) Istniejące od r. 1883 T. G. Sokół rozwija się wspaniale. Ćwiczenia i zebrania odbywają się regularnie. Od czasu do czasu urządza się pokazy, wieczornice, przedstawienia amatorskie itd. Towarzystwo bierze udział we wszystkich zlotach i obchodach. W walnym zebraniu uczestniczyło przeszło stu członków i gości. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Paula i odczytaniu protokołu przez sekretarkę Oberkiewiczównę wybrano prezydium walnego zebrania w składzie: przewodniczący Ziętarski, prezes okręgowy z Inowrocławia, ławnicy: Fenyks i Rafiński. Do pióra powołano Oberkiewiczównę. Następnie wysłuchano sprawozdań członków ustępującego zarządu, z których wynikało, że towarzystwo pracowało wzorowo. Sprężystą pracę oddziału ćwiczącego wykazały sprawozdania naczelniczki Ireny Tepperówny i naczelnika Nowackiego. Na dobrym poziomie znajduje się drużyna żeńska i sokoląt. Sprawozdanie skarbnika Ciechalskiego wykazało, iż w kasie znajduje się 117 zł gotówki. Nawiązując do wspaniałych wyników pracy naczelniczki, wygłosił przewodniczący Ziętarski dłuższe przemówienie, wskazując na rolę Sokolic, przyszłych wychowawczyń młodzieży. Następnie zabrała głos prezeska okręg. wydziału sokolic Tokarska z Inowrocławia, nawołując do wytrwania w organizacji, któr. Polsce tyle chluby przyniosła. Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, wyrażając tym samym uznania za całoroczną pracę, po czym obrano następujący nowy zarząd: prezes Marian Paul, wiceprezes Józef Fengler, sekretarka J. Oberkiewiczówna, skarbnik Wacław Ciechalski, naczelnik Edmund Nowacki. Komisję rewizyjną tworzą: H. Matysek, Jan Staszewski i Grześkowiak. Sąd honorowy: burmistrz Pyka, Fr. Włodarek i Fengler. Na delegatów do rady okręgowej wybrano burm. Pykę i Fr. Włodarka. Po ukonstytuowaniu się zarządu prezes Paul wzywał zebranych, by w roku bieżącym jeszcze sprężyściej pracowali dla dobra sprawy sokolej. Po przemówieniach burmistrza Pyki i nacz. okr. Radzińskiego wręczono Fr. Włodarkowi i Irenie Tepperówne dyplomy za wytrwałą pracę w organizacji. W wolnych głosach omawiano szereg spraw organizacyjnych, m. in. sprawę wielkiego zlotu sokolstwa we Lwowie. Sokołowi w Gniewkowie życzymy dalszej owocnej pracy i pięknego rozwoju.

MOGILNO. (mk) Przed sądem okr. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie stanęli bracia Nowiccy Kazimierz i Józef z Trlaga, którym akt oskarżenia zarzucał pobicie prowadzącego z zabawy Kalińskiego. Sąd skazał N. Józefa na 10 miesięcy więzienia, a N. Kazimierza na 7 miesięcy.

— W zagrodzie rolnika Lisieckiego w Kieku (pow. Mogilno) wybuchła wśród trzody chlewnej choroba pomoru świń. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

NAKŁO n. N. Nadzwyczajne walne zebranie cechu ślusarskiego na pow. wyrzyski z siedzibą w Nakle odbyło się 30 ubm. w lokalu p. Szydaka w Nakle, które zagaił st. cechu Szymkowiak Fr. W skład nowego zarządu wchodzą st. cechu Szymkowiak, zast. Gaca, sekretarz Pokorski, zast. Nowicki, skarbnik Bilicki; komisja rewizyjna: Piotrowski, Żurkowski i Schenklon.

ŁABISZYN. (lm) Nadzwyczajne walne zebranie Zw. Rez. koło Łabiszyn odbyło się ub. niedzieli 30 ubm. w hotelu p. Sikory. Pod przewodnictwem burm. Hauptmanna wybrano zarząd w nast. składzie: prezes Pisulla, zast. Siedlecki, sekretarz Zastawny, skarbnik Szczech, ref. wych. obyw. Nowak, opieka społ. Królikowskwi, l mdt nauczyciel por. rez. Seidel. zast. Kranz Józef, mundurowy Kubski Michał.

GNIEZNO. (fb) Przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 25-letn. Antoninie Szkudlarek z Pakszyna pow. gnieźnieńskiego, oskarżonej o porzucenie swego 3-miesięcznego dziecka. Oskarżona porodziła w październiku ubr. w Gnieźnie nieślubne dziecko i pozostawiła je na łasce losu, oddalając się w niewiadomym kierunku. Na rozprawie tłumaczyła się, że nie miała środków na utrzymanie dziecka. Sąd skazał wyrodną matkę na 6 miesięcy więzienia.

SĘPÓLNO. (mp) Pod przewodnictwem starosty Robakowskiego odbyło się 29 ubm. w sali Domu Kat. zebranie wszystkich prezesów organizacyj społecznych i zawodowych powiatu w sprawie godnego uczczenia 20 rocznicy odzyskania niepodległości. Na propozycję starosty uchwalono jednogłośnie wystawić pomnik Chrystusa Króla w Sępólnie u wylotu szos Chojnice—Sępólno i Tuchola—Sępólno. Pomnik ten, który — jak projekt przewiduje — ma łączyć motyw religijny z motywami narodowymi, będzie dowodem wdzięczności tutejszego społeczeństwa za uzyskaną wolność wobec Boga i wskaźnikiem młodym pokoleniom w pracy dla narodu i państwa.

— Tego samego dnia wieczorem odbyło się w sali Domu Kat. roczne walne zebranie miejscowego oddziału LMK. Nowy zarząd składa się z nast. członków pp.: Gołębiewski prezes, Szymura sekretarz, Burczyk skarbnik, Knapik kierownik FOM.

Budżet m. Grudziądza w wysokości 6.678.505 zł uchwalony.

Na budowę szkoły powszechnej preliminowano 185.000 zł.

Grudziądz. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej zgromadziło nieomal komplet radnych. Przewodniczył prezydent miasta p. Włodek, który na wstępie odebr . przeczenie radzieckie od p. Ludwika Poznańskiego, po czym przyjęto do wiadomości kilka dekretów urzędu wojewódzkiego. Z kolei prezydent m. Włodek przedstawił preliminarz budżetowy na r. 1938-39 i zobrazował całokształt gospodarki miejskiej. Podkreślił m. in., że budżet ułożony jest realnie, a jego cechą zasadniczą jest, że stopa podatków komunalnych dla mieszkańców Grudziądza nie wzrośnie Poza tym zawiera on kwotę przeznaczoną **na pobudowanie w Grudziądzu szkoły powszechnej,** której brak dotkliwie odczuwamy. Projekt budżetu na r. 1938-39, jak stwierdza p. prezydent Włodek, jest **zrównoważony i zamyka się w dochodach i rozchodach sumą 6.678.505 zł.** Następnie zabrał głos generalny referent budżetu inż. Zembowski, który w obszernym referacie przedstawił poszczególne działy i pozycje budżetu oraz postawił wniosek, ażeby w związku z przenoszeniem z Grudziądza urzędów i instytucyj — co wpływa na coraz większe zubożenie miasta — **wybrać specjalną komisję do obrony interesów gospodarczych miasta.** Nad budżetem wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której kilku mówców skrytykowało niektóre pozycje budżetu oraz działalność większości rady miejskiej. Podkreślono również **poważne zadłużenie miasta, wynoszące 7 milionów zł** i dlatego zalecałoby się pomyśleć **o zmniejszeniu a nie powiększeniu budżetu.** Szczególnie należałoby skreślić różne **dodatki funkcyjne dla wysokich urzędników magistrackich i zająć się intensywniej opieką społeczną.** Po wyczerpaniu dyskusji udzielali wyjaśnień na poruszone przez mówców zagadnienia pp. prezydent Włodek, wiceprezydent Michałowski oraz referent Zembowski, po czym **budżet został uchwalony większością głosów sanacyjnych.**

W dalszym ciągu podjęto uchwałę zaciągnięcia pożyczki w wysokości 350.000 zł na roboty inwestycyjne w przedsiębiorstwach miejskich oraz dokonano wyboru komitetu rozbudowy miasta Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej p. prezydent Włodek solwował zebranie.

ŚWIECIE. (t) Akcja dożywiania dzieci jest tej zimy w Świeciu doskonale zorganizowana. Dla niemowląt otrzymują ubogie matki mleko ze stacji opieki dla matki i dziecka. Dzieci w wieku od 2 lat aż do weku przedszkolnego otrzymują dziennie ciepłe mleko i bułeczkę dzięki ofiarności uczni szkoły lotniczej, a znowu dzieci szkolne otrzymują ciepłą strawę przy szkołach dzięki uruchomieniu kuchni przez koła opieki rodzicielskiej. Ponadto miejscowe zrzeszene charytatywne Stow. Pań i Konf. męska św. Winc. a Paulo robią co mogą dla dożywiania dzieci.

OSIE. Ostatnio obchodziło dwóch zacnych i szanowanych obywateli tut. srebrne gody małżeńskie. Uroczystość tę miał mistrz rzeźnicki i obecny sołtys p. Chudecki Józef z małżonką p. Wandą z Bocianów, zaś następnego dnia 29 ubm. zasłużony obywatel i radny gminy p. Operłowski Leon z p. Marią z Reszków. Szan. jubilatom i długoletnim prenumeratorom „Dziennika Bydgoskiego" życzy redakcja wszelkiej pomyślności i doczekania się szczęśliwie złotych godów.

CHEŁMNO. (lm) Repertuar kin: Apollo: „Cały Paryż śpiewa"; Uciecha: „Śmierć czyha w dżungli".

— 27 ubm. został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Maks. Żuchowskim a p. Martą Miraszewską.

— 29 ubm. odbyło się w domu strażackim roczne walne zebranie T. G. Sokół, które zagaił prezes Odrowski. Po odczytaniu komunikatów wygłosił przemówienie wiceprezes okr. Szubrych przemówienie. Po sprawozdaniach starego zarządu i udzieleniu absolutorium wybrano na dalszą 3-letnią kadencję ten sam zarząd z prezesem Odrowskim i opiekunem Grzywaczewskim na czele.

SIERAKOWICE. Z dniem 25. 1. br. zawarła Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni z dr. Karaskiewiczem kontrakt jako lekarzem ubezpieczalni tak, że dr Karaskiewicz w Sierakowicach przyjmuje obecnie ubezpieczonych oraz inwalidów.

STAROGARD. (jw) Na ostatnim posiedzeniu zarządu obwodu L. M. K. w Starogardzie p. prezes Głowacz wręczył odznaczonym działaczom LMK srebrny medal 15-lecia odzyskania morza. Medal ten otrzymali pp.: Żytyńska. Kordos, dyr Klafkowski, Grabowski, Wiśniewski, Sokołowski, Derengowski, dyr dr Kryzan, insp. Dunajski — wszyscy ze Starogardu, Rakowski, Erdman i Andrearczyk z Osiecznej, Szykowski z Bobowa, Futyma z Kalisk, dr Kilian i Milewski z Lubichowa, Piotrowski ze Zblewa oraz Reimisz z Kornatowa, dawniej w Skórczu.

— Kat. Stow. Młodzieży męskiej na walnym zebraniu dokonało wyboru nowego zarządu, do którego weszli: prezes Gołębiewski, zast. Bartoszewski Alojzy, sekretarz Józ. Noch, zast. Brunon Tuski, skarbnik Jan Kajut, nacz. Jan Eich, gosp. Zygfryd Wodzikowski, bibliot. Brunon Jankowski. Skład komisji rew.: pp. Wł. Drywa, Eug. Caruth i Jan Reszczyński.

OSIE. (t) Walne zebranie Sokoła miejscowego, jakie w tych dniach się odbyło, wybrało nowy zarząd w składzie pp. mistrza stolarskiego Franciszka Chmarzyńskiego jako prezesa, Zielińskiego na sekretarza, mistrza krawieckiego Kałasa jako skarbnika, Baranowskiego jako naczelnika.

KOŚCIERZYNA. (b) Od ub. tygodnia odbywa się kurs komendantów opl. domów (bloków), na który uczęszcza przeszło 30 osób i to przeważnie właścicieli domów. Na otwarciu kursu byli obecni i przemawiali p. burm. poseł Kamiński i zast. starosty p. Kłodnicki.

TUCHOLA. (fm) W hotelu du Nord odbyło się w niedzielę roczne walne zebranie T. G. Sokół, które zagaił prezes dr Prais. Do zarządu wybrano pp.: prezesem na 3 lata ponownie dr. Praisa, dalszych członków: Pakułę, Praśniewskiego, Piszorównę, Pakowską, Poćwiardowską, Geslerską, Augustyńskiego, Konurównę, Koepkę i Czapiewskiego.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Dyplomatyczna żona".
Gryf: „Niewinnie się zaczęło".
Orzeł: „Zamaskowany jeździec" i „Morderstwo w kasynie".

— **Związek Oficerów Rez. przy stole obrad.** W sali Domu Żołnierza odbyło się roczne walne zebranie Zw. Oficerów Rezerwy przy licznym udziale członków. Zarząd zdał obszerne sprawozdanie z działalności koła, z którego wynikało m. in., że zastępy zrzeszonych oficerów rezerwy wzrosły bardzo znacznie w okresie sprawozdawczym, wobec czego prace fachowe prowadzone przez zarząd dały rezultaty pozytywne. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz koła. W skład noweg zarządu weszli pp. notariusz Kurowski prezes, wiceprok. Chudziński i kier. oddz. Izby Skarb. Berdowski wiceprezesi, urzędnik Izby Skarbowej Kordek sekretarz, urzędnik Banku Rolnego Staniszewski skarbnik. Poza tym wybrano dalszych członków zarządu i komisji rewizyjnej oraz członków do komisji wojskowej i komisji „Bratniej Pomocy". Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie.

— **Z obrad cechu malarskiego.** W gospodzie rzemieślniczej odbyło się kwartalne zebranie cechu malarskiego przy licznym udziale członków i gości. Obrady zagaił st. cechu p. Lesiński. Po sprawozdaniach zarządu wybrano jako biegłych do urzędu skarbowego pp. st. cechm. Lesińskiego i Müllera. Wylosowano 2 członków zarządu i to pp. Piergalskiego i Damratha, a na zastępców pp. Chojnowskiego i Glauerta.

— **Chór kolejarzy „Sygnał",** znany ze swoich licznych występów pod dyr. p. Osińskiego, urządza w najbliższą sobotę 5 bm. w Teatrze Miejskim swój tegoroczny bal, z którego czysty dochód przeznacza na FOM.

— **Sekretariat Zw. b. Ochotników Wojen. W. P.** przeniesiony został z lokalu Polonia do domu przy ul. Sienkiewicza 12 parter. Stało się to konieczne, gdyż z powodu wzrostu członków lokal okazał się za szczupły. Z tego samego powodu dyżury w nowym sekretariacie odbywać się będą dwa razy tygodniowo i to w środy i piątki od godz. 18—20.

— **Bilans rocznej pracy Kat. Stow. Robotników w Grudziądzu.** W wielkiej sali Tivoli odbyło się ub. niedzieli roczne walne zebranie K. S. R. przy licznym udziale członków, duchowieństwa i gości. Obrady zagaił prezes p. Kustusz, który po stosownym przemówieniu wręczył pp. Langowskiemu i red. Kunzowi sen. dyplomy członków honorowych. Nastąpiły sprawozdania zarządu z działalności całorocznej, z których wynikało, że nasi robotnicy stoją wiernie przy swoim sztandarze i pracują w myśl wzniosłych haseł Akcji Katolickiej. Po sprawozdaniu kasowym udzielono zarządowi absolutorium wraz z podziękowaniem za owocną pracę. Z kolei prezes A. K. prof. Tkaczyk wygłosił podniosłe przemówienie, zachęcając brać robotniczą do zjednoczenia się w obronie wiary św. i kościoła oraz do pielęgnowania ideałów katolickich.

— **Impreza godna poparcia.** Apostolstwo Modlitwy Niewiast przy parafii św. Krzyża urządza w niedzielę 6 bm. w Domu parafialnym przedstawienie pięknej sztuki patriotycznej pt. „Gwiazda Syberii". Czysty zysk przeznaczają organizatorzy na rzecz biednych parafii.

Pod światło

Obłudni apostołowie. Socjalistyczny „Tydzień Robotnika“ z 23 stycznia br. pisze, że kler (księża) każą ludziom myśleć o duszy i rzekomo potępia dążenia do poprawy bytu. Sprawa tak wygląda:

„Bogaci — posiedziciele wielkich majątków, fabryk, ziemi i banków, mieszkańcy luksusowych pałaców i zamków — nam — biedakom — zarzucają materializm, a sami zagarnęli 90 procent tego, co nazywamy majątkiem.

Że też nasi księża nie wystąpią z jakimś listem biskupim i nie ostrzegą magnatów, że dopóty, dopóki nie „oddadzą biednym co mają“ nie będą uznani za dobrych chrześcijan i wiernych synów kościoła, bo nie dostąpią królestwa Bożego“.

Pięknie, ale czemu czerwoni panowie nie wezwą swoich „towarzyszy“ jak Leon Blum, Vandervelde (Epstein), Jouhaux i tylu innych, aby swe bogactwa rozdzielili między biednych. Wszak to znani bogacze. Religia katolicka potępia wszelką krzywdę, a że nie wszyscy katolicy do jej nauki się stosują, to już nie wina Kościoła. Zamiast urągać klerowi katolickiemu, czerwoni apostołowie powinni coś niecoś powiedzieć o bogaczach, którzy tkwią w ich szeregach.

Umizgi. Tenże „T. R.“ stale umizga się do Stronnictwa Ludowego i o ruchu chłopskim mówi jako o czymś pokrewnym czerwonej międzynarodówce, że to niby razem będą bronić demokracji. O „demokratyźmie“ czerwonych przekonał się wiceprezes Stronnictwa Ludowego p. mec. Graliński, gdy na „akademii demokratycznej“ chciał mówić o bezprawiach bolszewickich. Jak wiadomo, zakrzyczały go z miejsca „demokratyczne“ żydy, którzy na batiuszkę Stalina i bandę jego siepaczy nic złego powiedzieć nie pozwolą.

Kto lepszy? Wymieniony „Tydzień Robotnika“ unosi się zachwytem nad czerwoną armią hiszpańską z tego powodu, że tak się jej świetnie udał atak na Teruel. Prawdopodobnie zachwyt jego doznał już osłabienia pod wpływem późniejszych wiadomości. Byłoby to po Guadalajarze pierwsze ważniejsze zwycięstwo czerwonych, ale mniejsza o to. Na większą uwagę zasługuje twierdzenie, że armia republikańska stoi nie o jedno, ale o „kilka nieb“ wyżej od armii narodowej, która jest zbieraniną włosko-niemiecką oraz innych nie czysto hiszpańskich formacyj, a ponadto składa się ze 150 tys. przymusowo zaciągniętych, którzy tylko czekają na „oswobodzenie“ przez czerwonych.

O tym, że armią rządu walenckiego komenderuje Moskwa, ona ją trzyma w żelaznej dyscyplinie przez swoich żydów (komisarzy) i ją zasila ludźmi oraz sprzętem wojennym, ani słowa. Czymże nam jednak czerwoni wytłumaczą stałe niepowodzenia czerwonej armii, skoro poziom jej jest tak pod każdym względem wysoki?

—::—

Umowa zbiorowa w dziennikarstwie.

Warszawa, 3. 2. (tel. wł.). Minister opieki społecznej p. Kościałkowski przyjął prezydia Związku Dziennikarzy R. P. i Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism.

Przedstawiciele obu organizacyj przedstawili p. ministrowi opieki społecznej **układ zbiorowy pracy, podpisany w poniedziałek, dn. 31 stycznia przez delegacje obu organizacyj, regulujący stosunki pracy w zawodzie dziennikarskim.** (r).

Ludowcy dziękują prof. Romerowi.

Jarosław, 3. 2. Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego pow. jarosławskiego, odbyty w dniu 30 stycznia, uchwalił złożyć podziękowanie prof. Romerowi za jego wystąpienie w sprawie chłopskiej na zjeździe „Zarzewia“, odbytym w styczniu br. w Lwowie. Jest to już trzecie podziękowanie z rządu. Pierwsze wysłano pos. ks. dr. Lubelskiemu, drugie — gen. Żeligowskiemu.

(Sławny geograf prof. Romer stoi na stanowisku, że współpraca ze Stronnictwem Ludowym jest konieczną, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej ze względu na zagrożony żywioł polski. Zaleca rządowi dalekoidące ustępstwa. Tego samego zdania jest dowódca O. K. Lwów, generał Tokarzewski, który ma podobno być przeniesiony do Łodzi lub — Torunia. Są to zapewne tylko plotki. — Red. „Dz. B.“).

Ludowcy wysyłają delegację do Pana Prezydenta.

Jarosław, 3. 2. Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu, w porozumieniu z delegatami powiatów Przeworska, Łańcuta, Rzeszowa, Przemyśla, Jaworowa i Lubaczowa, powziął jednomyślną uchwałę wysłania delegacji **do Pana Prezydenta R. P.** z prośbą o spowodowanie jak najszybszego ukończenia śledztwa i zwolnienia z więzienia przemyskiego prezesa B. Gruszki, wiceprezesa W. Jedlińskiego i kpt. w st. sp. J. Schrama. Ta sama delegacja przedstawi prośbę również p. ministrowi sprawiedliwości i p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Sprawa, która czeka na prokuratora.

Przypomniana została sprawa bandyckiego napadu na „Słowo Pomorskie“ w Toruniu. Napad wykonany został przez 200 ludzi w dniu 31 stycznia 1934 r., a więc wtedy, gdy **wojewodą pomorskim był osławiony Kirtiklis.** Jedno z pism poznańskich przypomina, co ujawnili świadkowie w procesie Czarnockiego, między innymi b. pos. Tebinka i pisze:

„Śledztwo, raz umorzone, winno być wznowione wobec ujawnienia nowych okoliczności ważnych dla sprawy. **Władze śledcze skorzystają też niewątpliwie z tych dowodów-świadków, na których wskazuje b. starosta Twardowski w swym liście, rozesłanym po całej Polsce, mówiąc na stronach 19 i 20 o organizatorze i organizacji napadu na „Słowo Pomorskie“.**

Prawu musi się stać zadość. Nie mogą pozostać bez kary żadne zbrodnie i przestępstwa. Minister sprawiedliwości i pierwszy prokurator państwa Grabowski słusznie podkreślał w swoich wypowiedzeniach tę podstawową zasadę porządku i bezpieczeństwa prawnego w państwie.

Tu zaś jest **sprawa, która czeka na swojego prokuratora“.**

Na marginesie tej sprawy katowicka „Polonia“ słusznie zwraca uwagę, że p. Kirtiklis oświadczył w liście do jednego z dzienników, że czeka na proces. Zdaniem „Polonii“ **p. Kirtiklisowi grozi tak spora ilość lat więzienia, że należałoby zastosować areszt zapobiegawczy, by nie uciekł.** Znalazło się w więzieniach miejsce dla kilku b. starostów, znajdzie się i dla Kirtiklisa.

Kto ma płacić za mieszkania nauczycieli.

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł.) Swego czasu **obowiązek wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych skarb państwa przerzucił na gminy miejskie i wiejskie.** Koszty tego dodatku bardzo silnie obciążyły finanse związków samorządowych. Ze strony też zainteresowanych samorządów terytorialnych, jak również i ze strony nauczycielstwa podjęto akcję, zmierzającą do tego, by obowiązek ten z powrotem przejął skarb państwa. Żądanie to wypowiadano również wielokrotnie w czasie kadencji obecnego sejmu.

Obecnie wpłynął do laski marszałkowskiej projekt rządowy, zmieniający dotychczasowy stan rzeczy. Według projektu ustawy **wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych przejmuje skarb państwa w nast. terminach: od dnia 1 kwietnia 1938 r. w gminach wiejskich, od dnia 1 kwietnia 1939 r. w miastach nie wydzielonych z powiatowych związków samorządowych i od dnia 1 kwietnia 1940 r. w miastach pozostałych.** (r.)

Zmarł książę pszczyński

jeden z najbogatszych ludzi w Polsce.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). W poniedziałek późnym wieczorem **zmarł na serce w Paryżu w hotelu Ritza Jan Henryk XV ks. pszczyński.** Przy łożu umierającego byli lekarze, ks. Aleksander pszczyński, przypuszczalny następca i sukcesor zmarłego.

Zmarły książę pszczyński po ukończeniu studiów w Niemczech pracował przez kilka lat w niemieckiej dyplomacji przedwojennej. Był **w przyjaznych stosunkach z b. cesarzem niemieckim Wilhelmem,** będąc jego rówieśnikiem. Ożeniony był z księżniczką angielską Marią Teresą Cornwallis-West z domu Earls-Delawarr. Z małżeństwa tego urodziło się **trzech synów:** najstarszy, a obecnie wydziedziczony, Jan Henryk XVII — były prezes Volksbundu na Górnym Śląsku, Aleksander hr. Hochberg — ostatnio generalny pełnomocnik księcia pszczyńskiego i śp. Bolko hr. Hochberg, zmarły w roku 1936 w zamku w Pszczynie.

W roku 1907 po śmierci swego ojca objął zmarły obecnie książę **latyfundia zarówno w Polsce jak i w Niemczech.** Dzięki jego inicjatywie wybudowano wiele nowoczesnych urządzeń na kopalniach i w innych zakładach. Zmarły książę w r. 1910 w niemieckiej Izbie Panów, jako jej członek, **wystąpił przeciwko znanej ustawie wywłaszczeniowej w Poznańskim,** co w konsekwencji spowodowało zerwanie stosunków osobistych byłego cesarza Wilhelma ze zmarłym księciem.

Zmarły książę wyraził życzenie, aby **pochowano go w Polsce — na zamku pszczyńskim.**

Prawda o podróży gen. Hallera.

W ostatnich dniach pojawiły się w wielu pismach wiadomości, pochodzące prawdopodobnie z jednego źródła, informujące o zamierzonym wyjeździe do Szwajcarii wybitnych osobistości politycznych z kraju, bądź przebywających na emigracji.

Ostatnim posunięciem w tym ogniwie jest wiadomość o wyjeździe do Szwajcarii do prezydenta Paderewskiego, i to już w pierwszych dniach lutego br. prezesa Stronnictwa Pracy gen. Józefa Hallera.

Jesteśmy w możności na podstawie najbardziej źródłowych wiadomości stwierdzić, że **pogłoski o wyjeździe gen. Hallera za granicę pozbawione są wszelkich podstaw.**

Gen. Haller, który przebywa obecnie w Zakopanem, zamierza tam pozostać co najmniej do połowy marca br. W tym czasie przewidywany jest jego wyjazd jedynie **do Lwowa na uroczystości związane z 20-letnią rocznicą przejścia II Brygady Legionów polskich pod Rarańczą.**

Zagraniczna tedy podróż gen. Hallera i jego przyjaciół należy do kategorii podróży, określonych polskim przysłowiem: „przez imaginację pojechał na koronację“.

Spokój!



W miejscowości Baarn w Holandii wywieszono tablice wzywające automobilistów i przechodniów do ciszy i spokoju, tak potrzebnego księżnej Julianie i jej maleńkiej córeczce, przebywającej w sąsiednim zamku Soestdijk.

Strajk okupacyjny parlamentu egipskiego nie udał się.

Kair, 3. 2. (PAT) Rozwiązanie parlamentu egipskiego było zupełną niespodzianką: Wczoraj po południu wyznaczono bowiem posiedzenie izby. To nieoczekiwane rozporządzenie tłumaczy się obawą przed demonstracjami, które urządzić mieli członkowie stronnictwa Wafd w parlamencie. Wafdyści zaskoczeni decyzją króla podążyli pośpiesznie do gmachu izby chcąc urządzić swego rodzaju **„strajk okupacyjny“** na znak protestu. Posłowie zabrali ze sobą żywność i napoje i koce, licząc się z możliwością, że „strajk okupacyjny“ potrwa dłużej. Tymczasem policja obstawiła wejścia do parlamentu i udaremniła zamiary opozycjonistów.

Król powrócił do Kairu. **Nowe wybory odbędą się 12 kwietnia.** Jest możliwe, że przed wyborami nastąpi częściowa zmiana rządu.

Przymusowe lądowanie

niemieckiego samolotu wojskowego w Łągu koło Czerska.

Czersk, 2. 2. W poniedziałek 31 ub. m. w godzinach popołudniowych wylądował w Łągu koło Czerska, w odległości kilkudziesięciu metrów od zabudowań, niemiecki jednomotorowy, dwuosobowy samolot i zahaczył skrzydłami o parkan przy ogrodzie i uszkodził je. Przy lądowaniu samolot miał kapotaż i uszkodził sobie śmigło. Przy pomocy okolicznych mieszkańców doprowadzono samolot do odpwiedniej pozycji. W samolocie znajdował się tylko jeden niemiecki lotnik. Przyczyną lądowania był brak benzyny. O wypadku zawiadomiono natychmiast policję i władze wojskowe. Na miejsce wypadku wkrótce przybyły władze śledcze z Chojnic, które rozpoczęły dochodzenia. Lotnika po dokonaniu rewizji zatrzymano do czasu całkowitego wyjaśnienia przyczyn wypadku. W środę 2 bm. przybyli na miejsce wypadku lotnicy z Bydgoszczy, którzy rozmontowali samolot. M. in. przybył również p. starosta Lipski z Chojnic. W czasie tych kilku dni gromadziły się na miejscu wypadku tysiące ciekawych, przybyłych nawet z dalszych stron.

TRAFNY ARGUMENT.



— Panie dyrektorze, jeżeli pan nie uwzględni naszych postulatów, będziemy zmuszeni zacząć głodówkę...

— Dajcie spokój panowie, przecież i tak głodujecie. („Mucha“).

Włocławek upomina się o swoje prawo.

Włocławek, w lutym 1938 r.

Szanowna Redakcjo!

Piszę pod bezpośrednim wrażeniem korespondencji, umieszczonej w niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego" p. n. „Wielkopolska się budzi — Pomorze przoduje". Na marginesie tej korespondencji nasuwa mi się szereg refleksji, którym popróbuję dać jak najszczerszy wyraz.

„Dziennik Bydgoski", wierny swojej zasadzie, stawia sprawę jasno i otwarcie, nie tłumiąc opinii publicznej, jaka się w tej drażliwej sprawie pragnie wypowiedzieć, mam więc nadzieję, że i mój głos nie przeminie bez echa. tym więcej, że poruszam sprawę istotną, od której rozwiązania zależy przyszły układ stosunków w granicach rozszerzonego Pomorza.

Gdybym był pesymistą, to z przytoczonej korespondencji mógłbym wywnioskować, że jako mieszkaniec Włocławka zostanę z dniem 1 kwietnia br. tylko formalnoprawnym członkiem Wielkiego Pomorza, w istocie jednak nie będzie mi jako Królewiakowi dana możność wydajnej współpracy społecznej i samorządowej dla dobra Pomorza.

Obawa taka byłaby uzasadniona, gdyby się od czasu zjednoczenia naszej Ojczyzny nic nie zmieniło w pierwotnym nastawieniu pewnych ośrodków na dzielnicowość, w ujemnym znaczeniu tego słowa. W międzyczasie poczyniliśmy jednak w tym względzie bardzo poważne postępy, które wyrażają się w tym, że nasza dzielnicowość przerodziła się w **zdrowe ambicje regionalne**. Takie zdrowe ambicje przejawiły się zarówno u Pomorzan jak i u Poznańczyków i Królewiaków, którzy mają teraz stanowić jedną rodzinę wielkopomorską.

Czyniąc pierwsze kroki ku ściślejszemu zespoleniu tych połaci, z których powstaje Wielkie Pomorze, powinniśmy sobie uprzytomnić, że zespolenia tego wymaga interes ponad-dzielnicowy, tj. dobro Rzeczypospolitej. Wobec wyższej racji stanu, która znalazła swój wyraz w uchwalonej przez Sejm ustawie, schodzą na plan drugi interesy poszczególnych powiatów b. Kongresówki i Poznańskiego. Niejeden z ośrodków, które były dotychczas tylko luźno związane z Pomorzem, będzie musiał nastawić swą zwrotnicę w kierunku na Pomorze. Uczyni to także Włocławek, choć ogólnie wiadomo, że jego ciążenie ku stolicy kraju jest znacznie większe niż ku Toruniowi.

Z interesem państwa jako całości nie da się pogodzić, by na terenie przyszłego Pomorza, mającego stanowić jak najwięcej zwarty kompleks administracyjny, odżyła z dawną siłą dzielnicowość, którą by reprezentowali Pomorzanie z najwyrazistszym wśród nich typem Kaszubami, Wielkopolanie i Królewiacy.

Pod tym kątem widzenia przebieg walnego zgromadzenia Koła Miast Pomorskich jest dla nas sygnałem ostrzegawczym. W trakcie prowadzonej tam dyskusji ujawniły się bowiem próby bezceremonialnego uprzedzania faktów, które niebawem nastąpić muszą. Zarząd Koła Pomorskiego zdradził tutaj nieoględnie swoje intencje. Źródła tej taktyki doszukiwać się należy w tym, że Pomorzanie uważają się widocznie za autochtonów (tuziemców), powołanych do wieczystych rządów na Pomorzu, spoglądając na powiaty z Poznańskiego i b. Kongresówki jako na niewygodnych przybłędów, które przyjdą po to, by napsuć krwi dzisiejszym dygnitarzom pomorskim (przeważnie nie pochodzącym z Pomorza).

Przeciw tego rodzaju próbom należy się stanowczo zastrzec. Nie na tym przecież polega pomysł Wielkiego Pomorza, aby się zaczęło od odróżniania autochtonów i przybłędów. Każda z połaci, które się złożą na Wielkie Pomorze, ma swych mężów zasłużonych dla kraju, choć każdy z nich zasłużył się na innym odcinku pracy. Jest więc rzeczą naturalną, że w zmienionych warunkach powinny dojść do steru nowe władze i nowe korporacje, których korzenie obejmować będą cały teren nowego województwa. Mówiąc konkretnie, musi dojść do nowego podziału wpływów, do nowego podziału pracy i obowiązków wszystkich reprezentantów nowego województwa. Co było dotychczas, trzeba odłożyć do rupieciarni jako przeżytek dotychczasowego Pomorza.

Nie podobna przecież zamknąć oczu na z gruntu nową konstelację, jaka się wytworzy po 1 kwietnia 1938. Wziąwszy pod uwagę okoliczność, że Gdynia nie stanowi samorządu w ścisłym znaczeniu tego słowa, należy przyjąć za fakt, że w nowym województwie przodującą pozycję wśród miast pomorskich zajmie Bydgoszcz. Ale i Włocławek nie będzie chciał odegrać roli kopciuszka, lecz będzie się domagał odpowiedniej dla siebie pozycji. Jakżeż więc można było zmierzać do wzmocnienia twierdzy grudziądzkiej czy toruńskiej jako ośrodka walnego zgromadzenia miast pomorskich na kilka lat naprzód, i to w przededniu rozszerzenia granic Pomorza! Widocznie Grudziądz i Toruń nie uświadomiły sobie, że wspólnie nie dorównują liczbie mieszkańców Bydgoszczy.

Nader mi przykro stwierdzić, że Zarząd Koła Miast Pomorskich zawiódł żywione doń zaufanie, że nie zdołał wznieść się ponad swój interes partykularny. Z drugiej strony dobrze się stało, że taktyka ta ujawniła się dość wcześnie: obudzi to niewątpliwie czujność wszystkich odłamów przyszłego Pomorza. Należałoby sobie tylko życzyć, by dyskusja w tej sprawie przyczyniła się do wszechstronnego wyświetlenia tego zagadnienia. Byłoby to bardzo pożądane nie tylko w interesie harmonijnej pracy wszystkich odłamów, które mają zasiąść do wspólnego stołu, ale i w interesie Państwa, które się od Wielkiego Pomorza słusznie może spodziewać czynów rzetelnych, mogących się przyczynić do konsolidacji naszego życia zbiorowego.

Samorządowiec.

Od Redakcji: Zapewniamy naszego korespondenta, że podzielamy jego zdanie. Tworzenie nowych urzędów i lokowanie ich u „autochtonów" uważaliśmy za pierwszy wielki błąd ze strony najwyższych władz. Takie rozstrzygnięcia będą powodem **rozdziału** a nie **połączenia** wspólnej myśli Wielkiego Pomorza. Niższe czynniki zapatrzyły się widocznie w pociągnięcia czynników najwyższych i zamierzały również ugruntować swoją władzę nad „zdobytymi ziemiami" przed ich przyłączeniem

Co uchwalił sejm

na ostatnim posiedzeniu?

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.). Po załatwieniu kwestii z komisją wojskową przystąpił sejm do projektu ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z terytorialnym.

Sprawozdawca p. Długosz podkreślił, że chodzi tu o **zniesienie odrębnego samorządu szkolnego i stworzenie w ramach samorządu terytorialnego specjalnych komisyj oświatowych, gminnych i powiatowych.** W pracach tych komisyj zapewniony ma być udział czynnika obywatelskiego.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu z poprawką p. Krzeczunowicza, która postanawia, że **„członek wydziału powiatowego delegowany przez tenże wydział, pełni funkcje przewodniczącego".**

W drugim i trzecim czytaniu przyjęto projekt ustawy o **ubezpieczeniach społecznych dla obywateli polskich w W. M. Gdańsku.**

Obywatele polscy mają być zrównani w prawach do świadczeń ubezpieczeniowych z obywatelami W. M. Gdańska.

Układ nie nakłada nowych ciężarów ani na instytucje ubezpieczeniowe, ani na skarb państwa.

W drugim i trzecim czytaniu przyjął Sejm projekty ustaw, które mają znaczenie dla wsi. Są to **ustawy o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego reformy rolnej oraz o ulgach w spłacie zaległości udziałów w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych.**

Dla oddłużenia gospodarstw rolnych przeznaczono 20 milionów zł, podwyższając w ten sposób kredyty na ten cel z 30 do 50 milionów.

Sejm przyjął wreszcie projekt ustawy **przedłużający na dalsze 5 lat rozporządzenie Prezydenta z r. 1930 o ustroju m. Gdyni.**

Dla min. wojny Powstania Styczniowego

Polskie Radio nie ma miejsca.

Związek Katolickich Radiosłuchaczy prosi nas o podanie do publicznej wiadomości co następuje:

„Jedną z najbardziej zasłużonych postaci w okresie powstania styczniowego był Józef Kalinowski, minister wojny w Rządzie Narodowym na Litwie, późniejszy świątobliwy o. Rafał, karmelita bosy, Ponieważ w listopadzie ub. r. przypadała 30-rocznica zgonu o. Rafała, prof. dr Emilian Ostachowski z Krakowa, znawca życia naszego bohatera, zwrócił się do Polskiego Radia w Warszawie z prośbą o 15 minut na pogadankę dla omówienia zasług Kalinowskiego. Wydział oświatowy Polskiego Radia po przetrzymaniu skryptu prof. Ostachowskiego przez kilka tygodni, odesłał go autorowi z odmową bez podania motywów".

Wobec tego Związek Katolickich Radiosłuchaczy drogą listowną poinformował p. Marszałka Śmigłego-Rydza o zachowaniu się Wydziału oświatowego Polskiego Radia w sprawie uczczenia pamięci ministra wojny Rządu Narodowego na Litwie w 75-rocznicę Powstania Styczniowego.

Jednocześnie z różnych stron zwracają nam uwagę, iż Polskie Radio (Warszawa) w pogadankach swych o 1863 roku całkowicie pominęło tak wybitny czynny udział w Powstaniu Styczniowym duchowieństwa katolickiego i złożone przez niego na ołtarzach ojczyzny ofiary.

Bezkarność organizatorów

„strajku nauczycielskiego".

Warszawa, 3. 2. (tel. wł.). Poseł ksiądz Downar złożył interpelację do p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie **strajku nauczycielskiego w niektórych szkołach powszechnych:**

Dnia 3 października 1937 r. p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał zarządzenie, ostrzegające nauczycielstwo polskie przed próbami zakłócenia normalnej pracy szkolnej. Mimo to **dnia 4 października 1937 r. odbył się strajk demonstracyjny w niektórych szkołach powszechnych.**

Nie wchodząc w meritum sprawy uważam, że strajk w murach szkoły polskiej nie może być żadną miarą tolerowany i konsekwencje musi ktoś ponosić.

Zapytuję przeto p. ministra, **czy znane mu są biuletyny komitetu strajkowego Zw. Naucz. Polskiego np. nr. 2 z dnia 3. X. 1937 r.? Czy urządzający strajk zostali pociągnięci do odpowiedzialności za usiłowanie wprowadzenia anarchii w szkolnictwie.** (r)

Szkolne audycje radiowe

wpływają szkodliwie na duszę dziecka

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) Interpelacja złożona przez posła ks. Stefana Downara do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie **szkolnych audycji radiowych** brzmi następująco:

Od pewnego czasu audycje szkolne przepełnione są utworami autorów obcych duchowi polskiemu jak Tuwim Hemar. Staje się to tym niebezpieczniejsze, że jednocześnie przez szczególny dobór prelegentów wysuwane są z tych utworów **momenty, szkodliwie wpływające na kształtowanie duszy dziecka polskiego, jego uczuć religijnych i patriotycznych.**

Niemniej ważną rzeczą jest dostosowanie wiadomości w audycjach do wieku i programu naukowego dziatwy szkolnej.

Z uwagi na powyższe zapytuję p. ministra:

1. Jaki jest nadzór władz szkolnych nad doborem zarówno programu audycji szkolnych, jak i prelegentów.

2. Czy skłonny jest p. minister **zapewnić szkole audycje, odpowiadające zasadom wychowania narodowego i religijno-moralnego.** (r.)

Narzeczona króla Albanii.



22-letnia hrabianka węgierska Geraldina Apponyi została narzeczoną króla Albanii Achmeda Zogu.

Blomberg ma ustąpić!?

Londyn, 3. 2. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że gen. Blomberg poda się do dymisji w kwietniu lub na jesieni.

Blomberg nigdy nie cieszył się zbytnią popularnością w Reichswehrze. Swe stanowisko zawdzięcza wierności dla partii. Obecnie po małżeństwie ze swą sekretarką, córką stolarza, jego stanowisko w konserwatywnych kołach oficerskich zostanie zachwiane.

Po Blombergu ma przyjść **Göring** i jednocześnie stworzony zostanie urząd inspektora generalnego sił zbrojnych. Może nim zostać gen. Reichenau.

Mówi się również, że na czele ministerstwa spraw wojskowych **stanie sam Hitler.**

Mord kapturowy we Francji.

Angers, 3. 2. (PAT) Wczoraj wieczorem w pobliżu Angers znaleziono samochód leżący w rowie. Wewnątrz samochodu znaleziono trupa szofera Marcelego Legras z wielką raną na głowie. Początkowo przypuszczano, że chodzi tu o wypadek, lecz po dokładnym zbadaniu wnętrza wozu znaleziono list adresowany do prefekta w Nantes następującej treści:

„C. S. A. R. umie się pozbywać zdrajców — niechaj to posłuży za nauczkę".

Szofer Legras opuścił wczoraj około godz. 17,30 Angers po odwiezieniu jakiegoś tajemniczego pasażera na dworzec. Wdrożone obecnie śledztwo zmierza do ustalenia, czy Legras zajmował się czynnie polityką. W związku z tym przesłuchano **szereg osób.**

Tylko próba wprowadzenia w błąd.

Paryż, 3. 2. (PAT) W związku z wykryciem zabójstwa szofera Legras w pobliżu Angers władze bezpieczeństwa publicznego oświadczyły, że **należy odrzucić hipotezę, jakoby zbrodnia ta związana była z aferą C. S. A. R.** Zamordowany szofer nie miał żadnej łączności ze śledztwem w sprawie tej afery i nigdy nie dostarczał prowadzącym śledztwo żadnych informacyj na temat działalności ugrupowań antykomunistycznych.

Częściowe zamknięcie ruchu granicznego.

Poznań, 1. 2. (PAT) Poznański Urząd Wojewódzki zamknął aż do odwołania, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy pryszczycy, ruch graniczny na wszystkich odcinkach granicy polsko-niemieckiej w pow. rawickim, ostrowskim i krotoszyńskim. Zakaz ten nie dotyczy pociągów kolejowych ani pojazdów mechanicznych placówek dyplomatycznych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 lutego 1938 roku.

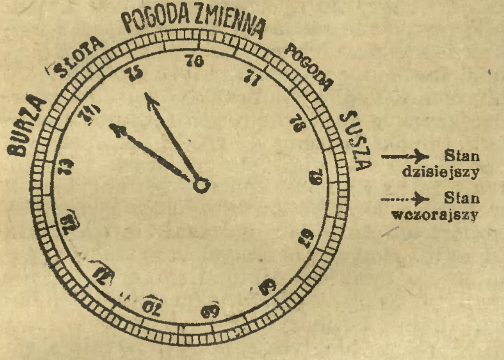
KALENDARZYK

Dziś: Błażeja b. i m., Oskara.
Jutro: Andrzeja Korsini b. w.
Wschód słońca o godzinie 7.40.
Zachód słońca o godzinie 16.48.

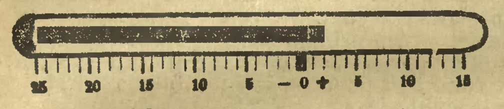
Stan pogody.

Dość ciepło i pogodnie.

Wczoraj napływało nad Polskę z zachodu dość ciepłe powietrze polarno-morskie, które w drodze nad Europą środkową znacznie się osuszyło. W północno-zachodniej połowie kraju, gdzie przypływ ten był intensywniejszy, utrzymywała się zatem pogoda słoneczna. Na pozostałym obszarze zachmurzenie było duże, spowodowane przez grubą warstwę chmur, z których w Tatrach i na Podhalu padał śnieg. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i gdzieniegdzie przelotny opad. Po nocnych przymrozkach, znaczniejszych w górach, dniem temperatura do 6 st. na zachodzie. Wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 3—6 lutego:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska, telefon 3394.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, telefon 3191.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

— **Muzeum Miejskie przy Rynku Marsz. Piłsudskiego** otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salonu Bydgoskiego".

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek **„PANNA COCTAIL"**, świetna komedia St. Kiedrzyńskiego, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując z zapałem wszystkich wykonawców.

W sobotę po raz pierwszy w bieżącym sezonie ukaże się perła twórczości ojca komedii polskiej Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI"**. Postać Szambelana odtworzy **dyr. Stoma**, który zalicza tę rolę do rzędu najlepszych kreacji w swoim bogatym dorobku artystycznym. Pozostałą obsadę stanowią pp.: Butrym (tytułowa), Morozowiczowa (pani Jowialska), Podgórska (Szambelanowa), Arczyńska (Helena), Rewkowski (Janusz), Kierczyński (Ludomir), Drewicz (Wiktor). Reżyseruje Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

W niedzielę wieczorem rekordowa **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"** P. Abrahama.

—o—

— **Kawiarnia „Pod Orłem"** urządza dziś w czwartek tradycyjnym zwyczajem koncert życzeń, na który zaprasza wszystkich swoich sympatyków. (1933

— **Dziś, w czwartek** w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" odbędzie się dancing, urządzony staraniem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Oprócz występów codziennego zespołu artystów, wieczór uromaici „koło szczęścia" i konkurs na obrazy. Wstęp wolny. Początek o godz. 21-ej. (1932

— **Jak używać karnawału** i wytańczyć się do woli, to tylko na dancingu **w kawiarni Szmeltera, Gdańska 30.** Dancing w czwartek, sobotę i niedzielę. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. (1828

— **Polecamy naszą kawę** wolną od kofeiny, zestawioną z najlepszych gatunków Guatemala. Paczki po zł 1.35 i 2.60. C. Behrend & Co, ul. Gdańska 23. (1396

— **Nowe umundurowanie urzędników kolei francusko-polskiej.** Funkcjonariusze kolejowi magistrali węglowej Śląsk — Gdynia otrzymali nowe oznaki na czapkach i kołnierzach. Zamiast czerwono-białych galonków noszą oni zielono-białe oraz zamiast orła na czapce kokardy metalowe z literami FPK.

Żołnierska Bydgoszcz
w hołdzie Panu Prezydentowi R. P.

Piękną akademię garnizonową zorganizowało koło bydgoskie P. B. K.

Celem uczczenia dostojnego solenizanta Pana Prezydenta R. P. **prof. Ignacego Mościckiego,** urządził **Polski Biały Krzyż, koło Bydgoszcz,** akademię żołnierską, wykonaną przez zespoły świetlicowe. Akademia ta odbyła się w ubiegły poniedziałek 31 ub. m. o godz. 17 w hali przy ul. Sowińskiego. Obszerną halę wypełnili po brzegi żołnierze garnizonu, społeczeństwo i młodzież. Licznie zjawili się reprezentanci władz wojskowych. Obecni byli m. in. pp: **płk. Przyjałkowski, płk. Sawicki, płk. Skroczyński, płk. Tarnasiewicz, płk. Heilman-Rawicz, płk. Dec, ppłk. Mączyński, mjr Ulmann, mjr Zaleski** i wielu innych. Władze cywilne reprezentowali p. wicestarosta **Nowakowki,** p. wiceprezydent **inż. Nawrowski,** naczelnik warsztatów kolejowych p. **inż. Rupiński** i inni. Przybył też prezes Wlkp. Zw. Rzem. Chrześc. **p. Godek** i inni przedstawiciele organizacyj społecznych.

Akademię rozpoczęła orkiestra pułku „Dzieci Bydgoskich", która pod dyrekcją p. **kpt. Grabowskiego** odegrała uwerturę „Bajki" Moniuszki. Z kolei na pięknie udekorowaną estradę (dekorację wykonał p. Bernard Lewandowski) wstąpił **p. red. St. Strabski,** który wygłosił okolicznościowe przemówienie. W prostych, lapidarnych zdaniach scharakteryzował mówca życie i czyny Pana Prezydenta R. P. i na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Żołnierski chór świetlicowy pułku „Dzieci Bydgoskich" odśpiewał następnie pod batutą p. **Frąckiewicza** dwie pieśni o Panu Prezydencie, a zespół „Pułku Murowanego" wygłosił zbiorową recytację.

Z wielkim entuzjazmem przyjmowała brać żołnierska drugą część programu akademii. Były to bardzo starannie przygotowane inscenizacje, wykonane przez zespoły świetlicowe pułku „Murowanego", broni pancernej i pułku ułanów bydgoskich. Inscenizacje te przygotowały kierowniczki świetlic pp. **Eleonora Wudniakowa, Monika Huebscherówna i Helena Bartoszówna.** Całość reżyserowała **p. Lorenzowa,** wiceprzew. sekcji artystycznej P. B. K. Wesołe scenki rodzajowe i tańce ludowe budziły żywy poklask. Trzeba tu podkreślić, że Polski Biały Krzyż, organizując tego rodzaju występy, przyczynia się wybitnie do propagandy tańców narodowych i regionalizmu.

Na zakończenie pięknej akademii P. A. T. wyświetlał filmy krótkometrażowe z życia Pana Prezydenta R. P.

Koło bydgoskie Polskiego Białego Krzyża dało nowy dowód swej żywotności i szlachetnej pracy wśród żołnierzy, za co zarządowi, a szczególnie paniom prezesce inż. **Stabrowskiej,** sekretarce dyr. **Raczkowskiej** i przewodniczącej sekcji świetlicowej mec. **Jurkiewiczowej** należy się szczere uznanie. (jk)

Fałszując podpisy na wekslach,
nabrali kupców żydowskich.
Oszuści przykładnie ukarani przez sąd.

W podobny sposób drogą oszustwa zdobyli towar 24-letni garbiarz Jan Bokoff i 30-letni handlarz Marian Dąbrowski z Bydgoszczy, przy czym poszkodowali dwóch kupców żydowskich. Odpowiadali oni w ub. tygodniu za te sprawki przed sądem okręgowym. Oskarżony Bokoff przedstawił w maju ub. roku kupcowi Zelmanowi Joskowiczowi podrobione zaświadczenie firmy „Pomorska Garbarnia" w Bydgoszczy, z którego wynikało, że jest pracownikiem tej firmy. Na tej podstawie udało mu się uzyskać towar na raty w wysokości 50 zł, lecz sumy tej nie zapłacił.

Poza tym Bokoff i Dąbrowski na szkodę kupca żydowskiego Hersza Marokka w Bydgoszczy pobrali materiał na ubranie wartości 145 złotych, przedstawiając zaświadczenie gwarancyjne firmy „Pomorska Garbarnia", które — jak się później okazało — również było sfałszowane. Dąbrowski przedstawił się jako Czesław Pokorny, czyli na nazwisko, na które opiewało zaświadczenie. Nazwiskiem Pokornego podpisał również weksle; tak samo i Bokoff podpisał je fałszywym nazwiskiem. Oszustwo wyszło na jaw, gdy nadszedł termin płatności weksli.

Oskarżeni przed sądem tłumaczyli się wykrętnie, lecz po przesłuchaniu świadków sąd skazał Bokoffa na 8, a Dąbrowskiego na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Śmiałe włamanie do składu bławatów
Zawodowi włamywacze skazani po 2 lata więzienia.

Kilkakrotnie już karani 34-letni tokarz Alfred Jaśkowiak z Chodzieży i 38-letni ślusarz Franciszek Wietrzykowski, zam. w powiecie chodzieskim, odpowiadali w ub. tygodniu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy za włamanie, dokonane w dniu 10 października ub. roku do składu bławatów p. Marty Wiky w Nakle. Mistrzowie swego fachu w trójkę z niejakim Konradem Golzem, którego dotychczas jeszcze nie ujęto, przygotowali się bardzo starannie do tej „ciężkiej" roboty. Nasamprzód udano się do Nakła, ażeby dokonać odcisku zamku, a po tym dopiero wykonano klucze. Po dokonaniu przygotowań ponownie udali się do Nakła i ukryli się w piwnicy.

Dopiero w nocy, gdy domownicy pogrążeni byli we śnie, złodzieje włamali się do magazynu i zabrali bławaty wartości około 3.500 zł. Z skradzionym towarem udali się następnie do Tczewa, gdzie podzielili się łupem i rozstali się. Przypadkowo w ręce policji wpadł Jaśkowiak, który sprzedając towar jako domokrążny, zwrócił na siebie uwagę. Aresztowany przyznał się do kradzieży i wydał swych wspólników. Część towaru udało mu się odebrać. Niebawem ujęto również Wietrzykowskiego.

Sąd Okręgowy ze względu na bogatą przeszłość kryminalną niepoprawnych recydywistów skazał Jaśkowiaka i Wietrzykowskiego każdego po dwa lata więzienia.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI UCZNIÓW KUPIECKICH.

Dnia 28 stycznia odbyło się w Resursie Kupieckiej roczne walne zebranie sekcji Uczniów Kupieckich przy udziale 60 członków, przedstawicieli Zw. prac. handlowych i sekcji uczniów handlowych.

Zebranie zaszczycili swą obecnością: mgr Rekowski i prof. Pszczółkowski. Przewodniczył zebraniu p. Szczepaniak. Sprawozdanie z pracy zarządu zdawali: gospodarz Matuszczak, sekretarz Lewandowski, skarbnik Szyrski, bibliotekarz Maciejewski i kierownik kółka sportowego Rozenke. Sekcja na początku roku liczyła 23 członków, obecnie 61. Przez pogadanki, wykłady, konkursy, kurs języka niemieckiego itd. starano się pogłębić horyzont fachowej i ogólnej wiedzy ucznia kupieckiego. Firmie Hartwig wyrażono podziękowanie za bezpłatne oddanie do użytku sekcji placu sportowego. Sekcja posiada bibliotekę liczącą 264 tomy. Wyrażono podziękowanie za pomoc Zarz. Miejskiemu oraz dyrekcji i profesorom Szkoły Dokształcającej, natomiast ubolewano bardzo nad tym, że panowie kupcy za mało interesują się sprawą dokształcania młodzieży. Ustępującemu zarządowi udzielono pokwitowania. W skład nowego zarządu weszli: gospodarz — Pepliński, sekretarz — Giemza, skarbnik — Kukucki i bibliotekarz — Jaworski.

WYSTAWA PRAC FOTOGRAFICZNYCH Z REGIONU BYDGOSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, urządza Polskie Tow. Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy na pomoc zimową dla bezrobotnych wystawę prac fotograficznych p. Piotra Wiszniewskiego. Wystawa, na którą złoży się przeszło 200 prac, obejmować będzie cały region bydgoski, tj. samo miasto Bydgoszcz, powiat bydgoski, cały szlak Brdy, sąsiednie powiaty oraz specjalny dział reprodukcyj i portretów. Eksponaty, przeważnie format 50×75 cm, są wykonane artystycznie i z tego powodu wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Wystawa ma charakter wybitnie regionalno-turystyczny.

Wystawa mieścić się będzie przy ulicy Gdańskiej 4 parter, a jej otwarcie nastąpi dnia 6 lutego br. Zwiedzać ją będzie można codziennie od godz. 11 do 16. Dochód z wystawy przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

JAKI NUMER

losu wybrać do następnej loterii wobec faktu obniżenia losów do 160.000 — oto pytanie, które zadaje sobie wielka ilość posiadaczy losów o wyższych numeracjach. Zawiadamiamy, że kolektura p. **Konstantego Rzannego, Bydgoszcz, Gdańska 25 (tel. 33-22)** otrzymała do następnej loterii wszystkie dotychczasowe losy o numeracjach niższych aniżeli 160.000, wobec czego dysponuje wielkim wyborem numerów.

To też radzimy jak najwcześniej zaopatrzyć się w szczęśliwą „piątkę" w myśl hasła „Swój do swego — po los do Rzannego", Gdańska 25.

UROCZYSTA MSZA ŚW. NA INTENCJĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odprawiono w ub. wtorek o godz. 10 na Jego intencję uroczystą Mszę św. w kościele farnym. Mszę celebrował ks. kanonik Schulz, w asyście księży Gawrycha i Wierzchowieckiego. W uroczystym nabożeństwie wzięli udział p. starosta Suski, prezydent miasta Barciszewski, wiceprezydent dr Nawrowski, generał Grzmot-Skotnicki, dyr. IKR Lesiecki, prezes dyrekcji poczt inż. Kozubek, radca Beyer, red. Jan Teska i inni. Przed ołtarzem ustawiły się u boku poczty sztandarowe różnych organizacyj społecznych. Bardzo licznie stawiło się także obywatelstwo. Pod koniec uroczystego nabożeństwa odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

ZWŁOKI NOWORODKA WYDOBYTO Z BRDY.

Przechodnie zauważyli w ubiegły poniedziałek o godz. 4,30 po południu pływające na powierzchni Brdy w pobliżu Mostu Bernardyńskiego zwłoki noworodka. Po wyłowieniu zwłok z rzeki okazało się, że noworodka płci męskiej zatopiono już przed dłuższym czasem. Odstawiono zwłoki do kostnicy przy ul. Szubińskiej a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

ZŁODZIEJ KIESZONKOWY W KINIE.

Już od pewnego czasu grasuje w westybulu jednego z kin bydgoskich złodziej kieszonkowy, który dokonał już całego szeregu kradzieży, lecz dotąd nie został jeszcze ujęty. Korzystając z wielkiego natłoku przed kasą ub. niedzieli nieuchwytny złodziej skradł na szkodę p. Michała Dornała, zam. przy ul. Kordeckiego 6 z płaszcza portmonetkę z zawartością 90 złotych.

—::—

— **Do wiadomości członków Polskiego Białego Krzyża.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża podaje do wiadomości, że inkasentami składek członkowskich są: 1) Sulimowa Maria, ul. Hetmańska 13 m. 8, 2) Dembicki Aleksander, ul. Długa 48, 3) Monteski Bernard, ul. Paderewskiego 1. Inkasenci winni przedkładać legitymację, podpisaną przez zarząd Polskiego Białego Krzyża. Jan Miniszewski przestał być inkasentem Polskiego Białego Krzyża.

— **Na budowę kościoła na Czyżkówku** złożyło Katolickie Stow. Kobiet „Jutrzenka" przy kościele św. Trójcy zł 10.

— **Panom właścicielom domów** lub innych obiektów możemy polecić uczciwego, żonatego portiera. Adres wskaże redakcja.

— **Walny zjazd delegatów Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P.** odbędzie się w dniu 6 lutego 1938 r. w Toruniu, na sali Tivoli, ul. Bydgoska.

Jubileusz ks. prałata Godlewskiego.



W dniu 2 lutego obchodził rocznicę 50-lecia swego kapłaństwa ks. prałat dr. Marceli Godlewski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Jest to jeden z wybitniejszych kapłanów-bojowników o sprawę polską. W roku 1905 założył w Warszawie Stow. Robotników Chrześcijańskich i pozostał na stanowisku głównego patrona przez 14 lat. Założył księgarnię i redagował „Kronikę Rodzinną“. Pogłębiał też studia nad zagadnieniami społecznymi współpracując z ks. Piotrem Wawrzyniakiem z Mogilna.

—::—

Wystawa w Nowym Yorku.

Razem na Wystawę Nowojorską zgłosiło się 62 państwa i Liga Narodów. Za wyjątkiem Chin i Hiszpanii zgłoszone są wszystkie państwa cywilizowane świata. Największą przestrzeń zabiera Wielka Brytania, a mianowicie 140 tysięcy stóp kwadr., tj. ca. 13 tysięcy metrów. Jednakże na tym obszarze wystawiać będzie Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia oraz niektóre kolonie. Ponieważ dominia są w znacznej mierze niezależne, przeto można uważać, iż są to w istocie trzy Wystawy. Między innymi na przestrzeni tej Anglia pragnie pokazać też próbki ludowego budownictwa wiejskiego.

Szwecja zamierza skoncentrować się głównie na turystyce, budując jako pawilon kopię jednego z zamków królewskich, reprezentujących najczystszą odmianę szwedzkiego baroku. Na otwarcie Wystawy ma przybyć następca tronu szwedzki, oraz ma być przywieziona cała orkiestra symfoniczna z Sztokholmu.

Kalendarzyk prac Komisariatu polskiego przewiduje ukończenie konkursu na pawilon w pierwszych dniach marca. Luty będzie przeznaczony na definitywne skonkretyzowanie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Polskiego pawilonu. W marcu rozpisane będą konkursy na zdobnictwo każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów eksponatów z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia pawilonu materiałami szlachetnymi oraz plantacji gotowy będzie do dnia 1 listopada. Wszystkie eksponaty powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego. W styczniu 1939 r. nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym rozpocznie się montaż eksponatów w Nowym Yorku, który powinien być zakończony w końcu marca.

Otwarcie wystawy nastąpi 30 kwietnia 1939 r. Przewiduje się specjalny Dzień Polski na dzień 3 maja, przy czym zarówno teatr na otwartym powietrzu, mieszczący 20 tysięcy widzów, jak i duży teatr wystawowy został bezpłatnie stawiony do dyspozycji Komisariatu. W ten sposób wybitni goście, którzy przyjadą na otwarcie Wystawy z Polski będą mogli wziąć udział w Dniu Polskim, który skupi ogromne rzesze Polaków z całej Ameryki.

Udział Polski w Wystawie napotyka na niezwykłą życzliwość wszystkich kół zainteresowanych w Polsce, chęć współpracy i pomoc niezmiernie ułatwia zadanie Komisariatu, którego jedynym dążeniem jest skoordynowanie wszystkich zamierzeń, inicjatywy oraz dobrych chęci, by zastosować je do umysłowości amerykańskich i by polski pokaz uczynić nie tylko pięknym i pouczającym w naszym zrozumieniu, lecz by myśli wyrażone i fakty jasnymi były i czytelnymi dla tych 40 milionów widzów amerykańskich, jakie Wystawę zwiedzą.

—::—

Z ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Dnia 28 ubm. odbyło się walne zebranie koła Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Bydgoszczy. Sprawozdanie z działalności PTT za r. ub. złożył przewodniczący koła radca Tychoniewicz. Wybrano nast. zarząd: prof. Karaśkiewicz przewodniczący, radca Tychoniewicz zast. przewodniczącego. Zarząd postanowił stworzyć oddział PTT. Zgłoszenia na członków z miasta i okolicy przyjmuje prof. E. Karaśkiewicz, gimnazjum Kopernika, radca Tychoniewicz, ul. Gdańska 22, tel. 3804.

Pokłosie świąteczne.

Przypomniały się znów te dobre czasy, gdy tydzień bez dwóch przynajmniej dni świątecznych w ogóle się nie liczył. Takie święto w środku tygodnia to całkiem dobry zwyczaj, zwłaszcza jeśli jeszcze wypada koło samego pierwszego. I odpocząć można i poszaleć można i po karnawałowej zabawie znów wypocząć.

Słońce uśmiechało się do ludzi, ludzie uśmiechali się do słońca. Ba, nie szczędzono nawet uśmiechów kwestarzom, którzy gęstą tyralierą zalegli ulice. Uśmiechy były dla kwestarzy, a za to do puszek sypały się grosze i złotówki, które otrą łzy najbiedniejszym i im rozjaśnią twarze. Zbiórka na pomoc zimową znalazła całkowite zrozumienie i poparcie, a srebrne znaczki, świadczące o spełnieniu obowiązku obywatelskiego, ozdobiły bydgoszczan gęściej niż nawet medale za długoletnią służbę.

* * *

Karnawał bydgoski osięgnął swój zenit. Wątpić należy, czy jakakolwiek impreza może wznieść się ponad poziom reprezentacyjnego balu garnizonu bydgoskiego. W każdym razie wszystko, co dotąd było w Bydgoszczy, zostało wielokrotnie przewyższone.

Bal był naprawdę reprezentacyjny i pełen rozmachu, wytworny, elegancki, a jednocześnie żywy. Bydgoszcz wojskowa spotkała się z Bydgoszczą cywilną i w harmonijnej zabawie spędziła noc — jak w bajce. Nastrój bajki stworzyły dekoracje, które zmieniły sale Szkoły Podchorążych w kraj zaczarowany.

Ten bal stał się nowym węzłem, łączącym społeczeństwo cywilne z armią, za co komendantowi garnizonu p. generałowi Grzmot-Skotnickiemu i całemu korpusowi oficerskiemu należy się żywa i szczera wdzięczność. „Rodzina Wojskowa“ za swą pracę została nagrodzona sukcesem materialnym, który przyczyni się do rozjaśnienia życia biednym dzieciom.

*

Wszystkie zabawy w mieście się udały, mimo, że rozpoczął się właśnie „Tydzień Trzeźwości“. Bawili się m. in. skarbowcy i ich klienci w liczbie przeszło 900 osób, leśnicy, rzemiosło, powstańcy wielkopolscy.

Dobrze się zaczął miesiąc...

(hak)

Prezes Sokolstwa amerykańskiego
płk dr Starzyński w Bydgoszczy.

Miłą uroczystość przeżywali wczoraj Sokoli bydgoscy. Witali prezesa swych amerykańskich braci, sędziwego płk. Starzyńskiego, twórcę ruchu niepodległościowego na Nowej Ziemi, organizatora ochotniczej armi polskiej. Zeszła się do Sokolni na tę uroczystość powitania cała starszyzna sokola i wielu takich, co pod rozkazami płk. Starzyńskiego gotowało się do spełnienia swego obowiązku wobec budzącej się na nowo do życia Ojczyzny. Był b. dow. „stworzonego przez Sokół“ 43 pułku piechoty bajońskiej, płk. Lusewicz, był prof. Albrycht i był absolwent szkoły oficerskiej w Toronto (Kanada) por. Rokicki, jeden z słynnych 21 uczniów - Polaków tej szkoły, jeden z tych, których w Ameryce nazywano „straceńcami“.

Wchodzącego w towarzystwie pp. Świeca i Klimczewskiego z Torunia, płk. dr. Starzyńskiego bardzo serdecznie powitał prezes Sokoła I dyr. Sokołowski. Powitał również pp. płk. Lusewicza, mjr. Pawłowskiego oraz władze sokole i gości z pp. prezesem Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków Pałaszewskim, oraz prezesem dzielnicy pomorskiej Sokoła adw. Tomaszewskim na czele.

Przy stołach ponadto zasiedli pp. prof. Albrycht, prezes okręgu Malczewski, naczelnik Gołębiewski, kom. P. P. Zarzecki, red. Jan Teska, red. Lech Teska, przedstawicielka Sokoła Żeńskiego prof. Albrechtowa, red. Fiedler, dwaj najstarsi Sokoli bydgoscy Szymankiewicz i Figurski, kierownik oddz. młodzieży Kaczmarczyk i inni.

Prezes okr. V Sokoła obejmującego przewodnictwo uroczystości w serdecznych słowach zwrócił się do znakomitego gościa i powitał go imieniem Okręgu. Następnie przemówił prof. Albrycht. Szczerze wzruszony wręczył płk. Starzyńskiemu odznakę z okazji 25-lecia jego prezesury. W imieniu Hallerczyków witał gościa p. Pałaszewski, zaś w imieniu dzielnicy Pomorskiej mec. Tomaszewski. Słowa powitania w imieniu prasy pomorskiej wypowiedział red. Fiedler.

Za wszystkie te życzliwe słowa za serca podziękował p. płk. Starzyński i zapewnił zebranych, że amerykańscy Polacy patrzą na Stary Kraj i stąd czerpią otuchę do walki o zachowanie ojczystego języka i wiary. Płk. Starzyński stwierdził, że jeżeli kto, to właśnie Sokolstwo najlepiej reprezentuje Polskę zagranicą. We Francji np. Sokół Cieszy się ogromnym szacunkiem i otaczany jest przez czynniki oficjalne specjalną pieczą. Przy tej okazji udzielił gość zebranym Sokołom cennych rad, za które w dłuższym przemówieniu podziękował p. red. Teska i wręczył amerykańskiemu Sokołowi odznakę 50-lecia Sokoła I.

Na zakończenie przemówił jeszcze prezes p. Malczewski, po czym odśpiewaniem pieśni „Ospały i gnuśny“ zakończono skromną, ale bardzo serdeczną uroczystość.

Z walnych obrad
koła śpiewaczego kolejarzy „Hasło“.

W dniu 27 stycznia w sali Ogniska KPW odbyło się roczne walne zebranie Koła Śpiewackiego „Hasło“. Zagaił zebranie i powitał gości prezes p. Franciszek Hoffmann, po czym po odczytaniu porządku obrad, na marszałka powołał seniora bydgoskich kół śpiewaczych p. Janickiego, do pióra p. Ledwochowskiego i na ławników pp. Michalaka i Nadolskiego. Sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania odczytał sekr. p. Lewandowski, a sprawę z gospodarki w swoich resortach kolejno zdali pp. prezes Hoffmann, sekr. Lewandowski, skarbn. Kiprowski, bibl. Brodda, kontroler lekcyj Tyborski i dyr. Wittstock oraz przewodniczący komisji rewizyjnej Ratajczak.

W roku sprawozdawczym zanotowało towarzystwo liczne sukcesy i ogromny rozwój. Członków liczy ponad 400. Odbyło się 13 występów publicznych pięciokrotnie śpiewało do mikrofonu. Chór pod dyrekcją p. Wittstocka zdobył liczne nagrody, kilka pierwszych miejsc w konkursach i występach, m. in. pierwszą nagrodę Radia Polskiego w konkursie rozgłośni toruńskiej. Nie można pominąć wielkiego sukcesu, odniesionego przez „Hasło“ na igrzyskach kulturalno-artystycznych w Nakle, na korowodzie regionalnym w Bydgoszczy i kilku koncertów dobroczynnych.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy, zgodnie z propozycją komisji wyborczej. Przedstawia się on następująco: prezes — **Fr. Hoffmann,** jego zastępcy — **Krawczak i Kukliński,** skarbnik — **Kiprowski,** bibliotekarz — **Brodda,** zast. bibl. — **Lach,** kontroler i jego zast. — **Tyborski i Fiugajski,** chorąży — **Bogusławski, Kubera, Ćwikowski,** delegaci — **Bonin, Stokowski,** ławnicy — **Ratajczak, Rybak, Grochowski,** komisja rewizyjna — **Szmelter, Ratajczak i Kilichowski,** członkowie sądu honorowego — **Herzke, Matuszewski i Maudrych.**

Nowy zarząd w urząd wprowadził p. Janicki, po czym omówiono sprawę kasy pośmiertnej i udziału chóru w ślubach i pogrzebach. Po przyjęciu nowych członków, zebrani zgłosili kilku aktualnych wniosków, a goście i delegaci złożyli nowemu zarządowi życzenia pomyślnej pracy w nowym roku. Prezes Hoffmann podziękował za życzenia i zakończył zebranie hasłem „Cześć Pieśni!“ Po zebraniu chór odśpiewał hymn kolejarzy, „Maki“ Niewiadomskiego i trudny, lecz beznagannie wykonany „Czardasz“ Stadlera. P. Rzymski odśpiewał dwie pieśni solowe.

W ciągu roku ub. najpilniejszymi śpiewakami byli pp.: Tyborski, Isbanner, Brodda, Chłosta, Wideński, Jackowski, Ćwikowski, Fiugajski, Wrzeszcz I, Bartnicki i Kubera.

—::—

Stronnictwo Pracy Koło Wierzchucin.

Do sprawozdania naszego z organizacyjnego zebrania Stronnictwa Pracy Koło Król. Wierzchucin zakradła się pomyłka. Prezesem tego koła wybrany został przez aklamację znany i cieszący się powszechnym zaufaniem wśród ludzi pracy p. Edward Lipiński, natomiast godność wiceprezesa tego koła powierzono p. Leonowi Porazińskiemu.

Informacje „Orbisu“.

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzeniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38 r. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo - Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15—25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzeniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 19. II. 38 r.

Wycieczki do Londynu na Targi Brytyjskie 19. II. do 2. III. 38 r. Cena od 275 zł. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych, 66% zniżki.

Pociąg popularny z Bydgoszczy do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy 13 lutego. Cena 6 zł. Bilety wstępu sprzedaje się w „Orbisie“ od 4 lutego.

Informacje i zapisy „Orbis“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (1945

—::—

Ekspansja przemysłu niemieckiego na rynki polskie.

Notujemy charakterystyczny objaw. W miarę rozwoju naszego przemysłu, przemysł krajów zagranicznych stara się jak najsilniej opanować polskie rynki, usiłując ulokować się na nich przede wszystkim drogą udzielania dogodnego kredytu polskim odbiorcom. Typowym przykładem, potwierdzającym tę obserwację, jest fakt następujący: Dopóki przemysł polski produkował obrabiarki w niewystarczającym stopniu, tak, że na ogólną konsumcję obrabiarek w kwocie 30 milionów złotych w roku 1929, import ich do Polski wyrażał się wartością 23 miln. złotych, przemysł zagraniczny pamiętał o rynku polskim, lecz o niego nie walczył. Obrabiarki dostarczały nam Niemcy, Austria i Ameryka.

W roku ubiegłym zapotrzebowanie obrabiarek w Polsce przekroczyło stan zapotrzebowania z r. 1929 i w dalszym ciągu wykazuje stały wzrost. W celu zmniejszenia importu, przemysł polski rozwinął dział produkcji obrabiarek do tego stopnia, że już w roku bieżącym polska produkcja obrabiarek wyniesie wartość 20—30 milionów zł.

Oczywiście, iż wpłynie to na raptowne obniżenie się cyfr importu obrabiarek z zagranicy.

Zorientowany w tym przemysł zagraniczny, czując się zaniepokojony perspektywą utraty rynku polskiego, rozpoczyna walkę o jego utrzymanie. Przede wszystkim stara się o to przemysł niemiecki, wyzyskując w tym celu każdą okazję. Ponieważ za najlepszą uznał Targi Poznańskie, przeto postanowił wziąć w nich gremialny udział. Jak się dowiadujemy, na tegorocznych Targach Poznańskich dział obrabiarek produkcji niemieckiej będzie bogato obesłany; już teraz Targi posiadają kilkanaście zgłoszeń niemieckich fabryk obrabiarek.

Sygnalizujemy przeto informację powyższą pod adresem polskiego przemysłu obrabiarek, który niewątpliwie zareaguje we właściwy sposób na ekspansję przemysłu niemieckiego na rynek polski. Nie ulega wątpliwości, że obrabiarkom niemieckim przeciwstawią się na Targach Poznańskich obrabiarki polskie.

Nasilenie ekspansji przemysłu niemieckiego na rynki polskie w okresie, w którym wykazuje poważny rozwój przemysł polski, jest objawem znamiennym. Pragnie on bowiem w najtrudniejszej chwili, jaką jest niewątpliwie pierwsza faza rozwoju produkcji przemysłowej, wytworzyć jak najsilniejszą konkurencję, by utrzymać jak najdłużej pod swym wpływem kurczący się dla niego rynek polski. **Wand.**

—::—

— **Nowa Drogeria,** wł. Walerian Baumgart przy ul. Gdańskiej 61 róg Cieszkowskiego, założyła przy swym dziale kosmetycznym dział wyrobów kosmetycznych dra J. Świtalskiej, które już są znane każdej pani i panu w całej Polsce, a gatunkowo wyroby dr. J. Świtalskiej przewyższają zagraniczne. Popierajmy wyroby krajowe!

Premiery kinowe.

„SERCE I SZPADA“
(kino „Marysieńka“).

Filmy Foxa angielskiej produkcji są przeważnie oparte na tematach luźno, bądź też ściśle związanych z historią. Awanturnicza postać Gil'a de Berault, przeniesiona na taśmę, stanowi film pełen napięcia i daje tak wielkiemu artyście jak Konrad Veidt możność zagrania ciekawej roli. Film wyreżyserował pionier produkcji szwedzkiej, Wiktor Seastrom. Kreację zupełnie odrębną od dotychczasowych stworzyła Annabella w roli księżniczki Małgorzaty de Foix. Piękny styl epoki utrzymany w dekoracjach i kostiumach oraz malarska wirualność scen zbiorowych wykazują produkcję wysokiej klasy. „Serce i szpada“ dzięki dobrej grze, reżyserii i ujęciu tematu zaliczyć trzeba do rzędu dobrych filmów historycznych. Wszystkie walory tego filmu złożyły się na to, że cieszy się dużym powodzeniem.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 3 lutego 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — Śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pasażerka na gapę".
As: „Władczyni puszczy".
Mars: „Przy drzwiach zamkniętych".
Świt: „Książę X".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś „Maria Stuart". Ceny miejsc najniższe.

Dziś, w czwartek o godz. 20-tej Teatr Ziemi Pomorskiej powtarza wspaniałe widowisko pióra naszego wieszcza Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart", którego wystawienie na naszej scenie spotkało się wręcz z rewelacyjnym przyjęciem. Ceny miejsc ustaliła dyrekcja teatru najniższe — od 25 gr do 1,35 zł.

„Gdzie diabeł nie może". Ceny miejsc zniżone.

Po raz pierwszy na przedstawieniu po cenach zniżonych dana zostaje znakomita polska komedia Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może", której niezwykle aktualna treść, świetna budowa sceniczna i staranna gra artystów przyczyniają się do wielkiego powodzenia, którym cieszy się wśród naszej publiczności od dnia premiery. Rolę Karpika po chorym artyście p. Ilcewiczu objął chwilowo bawiący w Toruniu artysta dramatyczny p. Klejer. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

„Chata za wsią".

W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 20-tej zostaje powtórzona barwna, pełna uroczych melodii, wielkiego sentymentu sztuka-wodewil p. t. „Chata za wsią". Obsadę sztuki stanowi cały zespół artystyczny oraz masa statystów, chóry i balet.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 3 bm. godz. 20 Toruń: „Maria Stuart".
Piątek 4 bm. godz. 20 Toruń: „Gdzie diabeł nie może".
Sobota 5 bm. godz. 20 Toruń: „Chata za wsią".

— **Współczesna literatura polska.** W ostatniej chwili przypominamy, że na powyższy temat w ramach „piątków uniwersyteckich" w Toruniu dnia 4 lutego o godz. 19,30 mówić będzie prof. Tadeusz Grabowski. Odczyt ten wyjątkowo odbędzie się nie w auli gimn. im. Kopernika, lecz w sali szkoły powszechnej przy ul. Prostej, róg ul. Jęczmiennej (wejście z ul. Jęczmiennej). Wstęp 50 i 20 gr.

— **Liga Morska i Kolonialna** — oddział Toruń - Bydgoskie Przedmieście urządza w dzisiejszy czwartek w kawiarni „Esplanada" dancing towarzyski, na który zaprasza członków i sympatyków. Dotychczasowe wolne datki zniesiono; żadnych specjalnych datków się nie zbiera. Fundusz budowy ścigacza morskiego „Pomorze" zostaje wzmocniony z ustępstwa gospodarza, który na ten cel przeznaczył pewien procent od obrotu. Początek o godz. 21. A więc, spotykamy się dzisiaj na dancingu L. M. K.

— **Zarząd Konfraterni Artystów** uprzejmie zawiadamia, że dziś w czwartek o godz. 20-tej konfrater Leopold Kusztelski, kustosz muzeum miejskiego, wygłosi p. t. „Stary Toruń" pogadankę, połączoną z wyświetleniem starych fotografii dawnego Torunia. Goście mile widziani.

„POMORZANIN" ZWYCIĘŻA W KOSZYKÓWCE O MISTRZOSTWO POMORZA.

W dniu wczorajszym odbył się w hali Okręgowego Ośrodka WF pierwszy na Pomorzu mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo Pomorza klasy A, rozegrany pomiędzy drużyną KPW Pomorzanin (Toruń) a klubem sportowym Związku Strzeleckiego. Wygrał wysoko „Pomorzanin" w stosunku 59:28 pkt.

OFIARY MORDERCY POCHOWANE.

Ofiary mordercy w lasku na Bydgoskim Przedmieściu zostały już pochowane. Pogrzeb śp. Zygmunta Stawskiego odbył się w ub. niedzielę, zaś śp. Zofię Grodzką pochowano w ub. poniedziałek. Obie ofiary mordu spoczęły na cmentarzu przy ul. Wybickiego.

Obchód imienin Głowy Państwa w Toruniu

Gród Kopernika uroczyście obchodził imieniny Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej p. prof. Ignacego Mościckiego. Miasto zostało bogato udekorowane flagami o barwach narodowych, w witrynach sklepowych widniały portrety p. Prezydenta w ramach pięknych dekoracyj.

O godz. 11 w kościele N. M. Panny odprawione zostało nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz, wojska, pocztów sztandarowych organizacyj społecznych oraz licznych rzesz mieszkańców miasta. W zastępstwie nieobecnego p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza uczestniczył w nabożeństwie p. wicewojewoda Szczepański. Obecni byli również pp. gen Thommée, starosta krajowy Łącki, prezydent Raszeja i in.

Po nabożeństwie o godz. 12 w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbyła się akademia ku czci p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zorganizowana przez młodzież szkół powszechnych m. Torunia. Na program pięknej i udanej akademii złożyły się deklamacje, śpiewy i tańce regionalne w wykonaniu uczniów i uczennic szkół powszechnych.

Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu Ziemi Pomorskiej.

Obrady cechu ślusarzy w Toruniu.

Dnia 29 stycznia br. odbyło się w lokalu „Gospody" przy ul. Sukienniczej walne zebranie kwartalne Cechu ślusarskiego w Toruniu pod przewodnictwem starszego Cechu p. Artura Szulca, przy udziale przedstawiciela Zarządu Miejskiego p. Jackowskiego — Izby Rzemieślniczej p. Klatkowskiego.

Zebranie zagaił p. radca Szulc i po powitaniu przeszedł do oceny sytuacji gospodarczej rzemiosła, wskazując na rozwój rzemiosła ślusarskiego, którego widomym znakiem jest przyrost czeladników, natomiast zwraca uwagę na charakterystyczne zjawisko likwidacji placówek, nastawionych na prace związane z naprawą pojazdów mechanicznych.

Zdaniem mówcy jest to objaw niezdrowy, a powodowany jest brakiem prac remontowych w związku z wypuszczeniem na rynek tanich wozów seryjnych, które po kilkuletnim użyciu nadają się tylko na szmelc.

Mówca stwierdza, że na to zagadnienie zwróciły już uwagę czynniki zainteresowane motoryzacją.

Z kolei odczytano protokół. W trakcie zgłoszenia poprawki do protokółu przez przewodniczącego zaszedł przykry incydent zakłócenia spokoju przez jednego z obecnych. Po trzykrotnym upomnieniu przewodniczący wykluczył go ze zebrania, po czym w dalszym ciągu potoczyły się obrady.

Następnie odbyła się w formie tradycyjnej promocja czeladników, do których w serdecznych słowach przemówił starszy Cechu p. Szulc, wskazując na obowiązki i życząc powodzenia w dalszych poczynaniach. Po tym nie mniej uroczyście wpisano uczni do Cechu.

Po załatwieniu spraw bieżących przystąpiono do sprawozdania zarządu oraz komisji rewizyjnej, która wniosła o udzielenie absolutorium skarbnikowi.

W sprawozdaniu starszy Cechu p. Szulc nadmienił o pracy społecznej Cechu, który ma w organizacjach wyższej użyteczności swych przedstawicieli, niezależnie od udzielanego tymże poparcia finansowego.

W dalszym ciągu zgodnie ze statutem dokooptowano dwóch członków zarządu na miejsce ustępujących. Wybory uzupełniające przeprowadzono pod marszałkowstwem p. radcy Katafiasa — wybrani zostali pp. Kmieciak i Głyda. Następnie dokonano zamknięcia rachunkowego za rok 1937 po czym uchwalono budżet na rok 1938 w wys. 728 zł w doch. i rozch. Z nadwyżki zaś budżetowej przekazano do podziału łączną kwotę 160 zł na cele kościoła na Mokrym, Pomocy Zimowej i FON.

W wolnych głosach poruszono sprawę wstępowania członków w szeregi Pom. Zw. Rzem. Chrześcijan, do której zarząd Cechu ustosunkował się przychylnie, natomiast co do ściągania składek dla tegoż zarząd zajął stanowisko nieprzychylne.

Po wyczerpaniu materiału dyskusyjnego przewodn. p. Szulc zamknął zebranie.

Tajemniczy zgon.

Dnia 29 stycznia br. o godz. 18,15 do szpitala na Mokrem przewieziony został w stanie nieprzytomnym 38-letni robotnik Antoni Kosidowski, zam. przy ul. Matejki 34, który nie odzyskawszy przytomności dnia następnego zmarł. Przyczyna śmierci dotychczas nie ustalona. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Wieczory teatralne.

„Chata za wsią".

Sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

Opracowali na podstawie powieści Kraszewskiego H. J. Galasiewicz i Z. Mellerowa.

Gdy Józef Ignacy Kraszewski mieszkał wyczerpany w San Remo w nocy dn. 23 lutego 1887 roku zawalił się sufit z powodu trzęsienia ziemi. Starzec zląkł się, opuścił San Remo, uciekł do Genewy i tam zmarł dnia 19 marca 1887.

Nieco więc z opóźnieniem obchodzi Teatr Ziemi Pomorskiej jubileusz 50-letni śmierci tego najpłodniejszego naszego pisarza, który wprost przeraża ogromem swej pracy literackiej i jej różnorodnością. Blisko 500 tomów dzieł różnej treści i różnego znaczenia, nie wliczając w to artykułów treści literackiej, krytycznej, politycznej rozsianych po różnych pismach. Nic więc dziwnego, że pisarz o takiej różnorodności talentu, a nadto żywym sposobie pisania, umiał trafić do serc, porwać umysły tak, że można powiedzieć, że on to nauczył najszersze warstwy narodu czytać powieści i w ten sposób przygotował niejako grunt Sienkiewiczowi. Nie zapomniał też o teatrze, dla którego napisał kilka dramatów i komedyj, jak np. „Trzeci Maj", „Miód kasztelański".

Jako autor ustala zasady etyczne twórczości i określa je w ten sposób: „Powieść powinna być środkiem upowszechnienia zdrowych pojęć praktycznych, myśli wzniosłych, do niej należy sprostowanie zakorzenionych fałszów, wytępienie wad domowych, spopularyzowanie idei dobra i piękna, każda potrzeba wieku tętnić w niej powinna, każdy słuszny żal znaleźć echo, każde poczciwe pragnienie — obrońcę". Jedną właśnie z takich powieści jest „Chata za wsią", której przeróbkę na scenę oglądaliśmy właśnie dn. 1 bm. na scenie toruńskiej. Utwór to w tej postaci scenicznej dawno znany, grany przez teatry amatorskie, posłużył też jako libreto do opery Paderewskiego „Manru".

Przeróbka sceniczna wyjątkowo udatna, ma dużo nerwu tragicznego, dyskretny komizm, a przede wszystkim barwę tła ludowego. Możnaby też wyciągnąć nawet pewne ostrzeżenie społeczno-narodowe: żeń się w własnym otoczeniu narodowym, nie szukaj żony w innym środowisku, — co dla Polski w czasie zaborów miało szczególne znaczenie, a i dzisiaj w okręgach ludnościowo mieszanych jest aktualne.

Cały utwór jest typowo popularny, może być wyzyskany przez organizacje, wojsko. Treść znana z powieści nie potrzebuje analizy, przypomnę tylko główny tok myśli.

Cygan Tumry zawieruszył swe serce poza swą sferę cygańską, pokochał Motrunę. Małżeństwo to przeklęte przez ojca Lepinka nie jest szczęśliwe. Wkrótce Tumry tęskni za wieczną tułeczką cygańską, a także za Azą, dziewczyną cygańską, która za nim szaleje z miłości. Sprawa kończy się tragicznie, Tumry odbiera sobie życie, a rozpacz zostanie w sercu dusz bohaterek. Tło ponure urozmaica muzyka. Niestety, zaznaczam z góry, że na nowej scenie cała część śpiewno-muzyczna nie wyszła poza poziom amatorski i to lichszego gatunku. Czyby konserwatorium w takich wypadkach nie mogło pomóc teatrowi? — (naturalnie myślę o pomocy dla ideału).

Reżyseria staranna p. Piekarskiego, potrzebowała jeszcze czasu na wygładzenie scen zbiorowych, któr. mocno szwankowały nic dziwnego — materiał statystów surowy.

Dekoracje p. Małkowskiego skombinowane sprytnie, ładne kostiumy grały barwnie.

Zupełnie natomiast na wysokości zadania gra artystów, a prowadziły prym wszystkie trzy niewiasty: p. **Bracka** — zamaszysta Korducka, pełna łzawego sentymentu i lirycznej siły, p. **Łukowska** i wprost świetna, zwłaszcza w momentach śmiechu p. **Ładosiówna** (tylko co z tym głosem?). Z ról męskich na pierwszy plan wybił się p. **Radwan Łodziński,** szczerze dramatyczny, p. **Piekarski** w roli Janka jak ulał, p. **Surzyński** może nieco zbyt elegancki Tumry.

Komizm w bardzo poprawnym ujęciu reprezentowali p. **Cybulski, Rokossowski i Kuryłło.**

S. Riess.

Kredyty dla plantatorów tytoniu.

Doceniajac rozwój i znaczenie plantacji tytoniu, Państwowy Bank Rolny, dążąc do ułatwienia zaopatrywania plantatorów w artykuły pomocnicze, przeznaczył na terenie naszym, odpowiedni kredyt na zakup nawozów sztucznych i wszelkich artykułów pomocniczych, niezbędnych do uprawy i pielęgnacji tytoniu i przygotowania surowca tytoniowego.

Jako zabezpieczenie udzielanego kredytu służyć będą weksle plantatorów i cesje na ich należności z Polskiego Monopolu Tytoniowego za odstawiony w bieżącej kampanii tytoń.

Na podkreślenie zasługuje pomoc Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, z jaką już w roku ubiegłym spotkali się poszczególni plantatorzy tytoniu, otrzymując kredyty na budowę suszarń i dzięki tym inwestycjom byli w stanie już w ubiegłej kampanii dostarczyć do Zakładu Uprawy Tytoniu surowiec lepszej jakości, uzyskując przez to wyższe ceny.

Piekarze radzą.

W sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej odbyło się ub. soboty walne roczne zebranie cechu piekarskiego, które zagaił starszy cechu p. Siuda.

Po przyjęciu do cechu trzech nowych mistrzów w osobach pp. Z. Chudzińskiego, B. Banaszkiewicza i P. Brauna, — członkowie zarządu złożyli wyczerpujące sprawozdania z całorocznej działalności, z których wynikało, że cech wykazał b. ożywioną działalność. Wspomnieć tu należy o imponującym zjeździe ogólno-pomorskim, jaki odbył się w dniu 22 września ub. r. Współpraca z czeladzią piekarską była jak najdalej idąca, a wynikiem jej było zawarcie umowy zbiorowej. Cech dysponuje pięknym funduszem zapomogowym, który wynosi około 1800 zł.

Po udzieleniu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowych władz. Zebrani jednomyślnie wybrali ten sam zarząd z p. st. cechu Siudą na czele. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Ślizewskiego, Psutego i Bonina. Budżet na rok 1938 r. uchwalono w wysokości 3.531,37 zł.

Odczytaniem komunikatów zarządu zakończono walne zebranie cechu.

WYCHOWANIE.

— Widzi paniusia, ja jestem bardzo uważająca i nim się z mężem bić zacznę to wysyłam dzieci na dwór.

— I pani myśli, że to dzieciom dobrze robi, tak cały dzień być na ulicy?

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 31 stycznia 1938 roku.

Notowano: w dniach ostatnich zł za 100 kg.

Koniczyna czerwona	130,00—140,00
Koniczyna śred. gat.	180,00—215,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	215,00—250,00
Koniczyna szwedzka	210,00—245,00
Koniczyna żółta	80,00— 90,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 45,00
Inkarnatka	125,00—150,00
Przelot	100,00—115,00
Rajgras krajowy	70,00— 80,00
Tymotka	20,00— 25,00
Seradela	32,00— 35,00
Wyka latowa	19,00— 20,00
Wiczka zimowa	60,00— 70,00
Peluszka	19,00— 20,00
Groch Wiktoria	23,00— 25,00
Groch polny	22,00— 25,00
Groch zielony	23,00— 26,00
Bobik	20,00— 24,00
Gorczyca	33,00— 36,00
Rzepak	52,00— 54,00
Rzepik letni	48,00— 52,00
Łubin niebieski	12,00— 13,00
Łubin żółty	13,00— 14,00
Siemię lniane	40,00— 45,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski	90,00— 95,00
Mak biały	100,00—110,00
Tatarka	18,00— 22,00
Proso	20,00— 25,00

Jubileusz ks. prałata Godlewskiego.



W dniu 2 lutego obchodził rocznicę 50-lecia swego kapłaństwa ks. prałat dr. Marceli Godlewski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Jest to jeden z wybitniejszych kapłanów-bojowników o sprawę polską. W roku 1905 założył w Warszawie Stow. Robotników Chrześcijańskich i pozostał na stanowisku głównego patrona przez 14 lat. Założył księgarnię i redagował „Kronikę Rodzinną". Pogłębiał też studia nad zagadnieniami społecznymi współpracując z ks. Piotrem Wawrzyniakiem z Mogilna.

—::—

Wystawa w Nowym Yorku.

Razem na Wystawę Nowojorską zgłosiło się 62 państwa i Liga Narodów. Za wyjątkiem Chin i Hiszpanii zgłoszone są wszystkie państwa cywilizowane świata. Największą przestrzeń zabiera Wielka Brytania, a mianowicie 140 tysięcy stóp kwadr., tj. ca. 13 tysięcy metrów. Jednakże na tym obszarze wystawiać będzie Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia oraz niektóre kolonie. Ponieważ dominia są w znacznej mierze niezależne, przeto można uważać, iż są to w istocie trzy Wystawy. Między innymi na przestrzeni tej Anglia pragnie pokazać też próbki ludowego budownictwa wiejskiego.

Szwecja zamierza skoncentrować się głównie na turystyce, budując jako pawilon kopię jednego z zamków królewskich, reprezentujących najczystszą odmianę szwedzkiego baroku. Na otwarcie Wystawy ma przybyć następca tronu szwedzki, oraz ma być przywieziona cała orkiestra symfoniczna z Sztokholmu.

Kalendarzyk prac Komisariatu polskiego przewiduje ukończenie konkursu na pawilon w pierwszych dniach marca. Luty będzie przeznaczony na definitywne skonkretyzowanie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Polskiego pawilonu. W marcu rozpisane będą konkursy na zdobnictwo każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów eksponatów z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia pawilonu materiałami szlachetnymi oraz plantacji gotowy będzie do dnia 1 listopada. Wszystkie eksponaty powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego. W styczniu 1939 r. nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym rozpocznie się montaż eksponatów w Nowym Yorku, który powinien być zakończony w końcu marca.

Otwarcie wystawy nastąpi 30 kwietnia 1939 r. Przewiduje się specjalny Dzień Polski na dzień 3 maja, przy czym zarówno teatr na otwartym powietrzu, mieszczący 20 tysięcy widzów, jak i duży teatr wystawowy został bezpłatnie stawiony do dyspozycji Komisariatu. W ten sposób wybitni goście, którzy przyjadą na otwarcie Wystawy z Polski będą mogli wziąć udział w Dniu Polskim, który skupi ogromne rzesze Polaków z całej Ameryki.

Udział Polski w Wystawie napotyka na niezwykłą życzliwość wszystkich kół zainteresowanych w Polsce, chęć współpracy i pomoc niezmiernie ułatwia zadanie Komisariatu, którego jedynym dążeniem jest skoordynowanie wszystkich zamierzeń, inicjatywy oraz dobrych chęci, by zastosować je do umysłowości amerykańskich i by polski pokaz uczynić nie tylko pięknym i pouczającym w naszym zrozumieniu, lecz by myśli wyrażone i fakty jasnymi były i czytelnymi dla tych 40 milionów widzów amerykańskich, jakie Wystawę zwiedzą.

—::—

Z ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Dnia 28 ubm. odbyło się walne zebranie koła Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Bydgoszczy. Sprawozdanie z działalności PTT za r. ub. złożył przewodniczący koła radca Tychoniewicz. Wybrano nast. zarząd: prof. Karaśkiewicz przewodniczący, radca Tychoniewicz zast. przewodniczącego. Zarząd postanowił stworzyć oddział PTT. Zgłoszenia na członków z miasta i okolicy przyjmuje prof. E. Karaśkiewicz, gimnazjum Kopernika, radca Tychoniewicz, ul. Gdańska 22, tel. 3864.

Pokłosie świąteczne.

Przypomniały się znów te dobre czasy, gdy tydzień bez dwóch przynajmniej dni świątecznych w ogóle się nie liczył. Takie święto w środku tygodnia to całkiem dobry zwyczaj, zwłaszcza jeśli jeszcze wypada koło samego pierwszego. I odpocząć można i poszaleć można i po karnawałowej zabawie znów wypocząć.

Słońce uśmiechało się do ludzi, ludzie uśmiechali się do słońca. Ba, nie szczędzono nawet uśmiechów kwestarzom, którzy gęstą tyralierą zalegli ulice. Uśmiechy były dla kwestarzy, a za to do puszek sypały się grosze i złotówki, które otrą łzy najbiedniejszym i im rozjaśnią twarze. Zbiórka na pomoc zimową znalazła całkowite zrozumienie i poparcie, a srebrne znaczki, świadczące o spełnieniu obowiązku obywatelskiego, ozdobiły bydgoszczan gęściej niż nawet medale za długoletnią służbę.

* * *

Karnawał bydgoski osiągnął swój zenit. Wątpić należy, czy jakakolwiek impreza może wznieść się ponad poziom reprezentacyjnego balu garnizonu bydgoskiego. W każdym razie wszystko, co dotąd było w Bydgoszczy, zostało wielokrotnie przewyższone.

Bal był naprawdę reprezentacyjny i pełen rozmachu, wytworny, elegancki, a jednocześnie żywy. Bydgoszcz wojskowa spotkała się z Bydgoszczą cywilną i w harmonijnej zabawie spędziła noc — jak w bajce. Nastrój bajki stworzyły dekoracje, które zmieniły sale Szkoły Podchorążych w kraj zaczarowany.

Ten bal stał się nowym węzłem, łączącym społeczeństwo cywilne z armią, za co komendantowi garnizonu p. generałowi Grzmot-Skotnickiemu i całemu korpusowi oficerskiemu należy się żywa i szczera wdzięczność. „Rodzina Wojskowa" za swą pracę została nagrodzona sukcesem materialnym, który przyczyni się do rozjaśnienia życia biednym dzieciom.

*

Wszystkie zabawy w mieście się udały, mimo, że rozpoczął się właśnie „Tydzień Trzeźwości". Bawili się m. in. skarbowcy i ich klienci w liczbie przeszło 900 osób, leśnicy, rzemiosło, powstańcy wielkopolscy. Dobrze się zaczął miesiąc...

(hak)

Prezes Sokolstwa amerykańskiego płk dr Starzyński w Bydgoszczy.

Miłą uroczystość przeżywali wczoraj Sokoli bydgoscy. Witali prezesa swych amerykańskich braci, sędziwego płk. Starzyńskiego, twórcę ruchu niepodległościowego na Nowej Ziemi, organizatora ochotniczej armi polskiej. Zeszła się do Sokolni na tę uroczystość powitania cała starszyzna sokola i wielu takich, co pod rozkazami płk. Starzyńskiego gotowało się do spełnienia swego obowiązku wobec budzącej się na nowo do życia Ojczyzny. Był b. dow. „stworzonego przez Sokół" 43 pułku legii bajońskiej, płk. Łusewicz, był prof. Albrycht i był absolwent szkoły oficerskiej w Toronto (Kanada) por. Rokicki, jeden z słynnych 21 uczniów - Polaków tej szkoły, jeden z tych, których w Ameryce nazywano „straceńcami".

Wchodzącego w towarzystwie pp. Świeca i Klimczewskiego z Torunia, płk. dr. Starzyńskiego bardzo serdecznie powitał prezes Sokoła I dyr. Sokołowski. Powitał również pp. płk. Łusewicza, mjr. Pawłowskiego oraz władze sokole i gości z pp. prezesem Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków Pałaszewskim, oraz prezesem dzielnicy pomorskiej Sokoła adw. Tomaszewskim na czele.

Przy stołach ponadto zasiedli pp. prof. Albrycht, prezes okręgu Malczewski, naczelnik Gołębiewski, kom. P. P. Zarzecki, red. Jan Teska, red. Lech Teska, przedstawicielka Sokoła Żeńskiego prof. Albrechtowa, red. Fiedler, dwaj najstarsi Sokoli bydgoscy Szymankiewicz i Figurski, kierownik oddz. młodzieży Kaczmarczyk i inni.

Prezes okr. V Sokoła obejmując przewodnictwo uroczystości w serdecznych słowach zwrócił się do znakomitego gościa i powitał go imieniem Okręgu. Następnie przemówił prof. Albrycht. Szczerze wzruszony wręczył płk. Starzyńskiemu odznakę z okazji 25-lecia jego prezesury. W imieniu Hallerczyków witał gościa p. Pałaszewski, zaś w imieniu dzielnicy Pomorskiej mec. Tomaszewski. Słowa powitania w imieniu prasy pomorskiej wypowiedział red. Fiedler.

Za wszystkie te życzliwe słowa ze serca podziękował p. płk. Starzyński i zapewnił zebranych, że amerykańscy Polacy patrzą na Stary Kraj i stąd czerpią otuchę do walki o zachowanie ojczystego języka i wiary. Płk. Starzyński stwierdził, że jeżeli kto, to właśnie Sokolstwo najlepiej reprezentuje Polskę zagranicą. We Francji np. Sokół cieszy się ogromnym szacunkiem i otaczany jest przez czynniki oficjalne specjalną pieczą. Przy tej okazji udzielił gość zebranym Sokołom cennych rad, za które w dłuższym przemówieniu podziękował p. red. Teska i wręczył amerykańskiemu Sokołowi odznakę 50-lecia Sokoła I.

Na zakończenie przemówił jeszcze prezes p. Malczewski, po czym odśpiewaniem pieśni „Ospały i gnuśny" zakończono skromną, ale bardzo serdeczną uroczystość.

Z walnych obrad
koła śpiewaczego kolejarzy „Hasło".

W dniu 27 stycznia w sali Ogniska KPW odbyło się roczne walne zebranie Koła Śpiewackiego „Hasło". Zagaił zebranie i powitał gości prezes p. Franciszek Hoffmann, po czym po odczytaniu porządku obrad, na marszałka powołał seniora bydgoskich kół śpiewaczych p. Janickiego, do pióra p. Ledwochowskiego i na ławników pp. Michalaka i Nadolskiego. Sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania odczytał sekr. p. Lewandowski, a sprawę z gospodarki w swoich resortach kolejno zdali pp. prezes Hoffmann, sekr. Lewandowski, skarbn. Kiprowski, bibl. Brodda, kontroler lekcyj Tyborski i dyr. Wittstock oraz przewodniczący komisji rewizyjnej Ratajczak.

W roku sprawozdawczym zanotowało towarzystwo liczne sukcesy i ogromny rozwój. Członków liczy ponad 400. Odbyło się 13 występów publicznych, pięciokrotnie śpiewało do mikrofonu. Chór pod dyrekcją p. Wittstocka zdobył liczne nagrody, kilka pierwszych miejsc w konkursach i występach, m. in. pierwszą nagrodę Radia Polskiego w konkursie rozgłośni toruńskiej. Nie można pominąć wielkiego sukcesu, odniesionego przez „Hasło" na igrzyskach kulturalno-artystycznych w Nakle, na korowodzie regionalnym w Bydgoszczy i kilku koncertów dobroczynnych.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy, zgodnie z propozycją komisji wyborczej. Przedstawia się on następująco: prezes — **Fr. Hoffmann,** jego zastępcy — **Krawczak i Kukliński,** skarbnik — **Kiprowski,** bibliotekarz — **Brodda,** zast. bibl. — **Lach,** kontroler i jego zast. — **Tyborski i Fiugajski,** chorąży — **Bogusławski, Kubera, Ćwikowski,** delegaci — **Bonin, Stokowski,** ławnicy — **Ratajczak, Rybak, Grochowski,** komisja rewizyjna — **Szmelter, Ratajczak i Kilichowski,** członkowie sądu honorowego — **Herzke, Matuszewski i Maudrych.**

Nowy zarząd w urząd wprowadził p. Janicki, po czym omówiono sprawę kasy pośmiertnej i udziału chóru w ślubach i pogrzebach. Po przyjęciu nowych członków, zebrani zgłosili kilku aktualnych wniosków, a goście i delegaci złożyli nowemu zarządowi życzenia pomyślnej pracy w nowym roku. Prezes Hoffmann podziękował za życzenia i zakończył zebranie hasłem „Cześć Pieśni!" Po zebraniu chór odśpiewał hymn kolejarzy, „Maki" Niewiadomskiego i trudny, lecz beznagannie wykonany „Czardasz" Stadlera. P. Rzymski odśpiewał dwie pieśni solowe.

W ciągu roku ub. najpilniejszymi śpiewakami byli pp.: Tyborski, Isbanner, Brodda, Chłosta, Wideński, Jackowski, Ćwikowski, Fiugajski, Wrzeszcz I, Bartnicki i Kubera.

—::—

Stronnictwo Pracy Koło Wierzchucin.

Do sprawozdania naszego z organizacyjnego zebrania Stronnictwa Pracy Koło Król. Wierzchucin zakradła się pomyłka. Prezesem tego koła wybrany został przez aklamację znany i cieszący się powszechnym zaufaniem wśród ludzi pracy p. Edward Lipiński, natomiast godność wiceprezesa tego koła powierzono p. Leonowi Porazińskiemu.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzeniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38 r. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo - Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15—25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzeniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 19. II. 38 r.

Wycieczki do Londynu na Targi Brytyjskie 19. II. do 2. III. 38 r. Cena od 275 zł. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych, 66% zniżki.

Pociąg popularny z Bydgoszczy do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy 13 lutego. Cena 6 zł. Bilety wstępu sprzedaje się w „Orbisie" od 4 lutego.

Informacje i zapisy „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (1945

—::—

Ekspansja przemysłu niemieckiego na rynki polskie.

Notujemy charakterystyczny objaw. W miarę rozwoju naszego przemysłu, przemysł krajów zagranicznych stara się jak najsilniej opanować polskie rynki, usiłując ulokować się na nich przede wszystkim drogą udzielania dogodnego kredytu polskim odbiorcom. Typowym przykładem, potwierdzającym tę obserwację, jest fakt następujący: Dopóki przemysł polski produkował obrabiarki w niewystarczającym stopniu, tak, że na ogólną konsumcję obrabiarek w kwocie 30 milionów złotych w roku 1929, import ich do Polski wyrażał się wartością 23 miln. złotych, przemysł zagraniczny pamiętał o rynku polskim, lecz o niego nie walczył. Obrabiarki dostarczały nam Niemcy, Austria i Ameryka.

W roku ubiegłym zapotrzebowanie obrabiarek w Polsce przekroczyło stan zapotrzebowania z r. 1929 i w dalszym ciągu wykazuje stały wzrost. W celu zmniejszenia importu, przemysł polski rozwinął dział produkcji obrabiarek do tego stopnia, że już w roku bieżącym polska produkcja obrabiarek wyniesie wartość 20—30 milionów zł.

Oczywiście, iż wpłynie to na raptowne obniżenie się cyfr importu obrabiarek z zagranicy.

Zorientowany w tym przemysł zagraniczny, czując się zaniepokojony perspektywą utraty rynku polskiego, rozpoczyna walkę o jego utrzymanie. Przede wszystkim stara się o to przemysł niemiecki, wyzyskując w tym celu każdą okazję. Ponieważ za najlepszą uznał Targi Poznańskie, przeto postanowił wziąć w nich gremialny udział. Jak się dowiadujemy, na tegorocznych Targach Poznańskich dział obrabiarek produkcji niemieckiej będzie bogato obesłany; już teraz Targi posiadają kilkanaście zgłoszeń niemieckich fabryk obrabiarek.

Sygnalizujemy przeto informację powyższą pod adresem polskiego przemysłu obrabiarek, który niewątpliwie zareaguje we właściwy sposób na ekspansję przemysłu niemieckiego na rynek polski. Nie ulega wątpliwości, że obrabiarkom niemieckim przeciwstawią się na Targach Poznańskich obrabiarki polskie.

Nasilenie ekspansji przemysłu niemieckiego na rynki polskie w okresie, w którym wykazuje poważny rozwój przemysł polski, jest objawem znamiennym. Pragnie on bowiem w najtrudniejszej chwili, jaką jest niewątpliwie pierwsza faza rozwoju produkcji przemysłowej, wytworzyć jak najsilniejszą konkurencję, by utrzymać jak najdłużej pod swym wpływem kurczący się dla niego rynek polski.

Wand.

—::—

— **Nowa Drogeria,** wł. Walerian Baumgart przy ul. Gdańskiej 61 róg Cieszkowskiego, założyła przy swym dziale kosmetycznym dział wyrobów kosmetycznych dra J. Świtalskiej, które już są znane każdej pani i panu w całej Polsce, a gatunkowo wyroby dr. J. Świtalskiej przewyższają zagraniczne. Popierajmy wyroby krajowe!

Premiery kinowe.

„SERCE I SZPADA" (kino „Marysieńka").

Filmy Foxa angielskiej produkcji są przeważnie oparte na tematach luźno, bądź też ściśle związanych z historią. Awanturnicza postać Gil'a de Berault, przeniesiona na taśmę, stanowi film pełen napięcia i daje tak wielkiemu artyście jak Konrad Veidt możność zagrania ciekawej roli. Film wyreżyserował pionier produkcji szwedzkiej, Wiktor Seastrom. Kreację zupełnie odrębną od dotychczasowych stworzyła Annabella w roli księżniczki Małgorzaty de Foix. Piękny styl epoki utrzymany w dekoracjach i kostiumach oraz malarska wirualność scen zbiorowych wykazują produkcję wysokiej klasy. „Serce i szpada" dzięki dobrej grze, reżyserii i ujęciu tematu zaliczyć trzeba do rzędu dobrych filmów historycznych. Wszystkie walory tego filmu złożyły się na to, że cieszy się dużym powodzeniem.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 3 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Błażeja b. i m., Oskara.
Jutro: Andrzeja Korsini b. w.
Wschód słońca o godzinie 7.40.
Zachód słońca o godzinie 16.48.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 20-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne gcdz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wiedeńska komedia p. t. **„Pat i Patachon w raju".** Bogaty nadprogram.

BODEGA. Film polski p. t. **„Bohaterowie Sybiru".** Nadprogram kolorówka i kreskówka.

MORSKIE OKO. Rewelacyjny twór kinematografii, nie mający sobie równego p. t. **„Życie ulicy".** Bogaty nadprogram

LIDO. Nieśmiertelna powieść Marka Twaina p. t. **„Książę i żebrak".** W rolach gł. Errol Flynn oraz fenomenalni bliźniacy Billy i Bobby Mauch. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Wspaniały polski film p. t. **„Znachor".** W rolach gł. Barszczewska, Stępowski. Nadprogram tygodnik.

POLONIA. Dawno oczekiwany polski film p. t. **„Królowa przedmieścia".** W rolach gł. Grosówna, Sielański, Orwid. Nadprogram kolorówka i tygodnik.

— **Uczczenie 75-rocznicy powstania styczniowego przez Pocztowe Przysposobienie Wojskowe.** Zarząd oddziału P. P. W. w Gdyni, który wszystkie rocznice narodowe obchodzi uroczyście, uczcił również rocznicę Powstania Styczniowego odegraniem obrazu dramatycznego p. t. „W górę serca". Przedstawienie zaszczycił swą obecnością będący w Gdyni dyrektor okręgu P. i T. **p. inż. Włodzimierz Kozubek** z Bydgoszczy. Wykonawcy poszczególnych ról członkowie sekcji scenicznej oddziału P. P. W. pod kierunkiem p. Malczewskiego wywiązali się zupełnie dobrze ze swych zadań. Dużą salę K. P. W. wypełnili członkowie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego wraz z rodzinami. Na licznych widzach sztuka wywarła duże wrażenie, przypominając im tragiczne przejścia naszych nieszczęśliwych, bo żyjących w niewoli przodków.

„DAR POMORZA" 1 lutego zawinął do portu Prince na Haiti, gdzie pozostanie do 8 lutego, po czym odpłynie do Havany i tam około 19 bm. spotka się z m/s „Piłsudski".

ŚP. KAPITAN JÓZEF GRZYBOWSKI. W szpitalu SS. Miłosierdzia w Gdyni zmarł śp. Józef Grzybowski, kapitan statku „Tczew". Zmarły był jednym z pierwszych polskich kapitanów statków.

„Żaden Kaszuba nie jest komunistą"!

Awantury na wiecu ozonowym w Gdyni.

Wielkie żółte afisze rozplakatowane po wszystkich słupach ulicznych Gdyni obwieszczały wszem wobec i każdemu z osobna, że **Ozon urządza zebranie dla robotników i rzemieślników**, do których przemawiać będzie p. poseł Leopold **Tomaszkiewicz.**

Przed Halą Powystawową Targów Gdyńskich zebrała się **pokaźna grupa socjalistów**, którzy wezwani zostali przez czerwone ulotki do przybycia na wiec:

„Towarzysze — głosiła ulotka m. in. — pójdziemy na zgromadzenie nie dlatego, żeby zgłosić akces do obozu pana posła, tylko w tym celu, żeby zapytać, po co, do kogo i dlaczego pan poseł przyjechał, czego szuka, czego w Gdyni chce.

Pan Tomaszkiewicz, jeżeli nas pamięć nie myli, był posłem Be-Be.

I cóż nam pan — panie pośle — jako potomek niesławnej pamięci sanacji chce powiedzieć?

Będzie pan mówił o „bolączkach świata pracy"?

Wolne żarty.

A kto, jeśli nie obóz, do którego pan należał, jest sprawcą nieszczęść i klęsk jakie spadają na robotników i bezrobotnych. I pan ma jeszcze odwagę nazywać siebie „znanym działaczem robotniczym"?

Gdynia — panie pośle — to nie jest Kłaj, ani Mosina.

Tu naiwnych nie ma. Frazesem i demagogią nie kupi się robotników Gdyni".

Socjaliści przybyli tedy na wiec, ale **zastali drzwi pozamykane** i żadną miarą nie mogli się dostać do wnętrza, zarezerwowanego dla elitarnych wybrańców warstwy robotniczej. Zdawało się wobec warstwy pracującej, zagazowanej rzetelnym ozonem. Wszelkie stukania, pukania i dobijania się nie dały żadnego wyniku, wobec czego zdawało się, że pan poseł Tomaszkiewicz będzie mógł wygłosić swe wzniosłe przemówienie („ani w prawo, ani w lewo, ani środkiem") w pełnym namaszczenia spokoju. **Aliści, stało się inaczej.** Sala powystawowa jest bardzo duża, trzeba ją było koniecznie jakoś zaludnić, więc uradzono, że **każdy ozonowiec przyprowadzi ze sobą dwóch** — mniejwięcej sympatyków, których może... kiedyś... jako... kto wie... daloby się wychować „na ludzi". Poprzychodzili tedy: **połowa narodowcy, a połowa — socjaliści.** (Chcemy wierzyć, że komunisty nie było ani jednego). Wszystkich razem — może 300 ludzi. Jedną trybunę zajęli socjaliści, a w głębi siedziało trochę spokojnych i milczących ludzi, którzy zachowywali się przez cały czas z poprawnością.

Pośrodku sali na estradzie obwieszonej białoczerwoną materią, widniała **bandera z orłem polskim;** na czterech zaś rogach — **materacyki** (pozostałość po meczu bokserskim) oraz flaszka z napisem „czysta wyborowa" do połwy napełniona podobno wodą (także z meczu).

Aczkolwiek nie należymy ani do państwa wytwórczego Ozonu, ani do opozycji tak endeckiej jak i czerwonej — wyznajemy szczerze, że zestawienie to z banderą państwową **razi nas w najwyższym stopniu.**

Podczas całogodzinnego oczekiwania (zapewne wskutek pustawej sali) paru chłopaków uwijało się z „Robotnikiem Polskim" ozdobionym **młotem trzymanym w krwawej zaciśniętej pięści.** (Jeśli to herb Ozonu to — gratulujemy!). W ostatnim widocznie numerze tego pisma (jeszcze z dnia 16 stycznia) widnieje artykuł jakiegoś „Salwatora" i innego „Światłowskiego" oraz równie publicystycznie nieznanych sprawców, wreszcie rozpoczęło się zebranie.

Z chwilą ukazania się posła Tomaszkiewicza na trybunie rozpoczęły się okrzyki: **„Proszę otworzyć bramy!"** (Jak wiadomo oficjalnie socjaliści zostali za drzwiami, a wpuszczono tylko t. zw. „zaprzyjaźnionych") **„Wszyscy jesteśmy Polakami! Wszyscy chcą pracy! Wszyscy nasi bracia walczyli za Ojczyznę!"** itd. Biedny poseł Tomaszkiewicz stał bezradnie i czekał co z tego wyniknie, a tymczasem straż porządkowa zaczęła **gwałtownie wypraszać** zaprzyjaźnionych sympatyków. **„Pani będzie łaskawa zachować się demokratyczniej!"** krzyczy taki porządkowiec do jakiejś energicznej kobiety z proletariatu, **„Kto chce wyjść — może wyjść!"**

Zjednoczeniowy poseł Tomaszkiewicz próbuje przekrzyczeć „zjednoczonych" prawych i lewych opozycjonistów gwiżdżących, wrzeszczących i tupiących zapamiętale: „Każda organizacja ma prawo urządzać sobie zebranie — woła. „Nie robi się zebrań kinoteatralnych!", „Już kilka dziesiątków lat pracuję społecznie"... **„My też!"** — odkrzykuje mu jakaś krewka niewiasta.

W końcu jedni wyszli, drudzy siedli, przemogła ciekawość i zaczęto słuchać rzetelnych wywodów mówcy.

Poseł Tomaszkiewicz zaczął od tego, że Polska ma być niepodległa, wielka i sprawiedliwa. Niepodległość ma być także „ugruntowana w duszach ludzkich". Trzeba „spoglądać wewnątrz siebie ile przewinień popełniamy nawet przeciw obronności państwa". Zupełnie się tu z mówcą zgadzamy. Jakże np. nazwać tę swobodę z jakiej **żydzi sowieccy korzystają w Gdyni w strefie wolnocłowej, gdzie bez przepustki Polakom chodzić nie wolno?**

Potem prelegent przeszedł na dumę, którą napełnia nas **Gdynia i jej przyrost naturalny.** Nie wiemy dlaczego specjalnie przyrost naturalny tak zaimponował panu posłowi w naszym porcie, gdzie przecież jest mnóstwo innych osiągnięć zdobytych stokroć większym wysiłkiem? Następnie oświadczył, że drugim hasłem wypisanym na sztandarze Ozonu jest **wielkość.** Naród polski — zdaniem mówcy — postawił sobie poza obronę niepodległości także inny cel a mianowicie — **„Szczęście człowieka".** Stara Polska broniła „indywidualnych wartości człowieka" (zapewne chodziło p. posłowi o „Przedmurze chrześcijaństwa") w nowej Polsce „nie ma mowy o faszyźmie". Na to wrzasnął ktoś z cierpliwie słuchających dotąd: **„Bujać to my, a nie nas"** i zaintonowano międzynarodówkę podnosząc zaciśnięte pięści w kierunku sufitu.

Zakotłowało się z kolei na trybunie narodowców: na okrzyk: **„Żaden Kaszuba nie jest komunistą!"** padły soczyste oskarżenia przeciw Komisariatowi Rządu, że nie tępi komunizmu, przeciw masonerii i żydom.

Znów trochę ludzi ubyło z sali a prelegent pospiesznie zawrócił z zagadnień faszystowskich ku bezpiecznemu tematowi obronności i poetycznie przyrównywał dawną Polskę do **glinianego garnka napełnionego miodem,** który wyciekał na rozkaz obcych potencyj i twierdził że „jedynym sędzią naszych postępków powinna być dusza ludzka i jej nakazy".

Mówiąc o **sprawiedliwości** — trzecim haśle ozonowym, mówca z godną uznania prostotą stwierdził: **„my także należymy do tych, którzy łamią ustawodawstwo społeczne"** — w czym nikt mu nie zaoponował. „Przykazanie życia trzeba wydobyć z — **woli narodu** mówił dalej, rozwodząc się entuzjastycznie i obszernie nad cnotami Japończyków. „Na wszystkie głowy i ręce trzeba rozłożyć pracę w Polsce, milionowe rzesze muszą być do niej wciągnięte. **Gdybym był ministrem komunikacji, spać bym nie mógł na myśl, jak wygląda nasza komunikacja...**

Gdy po ostrożnym kołowaniu dookoła żydów, o których poseł Tomaszkiewicz mówił przez kwiatek „unarodowienie handlu" przyszła na tapet polityka M. S. Z., którą mówca nazwał „męską", posypało się ze wszystkich trybun słowo „Gdańsk". Wówczas prelegent oświadczył, że gdy w Gdańsku przemawiał ostatnio, to powiedział wtenczas to co i tutaj powtarza, że **„w sprawie Gdańska istnieje pełne pogotowie całego kraju".**

Na to ci wszyscy skłóceni przed chwilą narodowcy, międzynarodowcy i ozonowcy porwali się **w huraganowym uniesieniu oklasków...** Jedność jest w Polsce. Tylko trzeba wiedzieć, gdzie jej szukać!

Wyrazem tej jedności były również grzmiące frenetyczne oklaski ku czci **Majestatu Rzeczypospolitej w osobie Pana Prezydenta i umiłowanej ponad wszystko armii, której wyrazicielem jest pan marszałek Śmigły-Rydz,** czyli w umiłowaniu się tych idei, których wyrazicielką jest pieśń o tej twierdzy, w której obronie pomaga nam Bóg na każdym progu każdej polskiej rodziny.

Wymowę tej Roty zrozumieli zapewne wszyscy obcy, jeśli byli na tej sali. Nie pierwsza czy czwarta Brygada nas połączy, nie Hymn młodych ani Czerwony Sztandar, a tylko te ideały, której wyrazicielką jest Rota: **„Nie damy ani guzika", nie chcemy by nam w Gdańsku pluli w twarz! Niech nam pomaga Bóg!** Sądzimy, że pan poseł Tomaszkiewicz nie prędko do Gdyni powróci, by wykładać o „szczęściu człowieka, indywidualnych wartościach, glinianym garnku z miodem i przyroście naturalnym". Raczej rozmyślać będzie nad wielką odpowiedzialnością tych wszystkich, którzy **hamują akcję prawdziwego zjednoczenia narodu**

Z. M.

STANISŁAW MIŁASZEWSKI O „DRAMACIE POLSKIEGO DRAMTU".

W dzisiejszy czwartek, tj. dnia 3 lutego przyjeżdża do Gdyni znakomity poeta, dramaturg, krytyk teatru i tłumacz arcydzieł literatury obcej na polskie Stanisław Miłaszewski.

Prelegent wygłosi odczyt pt.: **„Dramat polskiego dramatu".** Początek o godz. 20.00. Wieczór odbędzie się w salach „Café-Bałtyk" K. Albrechta, przy ul. 10 Lutego.

* * *

Ciekawe są dyskusje na wieczorach czwartkowych i warto w nich brać udział.

Na ostatnim dość interesujący był incydent podczas wystąpienia p. Zbigniewa Jasińskiego pracującego obecnie w Instytucie Bałtyckim, któremy prelegent p. **B. Piasecki** oświadczył, że Polska nie posiada jeszcze literatury marynistycznej, gdyż takie utwory jak **„Ludzie z pod żagli",** Karczewskiej nie mogą być brane w rachubę. Ponieważ pan Jasiński jest mężem pani Karczewskiej, autorki tej książki niezmiernie reklamowanej, musiało mu być trochę niewyraźnie, zwłaszcza gdy pani Karczewska-Jasińska wyszła po tym oświadczeniu b. energicznie zamknąwszy drzwi.

GDYNIA TAŃCZY.

Bal Morski odbył się wspaniale we wtorek, dnia 1 bm. i udał się znakomicie. Tak samo tradycyjny już i zawsze świetny **bal klubu Samotów,** czyli kawalerów wypadł doskonale. Wszystkie bale w Gdyni zresztą cieszą się powodzeniem i to zrozumiałe: Gdynia jest młoda, bawić się lubi i bawić się umie.

A więc — tańczmy dalej!

POGOTOWIE WETERYNARYJNE.

Około godz. 15 w dniu 31 ub. m. na skwerze Kościuszki, a więc w najbardziej reprezentacyjnym punkcie Gdyni nastąpiło zderzenie taksówki z furmanką p. Górskiego z ul. Lipowej. W wyniku zderzenia, koń złamał nogę.

Nieszczęśliwe zwierzę otoczone tłumem ludzi, stało przez niemal **trzy godziny** zanim je odwieziono — prawdopodobnie — na zastrzelenie. Biedny, śliczny, kary konik! Nie umie się skarżyć i prosić: **dobijcie mnie prędzej!**

W Gdyni jest przecież **T-wo Ochrony Zwierząt.** Czyż nie powinno zorganizować jakiegoś **Pogotowia Weterynaryjnego,** które by popędzało kogo należy, by nie tak **niemrawo** zabierano się do skracania męczarni zwierzęcia? Ruch uliczny także nie może być tamowany przez kilka godzin.

Gdynia jest wielkim miastem a nie Psią Wolką przecież!

Jest to wręcz niewiarogodne, żeby w czasach, gdzie się próbuje organizować **„święto konia" i defilady baranów** nie można było przez 3 godziny usunąć konia ze złamaną nogą, z samego centrum Wielkiej Gdyni!

26 MILIONÓW LISTÓW W GDYNI.

O stałym rozwoju miasta portowego Gdyni m. in. świadczy wzmagająca się czynność poczty. Otóż w roku 1937 nadeszło do Gdyni 13 milionów przesyłek listowych, nadano również 13 milionów, razem więc obrót wynosi 26 milionów.

Przekazów pocztowych wysłano 274 tys. na sumę 22 miliony złotych, nadeszło 188 tys. przekazów na sumę 23 milionów złotych.

W ruchu telegraficznym nadano 121 tys. depesz, otrzymano 112 tys.

W porównaniu do roku 1936 ruch pocztowy, ogólnie biorąc, wzrósł ok. 20%.

ZAKOŃCZENIE KURSU T. C. L.

W niedzielę odbyło się **zakończenie kursu T. C. L.** dla bibliotekarek, który prowadziła pani Lisowska z Poznania. Uroczystość została wdzięcznie urozmaicona piękną wieczornicą, podczas której odbył się pokaz prac świetlicowych i odtańczono m. in. **tańce kaszubskie** w strojach regionalnych.

Uczestniczki kursu miały zwiedzić nasz piękny motorowiec **m/s „Batory"** jednak — aczkolwiek było to poprzednio uzgodnione — w ostatniej chwili linia Gdynia—Ameryka decyzję swą cofnęła.

OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, w związku z odczytem pt.: „Dramat polskiego dramatu", Stanisława Miłaszewskiego w ramach „Wieczorów Czwartkowych", przyjeżdża do Gdyni z mężem p. Wanda Miłaszewska, znana powieściopisarka. Państwo Miłaszewscy zabawią kilka dni w naszym mieście.

Jubileusz ks. prałata Godlewskiego.



W dniu 2 lutego obchodził rocznicę 50-lecia swego kapłaństwa ks. prałat dr. Marceli Godlewski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Jest to jeden z wybitniejszych kapłanów-bojowników o sprawę polską. W roku 1905 założył w Warszawie Stow. Robotników Chrześcijańskich i pozostał na stanowisku głównego patrona przez 14 lat. Założył księgarnię i redagował „Kronikę Rodzinną". Pogłębiał też studia nad zagadnieniami społecznymi współpracując z ks. Piotrem Wawrzyniakiem z Mogilna.

—::—

Wystawa w Nowym Yorku.

Razem na Wystawę Nowojorską zgłosiło się 62 państwa i Liga Narodów. Za wyjątkiem Chin i Hiszpanii zgłoszone są wszystkie państwa cywilizowane świata. Największą przestrzeń zabiera Wielka Brytania, a mianowicie 140 tysięcy stóp kwadr., tj. ca. 13 tysięcy metrów. Jednakże na tym obszarze wystawiać będzie Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia oraz niektóre kolonie. Ponieważ dominia są w znacznej mierze niezależne, przeto można uważać, iż są to w istocie trzy Wystawy. Między innymi na przestrzeni tej Anglia pragnie pokazać też próbki ludowego budownictwa wiejskiego.

Szwecja zamierza skoncentrować się głównie na turystyce, budując jako pawilon kopię jednego z zamków królewskich, reprezentujących najczystszą odmianę szwedzkiego baroku. Na otwarcie Wystawy ma przybyć następca tronu szwedzki, oraz ma być przywieziona cała orkiestra symfoniczna z Sztokholmu.

Kalendarzyk prac Komisariatu polskiego przewiduje ukończenie konkursu na pawilon w pierwszych dniach marca. Luty będzie przeznaczony na definitywne skonkretyzowanie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Polskiego pawilonu. W marcu rozpisane będą konkursy na zdobnictwo każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów eksponatów z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia pawilonu materiałami szlachetnymi oraz plantacji gotowy będzie do dnia 1 listopada. Wszystkie eksponaty powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego. W styczniu 1939 r. nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym rozpocznie się montaż eksponatów w Nowym Yorku, który powinien być zakończony w końcu marca.

Otwarcie wystawy nastąpi 30 kwietnia 1939 r. Przewiduje się specjalny Dzień Polski na dzień 3 maja, przy czym zarówno teatr na otwartym powietrzu, mieszczący 20 tysięcy widzów, jak i duży teatr wystawowy został bezpłatnie stawiony do dyspozycji Komisariatu. W ten sposób wybitni goście, którzy przyjadą na otwarcie Wystawy z Polski będą mogli wziąć udział w Dniu Polskim, który skupi ogromne rzesze Polaków z całej Ameryki.

Udział Polski w Wystawie napotyka na niezwykłą życzliwość wszystkich kół zainteresowanych w Polsce, chęć współpracy i pomoc niezmiernie ułatwia zadanie Komisariatu, którego jedynym dążeniem jest skoordynowanie wszystkich zamierzeń, inicjatywy oraz dobrych chęci, by zastosować je do umysłowości amerykańskich i by polski pokaz uczynić nie tylko pięknym i pouczającym w naszym zrozumieniu, lecz by myśli wyrażone i fakty jasnymi były i czytelnymi dla tych 40 milionów widzów amerykańskich, jakie Wystawę zwiedzą.

—::—

Z ŻYCIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Dnia 28 ubm. odbyło się walne zebranie koła Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Bydgoszczy. Sprawozdanie z działalności PTT za r. ub. złożył przewodniczący koła radca Tychoniewicz. Wybrano nast. zarząd: prof. Karaśkiewicz przewodniczący, radca Tychoniewicz zast. przewodniczącego. Zarząd postanowił stworzyć oddział PTT. Zgłoszenia na członków z miasta i okolicy przyjmuje prof. E. Karaśkiewicz, gimnazjum Kopernika, radca Tychoniewicz, ul. Gdańska 22, tel. 3864.

Pokłosie świąteczne.

Przypomniały się znów te dobre czasy, gdy tydzień bez dwóch przynajmniej dni świątecznych w ogóle się nie liczył. Takie święto w środku tygodnia to całkiem dobry zwyczaj, zwłaszcza jeśli jeszcze wypada koło samego pierwszego. I odpocząć można i poszaleć można i po karnawałowej zabawie znów wypocząć.

Słońce uśmiechało się do ludzi, ludzie uśmiechali się do słońca. Ba, nie szczędzono nawet uśmiechów kwestarzom, którzy gęstą tyralierą zalegli ulice. Uśmiechy były dla kwestarzy, a za to do puszek sypały się grosze i złotówki, które otrą łzy najbiedniejszym i im rozjaśnią twarze. Zbiórka na pomoc zimową znalazła całkowite zrozumienie i poparcie, a srebrne znaczki, świadczące o spełnieniu obowiązku obywatelskiego, ozdobiły bydgoszczan gęściej niż nawet medale za długoletnią służbę.

* * *

Karnawał bydgoski osiągnął swój zenit. Wątpić należy, czy jakakolwiek impreza może wznieść się ponad poziom reprezentacyjnego balu garnizonu bydgoskiego. W każdym razie wszystko, co dotąd było w Bydgoszczy, zostało wielokrotnie przewyższone.

Bal był naprawdę reprezentacyjny i pełen rozmachu, wytworny, elegancki, a jednocześnie żywy. Bydgoszcz wojskowa spotkała się z Bydgoszczą cywilną i w harmonijnej zabawie spędziła noc — jak w bajce. Nastrój bajki stworzyły dekoracje, które zmieniły sale Szkoły Podchorążych w kraj zaczarowany.

Ten bal stał się nowym węzłem, łączącym społeczeństwo cywilne z armią, za co komendantowi garnizonu p. generałowi Grzmot-Skotnickiemu i całemu korpusowi oficerskiemu należy się żywa i szczera wdzięczność. „Rodzina Wojskowa" za swą pracę została nagrodzona sukcesem materialnym, który przyczyni się do rozjaśnienia życia biednym dzieciom.

*

Wszystkie zabawy w mieście się udały, mimo, że rozpoczął się właśnie „Tydzień Trzeźwości". Bawili się m. in. skarbowcy i ich klienci w liczbie przeszło 900 osób, leśnicy, rzemiosło, powstańcy wielkopolscy.

Dobrze się zaczął miesiąc...

(hak)

Prezes Sokolstwa amerykańskiego płk dr Starzyński w Bydgoszczy.

Miłą uroczystość przeżywali wczoraj Sokoli bydgoscy. Witali prezesa swych amerykańskich braci, sędziwego płk. Starzyńskiego, twórcę ruchu niepodległościowego na Nowej Ziemi, organizatora ochotniczej armii polskiej. Zeszła się do Sokolni na tę uroczystość powitania cała starszyzna sokola i wielu takich, co pod rozkazami płk. Starzyńskiego gotowało się do spełnienia swego obowiązku wobec budzącej się na nowo do życia Ojczyzny. Był p. dow. „stworzonego przez Sokół" 43 pułku legii bajońskiej, płk. Łusewicz, był prof. Albrycht i był absolwent szkoły oficerskiej w Toronto (Kanada) por. Rokicki, jeden z słynnych 21 uczniów - Polaków tej szkoły, jeden z tych, których w Ameryce nazywano „straceńcami".

Wchodzącego w towarzystwie pp. Świeca i Klimczewskiego z Torunia, płk. dr. Starzyńskiego bardzo serdecznie powitał prezes Sokoła I dyr. Sokołowski. Powitał również pp. płk. Łusewicza, mjr. Pawłowskiego oraz władze sokole i gości z pp. prezesem Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków Pałaszewskim, oraz prezesem dzielnicy pomorskiej Sokoła adw. Tomaszewskim na czele.

Przy stołach ponadto zasiedli pp. prof. Albrycht, prezes okręgu Malczewski, naczelnik Gołębiewski, kom. P. P. Zarzecki, red. Jan Teska, red. Lech Teska, przedstawicielka Sokoła Żeńskiego prof. Albrechtowa, red. Fiedler, dwaj najstarsi Sokoli bydgoscy Szymankiewicz i Figurski, kierownik oddz. młodzieży Kaczmarczyk i inni.

Prezes okr. V Sokoła obejmując przewodnictwo uroczystości w serdecznych słowach zwrócił się do znakomitego gościa i powitał go imieniem Okręgu. Następnie przemówił prof. Albrycht. Szczerze wzruszony wręczył płk. Starzyńskiemu odznakę z okazji 25-lecia jego prezesury. W imieniu Hallerczyków witał gościa p. Pałaszewski, zaś w imieniu dzielnicy Pomorskiej mec. Tomaszewski. Słowa powitania w imieniu prasy pomorskiej wypowiedział red. Fiedler.

Za wszystkie te życzliwe słowa ze serca podziękował p. płk. Starzyński i zapewnił zebranych, że amerykańscy Polacy patrzą na Stary Kraj i stąd czerpią otuchę do walki o zachowanie ojczystego języka i wiary. Płk. Starzyński stwierdził, że jeżeli kto, to właśnie Sokolstwo najlepiej reprezentuje Polskę zagranicą. We Francji np. Sokół Cieszy się ogromnym szacunkiem i otaczany jest przez czynniki oficjalne specjalną pieczą. Przy tej okazji udzielił gość zebranym Sokołom cennych rad, za które w dłuższym przemówieniu podziękował p. red. Teska i wręczył amerykańskiemu Sokołowi odznakę 50-lecia Sokoła I.

Na zakończenie przemówił jeszcze prezes p. Malczewski, po czym odśpiewaniem pieśni „Ospały i gnuśny" zakończono skromną, ale bardzo serdeczną uroczystość.

Z walnych obrad
koła śpiewaczego kolejarzy „Hasło".

W dniu 27 stycznia w sali Ogniska KPW odbyło się roczne walne zebranie Koła Śpiewackiego „Hasło". Zagaił zebranie i powitał gości prezes p. Franciszek Hoffmann, po czym po odczytaniu porządku obrad, na marszałka powołał seniora bydgoskich kół śpiewaczych p. Janickiego, do pióra p. Ledwochowskiego i na ławników pp. Michalaka i Nadolskiego. Sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania odczytał sekr. p. Lewandowski, a sprawę z gospodarki w swoich resortach kolejno zdali pp. prezes Hoffmann, sekr. Lewandowski, skarbn. Kiprowski, bibl. Brodda, kontroler lekcyj Tyborski i dyr. Wittstock oraz przewodniczący komisji rewizyjnej Ratajczak.

W roku sprawozdawczym zanotowało towarzystwo liczne sukcesy i ogromny rozwój. Członków liczy ponad 400. Odbyło się 13 występów publicznych, pięciokrotnie śpiewało do mikrofonu. Chór pod dyrekcją p. Wittstocka zdobył liczne nagrody, kilka pierwszych miejsc w konkursach i występach, m. in. pierwszą nagrodę Radia Polskiego w konkursie rozgłośni toruńskiej. Nie można pominąć wielkiego sukcesu, odniesionego przez „Hasło" na igrzyskach kulturalno-artystycznych w Nakle, na korowodzie regionalnym w Bydgoszczy i kilku koncertów dobroczynnych.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy, zgodnie z propozycją komisji wyborczej. Przedstawia się on następująco: prezes — **Fr. Hoffmann,** jego zastępcy — **Krawczak i Kukliński,** skarbnik — **Kiprowski,** bibliotekarz — **Brodda,** zast. bibl. — **Lach,** kontroler i jego zast. — **Tyborski i Fiugajski,** chorąży — **Bogusławski, Kubera, Ćwikowski,** delegaci — **Bonin, Stokowski,** ławnicy — **Ratajczak, Rybak, Grochowski,** komisja rewizyjna — **Szmelter, Ratajczak i Kilichowski,** członkowie sądu honorowego — **Herzke, Matuszewski i Maudrych.**

Nowy zarząd w urząd wprowadził p. Janicki, po czym omówiono sprawę kasy pośmiertnej i udziału chóru w ślubach i pogrzebach. Po przyjęciu nowych członków, zebrani zgłosili kilku aktualnych wniosków, a goście i delegaci złożyli nowemu zarządowi życzenia pomyślnej pracy w nowym roku. Prezes Hoffmann podziękował za życzenia i zakończył zebranie hasłem „Cześć Pieśni!" Po zebraniu chór odśpiewał hymn kolejarzy, „Maki" Niewiadomskiego i trudny, lecz beznagannie wykonany „Czardasz" Stadlera. P. Rzymski odśpiewał dwie pieśni solowe.

W ciągu roku ub. najpilniejszymi śpiewakami byli pp.: Tyborski, Isbanner, Brodda, Chłosta, Wideński, Jackowski, Ćwikowski, Fiugajski, Wrzeszcz I, Bartnicki i Kubera.

—::—

Stronnicrwo Pracy Koło Wierzchucin.

Do sprawozdania naszego z organizacyjnego zebrania Stronnictwa Pracy Koło Król. Wierzchucin zakradła się pomyłka. Prezesem tego koła wybrany został przez aklamację znany i cieszący się powszechnym zaufaniem wśród ludzi pracy p. Edward Lipiński, natomiast godność wiceprezesa tego koła powierzono p. Leonowi Porazińskiemu.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzeniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38 r. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo - Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15—25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzeniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 19. II. 38 r.

Wycieczki do Londynu na Targi Brytyjskie 19. II. do 2. III. 38 r. Cena od 275 zł. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych, 66% zniżki.

Pociąg popularny z Bydgoszczy do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy 13 lutego. Cena 6 zł. Bilety wstępu sprzedaje się w „Orbisie" od 4 lutego.

Informacje i zapisy „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (1945

—::—

Ekspansja przemysłu niemieckiego na rynki polskie.

Notujemy charakterystyczny objaw. W miarę rozwoju naszego przemysłu, przemysł krajów zagranicznych stara się jak najsilniej opanować polskie rynki, usiłując ulokować się na nich przede wszystkim drogą udzielania dogodnego kredytu polskim odbiorcom. Typowym przykładem, potwierdzającym tę obserwację, jest fakt następujący: Dopóki przemysł polski produkował obrabiarki w niewystarczającym stopniu, tak, że na ogólną konsumpcję obrabiarek w kwocie 30 milionów złotych w roku 1929, import ich do Polski wyrażał się wartością 23 miln. złotych, przemysł zagraniczny pamiętał o rynku polskim, lecz o niego nie walczył. Obrabiarki dostarczały nam Niemcy, Austria i Ameryka.

W roku ubiegłym zapotrzebowanie obrabiarek w Polsce przekroczyło stan zapotrzebowania z r. 1929 i w dalszym ciągu wykazuje stały wzrost. W celu zmniejszenia importu, przemysł polski rozwinął dział produkcji obrabiarek do tego stopnia, że już w roku bieżącym polska produkcja obrabiarek wyniesie wartość 20—30 milionów zł.

Oczywiście, iż wpłynie to na raptowne obniżenie się cyfr importu obrabiarek z granicy.

Zorientowany w tym przemysł zagraniczny, czując się zaniepokojony perspektywą utraty rynku polskiego, rozpoczyna walkę o jego utrzymanie. Przede wszystkim stara się o to przemysł niemiecki, wyzyskując w tym celu każdą okazję. Ponieważ za najlepszą uznał Targi Poznańskie, przeto postanowił wziąć w nich gremialny udział. Jak się dowiadujemy, na tegorocznych Targach Poznańskich dział obrabiarek produkcji niemieckiej będzie bogato obesłany; już teraz Targi posiadają kilkanaście zgłoszeń niemieckich fabryk obrabiarek.

Sygnalizujemy przeto informację powyższą pod adresem polskiego przemysłu obrabiarek, który niewątpliwie zareaguje we właściwy sposób na ekspansję przemysłu niemieckiego na rynek polski. Nie ulega wątpliwości, że obrabiarkom niemieckim przeciwstawią się na Targach Poznańskich obrabiarki polskie.

Nasilenie ekspansji przemysłu niemieckiego na rynki polskie w okresie, w którym wykazuje poważny rozwój przemysł polski, jest objawem znamiennym. Pragnie on bowiem w najtrudniejszej chwili, jaką jest niewątpliwie pierwsza faza rozwoju produkcji przemysłowej, wytworzyć jak najsilniejszą konkurencję, by utrzymać jak najdłużej pod swym wpływem kurczący się dla niego rynek polski.

Wand.

— **Nowa Drogeria,** wł. Walerian Baumgart przy ul. Gdańskiej 61 róg Cieszkowskiego, założyła przy swym dziale kosmetycznym dział wyrobów kosmetycznych dra J. Świtalskiego, które już są znane każdej pani i panu w całej Polsce, a gatunkowo wyroby dr. J. Świtalskiego przewyższają zagraniczne. Popierajmy wyroby krajowe!

Premiery kinowe.

„SERCE I SZPADA" (kino „Marysieńka").

Filmy Foxa angielskiej produkcji są przeważnie oparte na tematach luźno, bądź też ściśle związanych z historią. Awanturnicza postać Gil'a de Berault, przeniesiona na taśmę, stanowi film pełen napięcia i daje tak wielkiemu artyście jak Konrad Veidt możność zagrania ciekawej roli. Film wyreżyserował pionier produkcji szwedzkiej, Wiktor Seastrom. Kreację zupełnie odrębną od dotychczasowych stworzyła Annabella w roli księżniczki Małgorzaty de Foix. Piękny styl epoki utrzymany w dekoracjach i kostiumach oraz malarska wirualność scen zbiorowych wykazują produkcję wysokiej klasy. „Serce i szpada" dzięki dobrej grze, reżyserii i ujęciu tematu zaliczyć trzeba do rzędu dobrych filmów historycznych. Wszystkie walory tego filmu złożyły się na to, że cieszy się dużym powodzeniem.

telegramy

Przybędzie 10 dziennikarzy.

Budapeszt, 3. 2. (PAT). Z okazji wizyty Regenta Horthy'ego w Polsce na zaproszenie rządu polskiego **przybywa do Polski 10 dziennikarzy węgierskich.**

Bruno Mussolini zaawansował na kapitana.

Rzym, 3. 2. (PAT). Na mocy dekretu królewskiego por.-pilot Bruno Mussolini uzyskał **promocję nadzwyczajną na kapitana w uznaniu zasług lotu jego przez Atlantyk do Brazylii.** Pozostałym lotnikom nadane zostały złote i srebrne medale za bohaterstwo lotnicze.

Chili przeciw Lidze.

Genewa, 3. 2. (PAT) Komitet 28-miu dla reformy paktu Ligi Narodów zebrał się wczoraj po południu celem zatwierdzenia raportu, który wraz z protokółem obrad przesłany będzie zgromadzeniu Ligi Narodów. W toku dyskusji nad raportem wygłosił doniosłe przemówienie delegat Chili, który stwierdził, że raport reasumujący przebieg dyskusji **nie wprowadza żadnych zmian do obecnego położenia.** Mówca oświadcza, że głosować będzie przeciw raportowi, po czym w imieniu swego rządu składa następującą deklarację:

„Republika chilijska jest przeświadczona **o konieczności przeprowadzenia reformy paktu, przy dokonaniu konsultacji (narady) państw nie należących do Ligi Narodów, celem zapewnienia Lidze uniwersalności (powszechności).** Zważywszy na negatywne wyniki prac komitetu 28-miu w tej sprawie, rząd chilijski czuje się zmuszony zastrzec sobie całkowitą swobodę działania wobec Ligi Narodów, zależnie od okoliczności, jakie będą istnieć".

Po tym oświadczeniu raport został przez komitet 28-miu przyjęty.

Niezwykły wypadek pod Kępnem.

Kępno. W tych dniach zmarł nagle ok. godz. 13,40 rolnik Duszyński z Mąkoszyc (pow. Kępno), skarżąc się krótko przed tym na ból głowy. Zmarłego, już zupełnie zimnego, wyniesiono do przyległej ubikacji. Około godz. 17 zauważyli domownicy na ciele zmarłego obfite krople potu i członki odzyskały swą normalną temperaturę żywego człowieka. Telefonowano natychmiast po lekarza, którego jednak nie zastano w domu, a nikomu nie przyszło na myśl, by wezwać innego lekarza. Stan podniesienia temperatury ciała trwał do godz. 23-ej, po czym członki rolnika znów zaczęły stygnąć i zastygły zupełnie.

Wielka afera malwersacyjna w Grudziądzu.

Grudziądz, 3. 2. (Tel. wł.). Wykryto tu wielką aferę malwersacyjną wśród urzędników „Bocznicy Kolejowej" S. A. w Grudziądzu. Aresztowano urzędnika ekspedycji towarowej st. asystenta **Cieszyńskiego**, kilku kolejarzy — jego wspólników oraz urzędniczkę „Bocznicy Kolejowej" niej. **Marię Borucką**, którą jednak po przesłuchaniu u prokuratora ze względu na zły stan zdrowia zwolniono. Straty, jakie poniosła „Bocznica Kolejowa" wskutek oszukańczych manipulacyj Cieszyńskiego i tow., przewyższają **16 tys. zł.** Prowadzone śledztwo ustali dalsze szczegóły afery.

Krwawa łuna nad pow. grudziądzkim.

Grudziądz. (Tel. wł.). W wigilię święta Matki Boskiej tj. we wtorek około godz. 20,30 niebo nad powiatem grudziądzkim zakrwawiło się łuną pożaru. Jak się okazało, zapaliła się stodoła zapełniona zbożem w maj. Niemca Klettnera w Małych Lniskach (pow. Grudziądz). Pożar rozprzestrzenił się z wielką siłą, grożąc obróceniem w perzynę łączących się ze sobą zabudowań gospodarczych. Do Małych Lnisk niezwłocznie wyjechała ochotnicza straż pożarna z Grudziądza, której udało się w krótkim czasie pożar zlokalizować. W akcji ratunkowej brały udział również straże z Łasina, Gruty i Nowej wsi. Straty obliczono prowizorycznie **na 25.000 zł**, które pokryje ubezpieczenie. Szybkie opanowanie ognia jest zasługą dowodzącego akcją ratunkową p. Alfonsa Strzyżewskiego, p. o. zastępcy komendanta.

—::—

Stan wody w Wiśle z dnia 1 lutego: Kraków —2.20, Zawichost 2.16, Warszawa 2.42, Płock 2.40, Toruń 3.02, Fordon 2.86, Chełmno 2.64, Grudziądz 2.80, Korzeniowo 2.80, Piekło 2.46, Tczew 2.52, Einlage 2.60, Schievenhorst 2.68.

SPORT

Pierwsze mistrzostwa Pomorza młodzików

odbyły się w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy rozegrane zostały dwudniowe zawody bokserskie o mistrzostwo Pomorza młodzików. Były to pierwsze tego rodzaju mistrzostwa na Pomorzu i odbywały się w sali Małeckiego w dniach 1 i 2 bm. Ogółem na starcie stanęło 41 zawodników z Torunia, Gdyni i Bydgoszczy. Brakło zawodników WKS Floty i klubów grudziądzkich. Największą ilość zawodników wystawiły KPW Bydgoszcz i WKS Gryf — po 10, a następnie Sokół I Bydgoszcz i KPW Pomorzanin — po 6.

Poziom zawodów zadowalający. Wyróżnili się Sokoli bydgoscy dobrą techniką i przygotowaniem. Lepszych bokserów obserwowaliśmy w wagach lekkich. W finale znalazło się aż 12 bydgoszczan.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W papierowej Jóźwiak (Sokół Bydg.) i Grądziel (Bałtyk) stoczyli wyrównaną walkę. Sędziowie przyznali zwycięstwo Grądzielowi.

W wadze **muszej** Sowiński (Sokół Bydg.) pokonał na punkty Kárpińskiego (KPW Bydgoszcz).

W **koguciej** Garsztka (KPW) zwyciężył Kunowskiego (Astoria).

W **piórkowej** mistrzem został Czerniak (Sokół Bydg.) walkowerem z powodu niestawienia się Ammachera (Astoria).

W **lekkiej** Wrzesiński (Gryf) pokonał na punkty Przybylskiego (Astoria).

W **półśredniej** Jaro (Gryf) uległ po wyrównanej walce Jabłonce (KPW Bydg.).

W **średniej** Kamprowski (Gryf) pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Cierzniakowskiego (Astoria).

W **półciężkiej** Kiciński (Sok. Bydg.) zwyciężył na punkty Pietrasa (KPW Bydg.).

Sędziował w ringu p. Kugacz, a na punkty pp. Lewicki z Torunia i Taczyński z Grudziądza. Zainteresowanie zawodami znaczne.

HAMOWANIE RUCHU ATYŻYDOWSKIEGO W SPORCIE.

Zarządzenie dyrektora P.U.W.F.

Ostatnio w szeregu związków sportowych zapadły uchwały. domagające się paragrafu aryjskiego. Ten spontaniczny pęd do odżydzenia sportu polskiego spotkał się z reakcją ze strony Państwowego Urzędu W. F. Dyrektor PUWF p. gen. Olszyna-Wilczyński wydał zarządzenie, w którym stwierdza, że uchwały wykluczające ze związków i stowarzyszeń sportowych obywateli narodowości niepolskiej są sprzeczne z wytycznymi PUWF i ze statutem Z. Z. i tak dalej.

„Jednocześnie zaznaczam — pisze gen. Olszyna-Wilczyński w okólniku — że w skład polskich związków sportowych na wszystkich szczeblach mogą wchodzić przedstawiciele narodowości niepolskiej **najwyżej w ilości odpowiadającej rzeczywistemu procentowi ogólnego stanu mniejszości w Polsce.** Większość zatem członków zarządów ma być narodowości polskiej.

„Podając powyższe do wiadomości, **zarządzam unieważnienie wszelkich uchwał i skreślenie z porządku dziennego wszelkich wniosków sprzecznych z niniejszym postanowieniem".**

Jak widzimy, zarządzenie to wprowadza „numerus clausus" dla mniejszości narodowych. Jest to pewnego rodzaju ustępstwo na rzecz ruchu antyżydowskiego w sporcie — jednakże nie załatwia sprawy i nie powstrzyma z pewnością żywiołowego pędu do unarodowienia sportu w Polsce. Żydom nikt uprawiać sportu nie zabrania — mogą to czynić dowoli we własnych związkach i organizacjach, lecz bez udziału w naszych organizacjach, w których odznaczyli się wykorzystywaniem wpływów dla swych celów.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI.

Zakopane. W środę rozpoczęły się w Zakopanem 19 międzynarodowe mistrzostwa Polski. Pierwszego dnia odbył się bieg sztafetowy na dystansie 4×10 km. Ze zgłoszonych 37 sztafet startowało 22, z których bieg ukończyło 19.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła sztafeta sekcji narciarskiej Strzelca zakopiańskiego (nr 1) w składzie Dziadon Edward, Karpiel Jan, Dawid Teodor i Nowacki Edward w czasie 3:50:54. Nowacki osiągnął na swoim odcinku najlepszy w ogóle czas dnia — 51:29 sek.

Drugie miejsce zajęła sekcja narciarska Wisły nr 1 z Zakopanego, 3) oddział narciarski Sokoła nr 3 z Zakopanego, 4) SNPTT. 13-te miejsce zajęła sztafeta węgierska w czasie 4:08:45.

RUCH ZWYCIĘŻA DĄB 2:0.

W Katowicach rozegrany został w środę mecz piłkarski pomiędzy ligowym Ruchem i drużyną Dębu, zakończony zwycięstwem Ruchu 2:0 (1:0).

WĘGRY MISTZEM ŚWIATA. W TENISIE STOŁOWYM.

Londyn. Drużynowe mistrzostwo świata w tenisie stołowym zdobyły Węgry po zdecydowanym zwycięstwie w finale nad Austrą 6:3. W walce o trzecie miejsce Austria pokonała Anglię w stosunku 5:1.

SŁABE WYNIKI POLSKICH NARCIARZY

na konkursie skoków o mistrzostwo Węgier.

Budapeszt. W środę, w trzecim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się w Matrahazu konkurs skoków. Startowało 58 narciarzy, z których sklasyfikowano 35.

Pierwsze miejsce zdobył Norweg Soerensen z notą 348,8 i skokami 50, 51,5 i 55,5 m. 12) Bochenek (Polska), 13) Schindler (Polska), 14) Marusarz Jan (Polska).

Zawody zgromadziły około 4 tysięcy widzów. Obecny był premier węgierski Daranqi.

WYRÓŻNIENIE POLSKICH AUTOMOBILISTÓW W MONTE CARLO.

Monte Carlo. W Monte Carlo zorganizowano konkurs komfortu samochodów. W kategorii wozów lekkich drugą nagrodę przyznano „Lancia" Kołaczkowskiego i Pronaszki.

POGRZEB ROSEMEYERA.

Berlin. We wtorek odbył się w Berlinie pogrzeb tragicznie zmarłego automobilisty niemieckiego Rosemayera. W pogrzebie wzięły udział tysiączne tłumy. W kondukcie żałobnym niesiono wieńce od kanclerza Hitlera, premiera Goeringa, min. propagandy Goebbelsa, ministra oświaty Kerrla i in.

KS CISZEWSKI — SOKÓŁ III (GRUDZIĄDZ) 43:29.

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w koszykówce odbył się wczoraj w środę w Bydgoszczy mecz pomiędzy drużynami KS Ciszewski a Sokołem III (Grudziądz). Zwyciężyli bydgoszczanie w stosunku 43:29 (16:16).

SCHINDLER ZAJĄŁ CZWARTE MIEJSCE NA MISTRZOSTWACH WĘGIER

w kombinacji alpejskiej.

Budapeszt. We wtorek w drugim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się w Matrahazu slalom jako druga część kombinacji alpejskiej. W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Węgier pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Francioli (Szwajcaria) z notą 428,1. 2) Reinhardt (Austria) nota 439,24, 3) Passet (Włochy) 441,6, **4) Schindler (Polska) 446,6**, 6) Bochenek (Polska) 467,16, 24) Marusarz Jan (Polska) 505,68.

WARSZAWA REMISUJE W BOKSIE Z POZNANIEM.

Warszawa. W środę odbył się w Warszawie w gmachu cyrku międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań, zakończony niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8.

ZAWODY W GRACH SPORTOWYCH O MISTRZOSTWO KPW.

Toruń, 3. 2. W hali Okr. Ośr. W. F. w Toruniu odbyły się w dniu wczorajszym zawody w grach sportowych o mistrzostwo klubów KPW Pomorza. W zawodach wzięło udział około 70 zawodników i zawodniczek z Gdyni, Starogardu, Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia.

W siatkówce żeńskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna KPW Pomorzanin (Toruń) przed KPW Bydgoszcz.

W siatkówce męskiej również pierwsze miejsce zdobył Pomorzanin przed KPW Gdynia.

na Fali Radiowej

Czwartek 3 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

12,03: Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Wędrówki muzyczne": „Romantycy" — audycja dla młodzieży (z Wilna). **16,15:** Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. Przy fortepianie Melania Sacewiczowa (z Krakowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Wiedza i książka: O książce prof. Malinowskiego p. t. „Życie seksualne dzikich" — odczyt. **17,15:** „Śpiewniczek panny Mani" — lekka audycja muzyczno-słowna w wyk. zespołu aktorskiego, wokalistów, duetu akordeonowego, skrzypiec, harmonijki ustnej i fortepianu (z Katowic). **17,50:** Poradnik sportowy i wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Pokusa" — słuchowisko. **19,30:** Ottorino Respighi: Toccata - wykona Jerzy Żurawlew z tow. orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Wieczór operetkowy w wyk. małej orkiestry P. R., Maryli Karwowskiej, Janusza Popławskiego i chóru P. R. W przerwie o godz. **20,45** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Z mojego warsztatu" - szkic literacki Michała Rusinka. **22,00:** Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

13,10: Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Morski przegląd gospodarczy. **18,25:** Dawne pieśni rycerskie - płyty. **18,40:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **18,45:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Kolonia 19,10: Muzyka wiedeńska. **Sztokholm. 19,30:** „Europa śpiewa" — potpourri muzyczne. **Berlin. 20,00:** Wieczór tańca. **Kopenhaga. 20,10:** Koncert symf. **Oslo. 20,35:** Utwory Chopina w wyk. sol. **Monte Ceneri. 21,00:** Koncert symf. **Ryga. 21,15:** Muzyka salonowa i taneczna. **Budapeszt. 22,05:** Koncert orkiestrowy. **Droitwich. 22,20:** Koncert chopinowski M. Orłowa (fort.). **Wiedeń. 22,20:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Piątek 4 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół (z Krakowa). **11,40:** Miniatury kameralne (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Stanisław Jachowicz — przyjaciel dzieci" — audycja dla dzieci (z Poznania). **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert rozrywkowy w wyk. wileńskiej orkiestry. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Macocha" — pogadanka. **17,15:** Stara i nowa muzyka na flet w wyk. Johannesa Lorenza. Przy fortep. prof. L. Urstein. **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Komunikat śniegowy (z Krakowa) i wiadomości sportowe. **18,10:** „Uczmy się polskich tańców" — prowadzi L. Wajszczuk. **18,30:** Audycja dla wsi. **18,55:** „U dawnych mistrzów cechowych" (obrazki z przeszłości rzemiosła) kurant staroświecki (z Torunia). **19,25:** Przerwa. **19,30:** „Ship ahoy" — rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich w układzie Sume Waldimira. Transmisja ze Sztokholmu. Wykonawcy: chór marynarzy, orkiestra Akordeon oraz soliści: Karin Juel i Harry Brandelius. **20,00:** Pogadanka aktualna. **20,10:** Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy. orkiestra filharmonii warszawskiej i Alfred Hoehn — fortepian. Koncert poprzedzi pogadanka. W przerwie ok. godz. **21,00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: L. van Beethoven: Leonora 3 — uwertura (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry bydgoskiego pułku piechoty pod dyr. kpt. P. Kuczery. **18,40:** „Dzieje handlu toruńskiego", odczyt. **18,55:** „U dawnych mistrzów cechowych" — obrazki z przeszłości rzemiosła — kurant staroświecki. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Mediolan. 19,30: Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 20,00:** Wesoły wieczór. **Lipsk. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 20,15:** Muzyka taneczna. **Bratisława. 21,05:** Koncert wieczorny. **Frankfurt. 21,15:** Koncert wieczorny. **Monachium. 21,00:** Audycja wokalna. **Sztokholm. 21,30:** Muzyka jazzowa. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Lipsk. 22,30:** „Taniec do północy" — koncert rozrywk. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Luksemburg. 23,15:** Muzyka kameralna. **Radio Paris. 24,00:** Koncert nocny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

—::—

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

O WOLNY WYBÓR OPTYKA.

Od dłuższego czasu opinię intrygowały pogłoski, jakoby niektórzy lekarze bydgoscy (okuliści) przepisując pacjentom okulary, wskazywali, gdzie je należy kupić, przy czym systematycznie pomijali jedyny na miejscu polski zakład optyczny p. St. Zakaszewskiego.

Niezrozumiały ten „bojkot" wywołał różne komentarze tak, że zarząd Wlkp. Związku Rzemieślników-Chrześcijan w Bydgoszczy był zniewolony interweniować w tej sprawie u władz. **Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy** jako pierwsza udzieliła wyjaśnienia autoratywnego. Na treść listu Ubezpieczalni, umieszczonego **dzisiaj w dziale ogłoszeń**, zwracamy wszystkim ubezpieczonym uwagę. Wynika z niego bezsprzecznie, iż **każdy ubezpieczony może nabyć okulary w firmie, do której ma zaufanie.** Powyższe dotyczy również ubezpieczonych we wszystkich innych kasach chorych, jak: kolejowej, miejskiej i t. d.

Ponieważ w tej sprawie napływały także listy do redakcji, mamy nadzieję, że pp. okuliści uprzytomnią sobie, że obowiązkiem naszym jest podtrzymywać i wzmacniać polski stan posiadania i zaprzestaną bojkotu firmy „Centrala Optyczna" St. Zakaszewskiego, ul. Gdańska 9, jednej z najpoważniejszych tej branży — nietylko na Pomorzu, lecz w całej Polsce, cieszącej się opinią solidności, sumienności i akuratności w wykonywaniu swych zobowiązań, tudzież zaufaniem nie tylko swoich, lecz i obcych tak w kraju jak i za granicą, od przeszło 30 lat. (1931

— **Krajoznawcze wycieczki nauczycielskie.** Sekcja wycieczkowa Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje w tym roku dwie wielkie wyprawy i to: 1) od 3 lipca do 28 lipca wycieczkę do Bukaresztu, Konstancy — na Czarnym Morzu do Warny — prawdopodobnie do Konstantynopola, Sofii — Białogrodu — Budapesztu. Koszty paszportu, wiz, podróży, noclegów, utrzymania itd. około 400 zł; 2) od 4 sierpnia do 18 sierpnia br. wycieczkę do Krakowa — Ojcowa — Drohobycza — Borysława — Truskawca — Worochty — Lwowa i Warszawy. Koszty około 120 zł. Zgłoszenia przyjmuje kierownik wycieczek p. Henryk Śniegocki — Poznań, ul. Wierzbięcice 57.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Opieka Rodzicielska nad dzialtwą szkoły powszechnej im. Marii Curie-Skłodowskiej Bydgoszcz-Jachcice** urządza w sobotę, dnia 5 lutego w salach p. Orczykowskiego przy ul. Saperów wieczór karnawałowy. Wieczór poprzedzi występ dzieci szkolnych, które odegrają obraz sceniczny w 4-ch odsłonach pt. „Wyprawa po szczęście". Początek przedstawienia o godzinie 17,30. Na powyższą imprezę zaprasza uprzejmie Grono nauczycielskie i zarząd Opieki Rodzicielskiej. Dochód przeznacza się na zakup pomocy naukowych dla szkoły.

Pozostałe zaproszenia są do odebrania w filii „Dziennika Bydgoskiego" przy ulicy Dworcowej.

— **Kat. Koło Pań i Koło Młodych** urządza w rodę, dnia 9 bm. w salach Resursy Kupieckiej wieczorek karnawałowy pn hasłem: **„Bawimy się jak za dawnych, dobrych czasów".** Będzie to wieczór beztroski — pełen życia i humoru. Dla urozmaicenia wieczorku komitet przygotowuje moc niespodzianek i nagród. Spotykamy się więc wszyscy w dniu 9 lutego br. na wieczorku Kat. Koła Pań, tym bardziej, że czysty zysk przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Zabawa urzędników sądowych. Po długoletniej przerwie Koło Urzędników Sądowych w Bydgoszczy wznowiło w tym roku swoje tradycyjne wieczory karnawałowe. Pamiętajmy, że zabawy urzędników sądowych cieszyły się zawsze powodzeniem. Wieczór karnawałowy, który odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej wywołał wielkie zainteresowanie, tym więcej, że przygrywać będzie znana orkiestra pod batutą p. Kaczmarka.

SŁODKI BAL.

Były już w tym karnawale różne zabawy i bale — takiego jednak dotąd nie było. **Słodki bal,** najsłodszy z bali odbędzie się w najbliższą **niedzielę, 6 bm.** o godz. 19 w salach **Resursy Kupieckiej.** Nie trudno się domyśleć, że jest to **bal cukierników,** organizowany przez **Towarzystwo Pomocników Cukierniczych.** Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra pod batutą p. **Klobuckiego.** Oczywiście moc słodkich niespodzianek. Kto chce przeżyć słodką noc — niech **spieszy na bal cukierników.**

Przechodnie w obliczu śmierci

Sztukateria runęła z wysokości trzeciego piętra na bruk.

Na ulicy Długiej w pobliżu Wełnianego Rynku wydarzył się we wczorajsze święto Matki Boskiej Gromnicznej wypadek, przypominający nam straszne nieszczęście, jakie spotkało przed kilku laty na ul. Gdańskiej młodego nauczyciela śp. Krantza i pewnej panny, tragicznie zmarłych wskutek runięcia na bruk „anioła śmierci". Prawdziwym cudem tym razem jednak żaden z przechodniów nie został zabity, ani ranny, aczkolwiek spacerowicze znaleźli się w obliczu śmierci.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, jak zwykle w dni świąteczne, bardzo ożywiony ruch panował na ulicy Długiej, gdy nagle z fasady domu mistrza rzeźnickiego p. Józefa Borowskiego pod nr. 17 sztukateria runęła w dół z wysokości trzeciego piętra. Ozdoba architektoniczna z zwietrzałego kamienia, długości dwóch metrów i 15 cm grubości, spadając uderzyła o balustradę wystającego balkonu pierwszego piętra i rozbiła się na cząstki, po czym odłamki kamienia spadły na chodnik, wywołując wśród przechodniów zrozumiały popłoch. Przerażenie było tak ogromne, że pewna kobieta zemdlała. Cudem nikt nie postradał życia, ani też nikt nie został raniony, jedynie pewnej pani rozdarty został płaszcz. Zawezwano policję, która zabezpieczyła miejsce przed domem.

Wydział budowlany winien szczególną zwrócić uwagę na fasady domów i różne ozdoby architektoniczne, które mogą zagrażać życiu przechodniów.

250.000 zł dla Bydgoszczy

na budowę i remont mieszkań.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienie do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku 1938 na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach jakie mają obowiązywać przy uchwaleniu przez komitety rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Akcja kredytowo-budowlana w 1938 r. będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielo-mieszkaniowych, drobnego budownictwa mieszkaniowego **i remontu większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań.**

Poniżej podajemy wysokość kontyngentów kredytowych, przydzielonych większym miastom w Polsce (w tys. zł): Białystok 80, **Bydgoszcz 250,** Częstochowa 300, Dębica 100, **Gdynia 2.800,** Kielce 200, Kraków 800, Lublin 250, Lwów 1.100, Łódź 1.600, Nisko 60, Nowy Sącz 80, **Poznań 700,** Przemyśl 110, Radom 300. Rzeszów 350, Sandomierz 60, Skarżysko-Kamienna 90, Starachowice-Wierzbnik 40, Sosnowiec 250, Stanisławów 150, Tarnów 170, Tarnopol 60, **Toruń 250,** Warszawa 5.400, Wilno 160, **Włocławek 80,** Zakopane 60.

Na kontyngenty dla innych niewymienionych miast przypada łącznie kwota 2.650 tys. złotych.

†

Dnia 31-go stycznia 1938 r. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, Kapitan naszego statku „Tczew" ś. p.

Józef Grzybowski

Kapitan żeglugi wielkiej

W Zmarłym tracimy zasłużonego i wzorowego Kapitana, człowieka o wysokich zaletach serca i charakteru, który zjednał sobie uznanie, szczerą sympatię oraz szacunek swych przełożonych, kolegów i podwładnych.

Msza żałobna za duszę Zmarłego odbyła się w czwartek dnia 3-go lutego o godzinie 10.45 w kościele Najśw. Marii Panny, z którego nastąpiło o godz. 11.30 wyprowadzenie zwłok na cmentarz Witomiński.

Rada Nadzorcza i Zarząd
S. A. Żegluga Polska w Gdyni.

1947)

Widmo szubienicy w Toruniu.

Morderca Górzyński na ławie oskarżonych.

Toruń, 3. 2. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym przed toruńskim sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko ohydnemu mordercy 23-letniemu **Tadeuszowi Górzyńskiemu.** Obok niego na ławie oskarżonych zasiadły: **26-letnia Jadwiga Lesiowa,** kochanka mordercy, oraz dwie siostry Górzyńskiego **Klara i Zofia.**

Akt oskarżenia zarzuca Górzyńskiemu i Lesiowej, że w nocy z 10 na 11 kwietnia 1937 r. w Łążynie w pow. toruńskim, zabrali w celu przywłaszczenia z mieszkania na szkodę Walerii Kosińskiej pościel, bieliznę, obrusy oraz nakrycia stołowe, łącznej wartości około 1150 zł.

Oskarżonemu Górzyńskiemu zarzuca akt oskarżenia, że w nocy z 16 na 17 kwietnia ub. r. **w Zaroślu Cienkim,** w pow. toruńskim wtargnął na strych domu **Elżbiety Ruther** w celu zabrania przemocą bliżej nieokreślonego mienia i wystrzelił z pistoletu do izby mieszkalnej. Zabójstwa jednak nie dokonał, bowiem pocisk, przebiwszy sufit izby utkwił w podłodze. Wówczas również w zamiarze pozbawienia życia **Hermana i Anny Sonnenbergów** wystrzelił do nich kilkakrotnie z pistoletu, następnie uderzył ich twardym narzędziem w głowę, **powodując śmierć Hermana Sonnenberga i ciężkie cielesne obrażenie ciała u Anny Sonnenbergowej.** Następnie Górzyński wtargnął do ich mieszkania i zrabował 139 zł gotówki.

W trzecim wypadku akt oskarżenia zarzuca Górzyńskiemu, że **w nocy z 19 na 20 maja ub r. w Bierzgłowie** w pow. toruńskim w zamiarze zabrania **Janowi Ślaskiemu** przemocą, przy użyciu broni palnej, większej kwoty pieniężnej wybił szybę w oknie jego mieszkania, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał wskutek użycia broni palnej przez napadniętego.

Wreszcie akt oskarżenia zarzuca Górzyńskiemu, że w nocy z 21 na 22 maja ub. r. w tymże miejscu **w zamiarze pozbawienia życia Ernesta Hapkego wystrzelił do niego 3-krotnie z pistoletu, zadając mu uszkodzenia ciała w postaci ran na głowie i lewej ręce i używając w ten sposób przemocy, udał się do mieszkania Herty Krieunke w celu rabunku.** Poszukiwanych pieniędzy jednak nie znalazł.

Jadwiga z Gałków Lesiowa oskarżona jest o to, że w pierwszej połowie kwietnia ub. roku nakłoniła Tadeusza Górzyńskiego do popełnienia przestępstw, udzielając mu jednocześnie pomocy przez wskazanie miejsca zamieszkania Elżbiety Ruther i Sonnenbergów.

Siostry mordercy Klara i Zofia Górzyńskie oskarżone są o to, że nabyły rzeczy pochodzące z kradzieży.

Szczegóły z pierwszego dnia sensacyjnego procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Śp. kpt. Józef Grzybowski.

W szpitalu ss. Miłosierdzia w Gdyni zmarł wskutek zapalenia ślepej kiszki śp. Józef Grzybowski, kapitan ss. „Tczew".

Śmierć jednego z najpierwszych oficerów naszej młodej marynarki handlowej, wychowanego już w polskiej Szkole Morskiej, okrywa żałobą nie tylko jego najbliższych, Linię „Żegluga Polska", w której pracował, oraz osierocony przezeń statek „Tczew", lecz i całe społeczeństwo, które rozmiłowane gorąco w naszej flocie, serdecznym przywiązaniem darzy wszystkich pionierów polskiej idei morskiej. Z głębokim żalem stajemy dziś nad tą trumną, tym więcej, że kryje ona szczątki człowieka, który otoczony był zawsze przez kolegów najżywszą sympatią, a przez wszystkich którzy się z nim stykali ceniony był za wielkie osobiste zalety oraz niezmierną sumienność, obowiązkowość i oddanie dla służby morskiej.

Niech tu, nad Polskim Bałtykiem, odpoczywa w pokoju. R. i. p.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Edwardowi C. Czemu się Pan nie podpisał pełnym nazwiskiem? Żale Pańskie rozumiemy, ale sytuację w tej instytucji przedstawiono niezupełnie ściśle. Poważny odsetek urzędników przyjęto właśnie z tutejszej dzielnicy. Będziemy Panu zobowiązani za nazwiska rzekomych „kuzynów, braci, sióstr i teściowych" sprowadzonych z daleka, i domniemanych 50 emerytów „dwuposadowców".

Różnym stowarzyszeniom. Spóźnione opisy obchodów gwiazdkowych — do kosza.

J. M. ul. Zduny. Gazet „na makulaturę" nie drukujemy, tylko dla abonentów, nie możemy więc handlarzy papieru zaopatrywać w „stare gazety".

Ks. prob. Glatzel. Serdecznie dziękujemy za słowa uznania. Starać się będziemy życzeniu Księdza Proboszcza zadość uczynić.

A. M. Wymagalność hipotek odroczona została do 1. 1. 1938 r. Zasadniczo więc możnaby zaskarżyć. Nie radzimy jednak chwilowo tego czynić, gdyż Sejm niewątpliwie przedłuży odroczenie, a wówczas Sąd umorzy postępowanie. Ochronie lokatorów podlegają mieszkania do 4 pokoi włącznie, kuchni się nie liczy.

Ustawa amnestyjna nie ma zastosowania do przestępstw popełnionych na szkodę Skarbu państwa. Ustawa amnestyjna z 2. 1. 1936 r. wyłącza spod amnestii przestępstwa popełnione między innymi na szkodę Skarbu Państwa, przy czym szkoda musi godzić bezpośrednio w fundusz publiczny. Jeżeli natomiast przestępstwo popełnione jest na szkodę osób trzecich i jedynie pośrednio mogłoby w przyszłości dotknąć funduszu publicznego przez ewentualny regres osoby bezpośrednio pokrzywdzonej, to nie wyłącza stosowania ustaw o amnestii. (Orzecznictwo Sądu Najwyższego 2 K. 172/37).

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1. II. 1938 roku.

Spędzono: wołów 40, buhajów 60, krów 344, jałow. 40, bydła 484, świń 1599, cieląt 580, owiec —. Razem 2752 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60 — 64
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	50 — 56
Mięsiste tuczone starsze	42 — 48
Miernie odżywione	36 — 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56 — 60
Tuczone mięsiste	48 — 54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40 — 46
Miernie odżywione	36 — 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56 — 62
Tuczone mięsiste	48 — 52
Nietuczone, dobrze odżywione	40 — 44
Miernie odżywione	20 — 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60 — 64
Tuczone mięsiste	50 — 56
Nietuczone, dobrze odżywione	42 — 48
Miernie odżywione	36 — 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36 — 40
Miernie odżywione	34 — 36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	80 — 84
Tuczone cielęta	70 — 76
Dobrze odżywione	60 — 68
Miernie odżywione	50 — 56

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	60 — 66
Tuczone starsze skopy i maciorki	—
Dobrze odżywione	—

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	86 — 90
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	80 — 84
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	76 — 79
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	70 — 74
e) maciory i późne kastraty	70 — 80
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: spokojny.

1916)



W opakowaniu oryginalnym z nadrukiem ceny

Proszek budyniowy
z waniliną zł. 0,18
o smaku migdałowym zł. 0,18
z kakao zł. 0,21

Proszek budyniowy kremowy cukrowany
z waniliną zł. 0,35
z kakao zł. 0,40
z kawałkami migdałów zł. 0,45

Proszek do sosu
z waniliną zł. 0,10
z kakao zł. 0,15

Cukier wanilinowy zł. 0,10

Pikbak proszek do pieczenia zł. 0,16

Wszystko jest z najlepszego gatunku

PAUL NACHTIGAL • FABRYKA PRZETWORÓW ŻYWNOŚCIOWYCH • GDAŃSK •

KRONIKA TOWARZYSTW

Piątek 4 lutego

Godz. 18,00: **Związek Podoficerów w st. sp.** Zebranie miesięczne „Pod Lwem".

Koło Powstańców I dyw. wlkp. Zebranie plenarne 4 bm. w małej sali Resursy Kupieckiej. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich obowiązkowa.

Z ruchu Ch. Z. Z.

OGÓLNE ZEBRANIE

członków **Ch. Z. Z., Z. Z. P. i Rady Klasowych Związków** odbędzie się **w piątek 4 bm.** o godz. 18 w sali p. Kocerki **(Rzeźnia Miejska)**, ulica Jagiellońska 49.

Na porządku obrad sprawa zawarcia nowej taryfy płac. Wstęp wyłącznie dla **członków powyższych organizacyj za okazaniem legitymacji.** Udział wszystkich członków konieczny.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe
Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Rada Klasowych Związków Zawodowych.

Stronnictwo Pracy.

BIAŁOŚLIWIE.

Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy koło Białośliwie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 11,30 w lokalu p. Sowińskiego. Przybędą mówcy zamiejscowi.

KROSTKOWO.

Zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy w Krostkowie odbędzie się dnia 13 lutego o godz. 15,30 w lokalu p. Lipińskiego. Przybędzie mówca zamiejscowy.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w czwartek ćwiczenia młodzieży o godz. 6, drużyny o godz. 7 w Sokolni.

Jutro w piątek zebranie grona technicznego o godz. 7 w sekretariacie.

*

SOKÓŁ V — WYDZIAŁ ŻEŃSKI.

Dziś, dnia 3 bm. ćwiczenia gimnastyczne w Sokolni. Obecność wszystkich druhen ćwiczących konieczna.

Zmarli.

Śp. **Otton Karszny,** lat 63, w Sierakowicach.

Śp. **Kazimierz Alejski,** długoletni urzędnik miejski w Poznaniu.

Śp. **Wojciech Bielawny,** lat 75, w Raszkowie.

Wielka licytacja likwidacyjna

W poniedziałek, dnia 7 lutego rb. oraz w dniach następnych od godziny 10-tej począwszy sprzedawać będę z powodu likwidacji **Winiarni-restauracji**

„Moulin Rouge" Poznań

ulica Kantaka 8/9 najwięcej dającemu za gotówkę:

Urządzenie pierwszorzędnie urządzonego lokalu a mianowicie: krzesła, stoły, kanapy, bufety, lustra, lampy, urządzenie kuchni, szkło i porcelanę, **3 kasy National, fortepian, pianino,** jazzband, **lodówki,** drabki, **reklamę neonową,** szafy, piece elektryczne, kaloryfery, boksy, portiery, magiel, **piec kuchenny westfalski z basenem do wody,** umywalnie do naczyń, **reflektory** elektryczne, **exhaustery** do wentylacji, **urządzenie szatni,** wieszadła do garder., **piec piekarski** do rozbiórki, oszklone obudowanie wejściowe, metalowe drzwi z szybami kryształowymi, **parkiet taneczny kryształowy z urządzeniem oświetlenia kolorowego,** maszynę do parzenia kawy i różne inne przedmioty. **Poza tym kilka 1000 butelek Szampanów — Win — Wódek — Likierów i Soków** a mianowicie: **Szampany francuskie:** Moet & Chandon, Heidsieck monopole, Mumm Cordon Rong i Vert, Pomery & Greno, Irrby Brut 1914 r., Pool Roger, Ayala & Co., i inne. **Bordeaux** białe i czerwone, **Mozelskie i Reńskie, Burgundzkie** białe i czerw. **Węgierskie i Południowe. Koniaki francuskie:** Cusenier, Bisquit Dubouche, Otard Dupuy, Adet, Prunier, Martineau, Martell Cordon bleue i 3 gwiazdkowy. **Likiery francuskie:** Cusenier, Benedictine, Grand Marnier, Brizard i Founie. **Likiery holenderskie:** Bols, Hultskamp. **Krajowe wódki i likiery z fabryk:** Strzelczyk, Kantorowicz, Baczewski, Rektyfikacja, Winkelhausen, Glinka, Czajka, Dzików, Likwowin, Zakłady Izdebnickie. (Obejrzeć można godzinę przed licytają). Pg 2693/4-5, 33/4.

Brunon Trzeczak
zaprzysiężony i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na woj. Poznańskie
1941) Poznań, Stary Rynek 46/47. Tel. 21-26.

Sygnatura 33/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 2 marca 1938 r.** o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie, sala posiedzeń, pokój nr 5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Maciejewskiego, rolnika w Tucznie, per Jaksice, pow. Inowrocław, nieruchomość wiejska z zabudowaniami gospodarczymi wraz z powierzchnią 8,33,08 ha a położoną w Julianowie, pow. Szubin, woj. poznańskie, oddalona od stacji kolejowej Barcin i kościoła około 3 klm. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie pod oznaczeniem Barcin Dwór tom III wykl. 36. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.340 gr 30, cena zaś wywołania wynosi zł 7.005 gr 22. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 934,03. Rękojmię należy złożyć w gotówce, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 27, sala nr 4. Licytant w dniu przetargu winien przedłożyć zezwolenie od właściwej władzy administracyjnej nabycia nieruchomości.

Łabiszyn, dnia 31 stycznia 1938 r.
1928) **Komornik** (—) Chrzanowski.

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
zna wykwintną kuchni hodowlę drobiu, szycie,ę szuka posady. Oferty filia Dziennika Bydg. „G". (1040

SPRZEDAŻE

Rower
męski, damski, Singera tanio. Sniadeckich 41-5. (1042

Sprzedam
drzewo ze stodoły 30×15 dębowe, sosna ciosana. Maniewski, Auguścin, pow. Wyrzysk. (1048

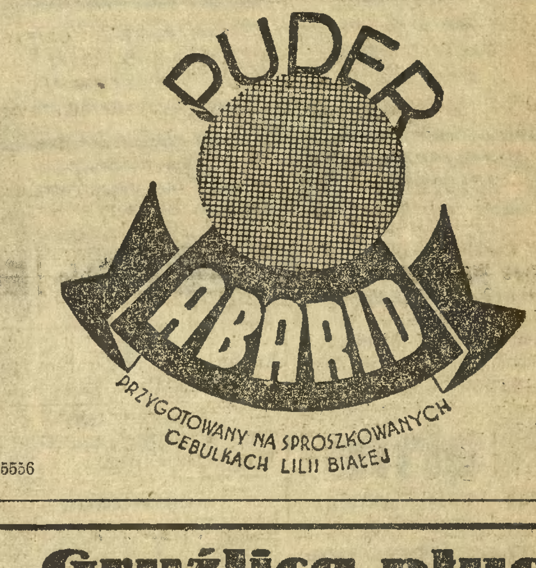
Nowy
dom 1 p. na sprzedaż. Ułańska 24, m. 2. (1054

Sprzedam
dom z restauracją, salą, w Bydgoszczy, 14.000,— wpłaty 10.000.—

Domek
dochód miesięczny 100,— blisko rynku, cena 9000, wpłata 6000. Kaszubska 16 Rudek. (1051

KUPNA

Pianino 1948
krzyżowe kupię, podać firmę, cenę. Dziennik Bydgoski pod „Pianino".



25556

Gruźlica płuc

jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy uporczywego męczącego **kaszlu** itp. stosują pp. Lekarze **„Balsam Trikolan-Age"**, który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała.

Do nabycia w aptekach. (193

3 pokoje
z kuchnią przy Kozietulskiego. Wiadomość Gdańska 51, restauracja. (1058

4 pokojowe 1031
Swiętojańska 11, Jankowski. Zgłoszenia od 2—3-ej.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
2 pokojowego z łazienką od 1 kwietnia. Oferty filia Dziennika „Samodzielna-pewna". (1071

POKOJE WOLNE

Pokój
ładnie umeblowany Swiętojańska 5-4. (1046

Pokój
ładny także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (1043

Gdańska 55—4
pokój utrzymaniem, stałym — przyjezdnym. (1056

Pokój
Dworcowa 3, (1044

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. 1963

Frontowy 1059
utrzymaniem. Zduny 13-3.

Niekrepujący
Pomorska 32—4. (1035

RÓŻNE

Narzeczeństwo
z p. Wiktorem Sierakowski, zam. w Bydgoszczy, Sniadeckich 50 zrywam. Jadwiga Jaroszkówna. 1959

Kapelusz
Hückla na balu garnizonowym omyłkowo zamieniono. Łaskawie zwrócić Mazowiecka 15 m. 5. (1052

Wkładem
10 do 12.000, szuka czynnego udziału doświadczony kupiec chrześcijanin, przedsięb. przemysł. handlowym, koncesji monopol. etc. Znajomość księgowości, korespondencji polsko-niem., pisanie maszynie. Łask. zgłoszenia filia „H. B. T." (1057

Przepisywanie
maszynie strona 35 gr. kurs pisania maszynie 8 zł. Stenografii polskiej, 20 zł. Tłumaczenia. A. Twardowska, Gdańska 26 dawniej Sienkiewicza. (1034

MATRYMONJALNE

Zapoznam
młodszą pannę. Oferty filia „Rzemieślnik". (104?

Gospodyni

z praktyką do samodzielnego prowadzenia kasyna fabrycznego na prowincji **potrzebna** zaraz. (1778

Oferty z odpisami świadectw skierować: Dziennik Bydgoski pod „Gospodyni".

Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijan w Bydgoszczy

występując w obronie słusznych praw p. **St. Zakaszewskiego** — optyka-mechanika, wobec którego miejscowi panowie **lekarze-okuliści** stosowali bojkot — polecając inny zakład optyczny — otrzymał od zarządu tutejszej Ubezpieczalni Społecznej odpowiedź następującą:

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

Do **Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan oddział Bydgoszcz**

Bydgoszcz, 22 grudnia 1937 r.

Odpowiadając na pismo WPanów z dnia 14/XII. 37 r., Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy komunikuje, że wystosowała pisma do obydwóch lekarzy specjalistów chorób ocznych, zatrudnionych przez Ubezpieczalnię Społeczną, **zwracając uwagę na konieczność pozostawiania ubezpieczonym wolnego wyboru między zakładami optycznymi,** istniejącymi w Bydgoszczy, przy przepisywaniu okularów itp., artykułów dostarczonych przez zakłady optyczne.

Lekarz naczelny (—) **Dr J. Klikowicz** (1930) **Dyrektor** (—) **S. Wolski**

POSADY WOLNE

Ekspedientka
do składu cukierków potrzebna. Gdańska 29. (1060

Dziewczyna 1032
do kuchni przychodnia, dobre świadectwa do Jadłodajni, Sniadeckich 9/1.

Uczeń
potrzebny. Dworcowa 42, stolarnia. (1033

Służąca
potrzebna. „Bar" Sniadeckich 32. (1039

Fornala
żonatego bezdzietnego. Mińska 14. (1955

Służąca (1055
potrzebna. Gdańska 55-4.

Kuchmistrzyni
z wykwintnym gotowaniem, pieczeniem, poleca się na wszelkie uroczystości do gotowania. Dworcowa 88, m. 8. (1041

Fabryka
cukrów, czekolady, poszukuje dzielnego podróżującego z kaucją do sprzedaży z samochodu na prowincji. Oferty „536" filia Dziennika. 1061

Służąca
gotowaniem potrzebna Weyssenhoffa 9/5. (1053

2 dzielnych
i samodzielnych ekspedientów może się zgłosić. Zgłoszenia magazyn bławatów Tadeusz Ferber, Gdańska 63. (1952

Służąca 1015
z gotowaniem zaraz potrzebna. Kościuszki 9, m. 6.

Sprzedam
dom. Lubelska 23. (978

MIESZKANIA WOLNE

3 pokojowe
mieszkanie komfortowe, do wynajęcia od 15. 2 38 r. Zgłoszenia pod „J. B." filia. 1037

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Pióra wieczne **Ołówki** automatyczne **Albumy, Papiery** listowe najtaniej (23022 **Kazimierz Bartel** Hurtownia papiernicza Bydgoszcz, Śniadeckich 38

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

SPRZEDAŻE

Dom dwupiętrowy blisko centrum, cena 15 tysięcy, wpłaty 10—11 tysięcy. Sokołowski, pośrednik, Śniadeckich. 1927

Sprzedam 1951 siodło sportowe angielskie. Ujejskiego 18—1.

2 dachówczarki (karpiówki), **1 maszynę do wyrobu** płyt 20/20 cm sprzeda okazyjnie Unia, Sp. Akc., Brodnica. 1942

Sprzedam Singera szewską, długoramienną. Błaszczyk, Kościuszki 9. 1923

Salonowy garnitur sprzedam. Adres Dziennik. (1926

Skład 1024 kolonialny sprzedam tanio. Br. Pierackiego 48.

Kolonialkę zaprowadzoną sprzedam. Wiad. Dziennik. (1499

Restaurację kawiarnię, w centrum miasta z pełną koncesją, dobrą egzystencją, korzystnie sprzedam. Czajkowski, Inowrocław, Św. Ducha 51. (614

Warsztat ślusarsko tokarski nowocześnie nrządzony, z wielką ilością zamówień, z powodu choroby, za 15.000 zł do sprzedania. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „I. K." (1606

Zaprowadzoną składnicę drzewa odstąpię. Dobre położenie, miasto powiatowe, przejęcie towaru ca 8000 zł, obrót roczny ca 90000 zł. Zgł. pod nr „1953" Dziennik Bydgoski. (1953

Lampę kwarcową 220 stały. Zgłoszenia „Cena" filia. (1934

Kolonialkę pokój, kuchnię, sprzedam 370 zł, powód wyjazd. Adres Dziennik Bydg. (1958

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królewski więzień", premiera i nadprogram.

MARYSIENKA: „Serce i szpada"; w rolach gł. Konrad Veidt i Annabella oraz nadprogram.

APOLLO: „Kaprys markizy Pompadour", film wiedeński i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś: „Ogród Allaha" i film z Flipem i Flapem.

BAŁTYK: „Wódz Czerwonoskórych" z Tim Mc. Coyem oraz kolorowy nadprogram.

KUPNA

Kupię domek ogródkiem (parcelę) wpłacę 5 tys. Błaszczyk, Kościuszki 9. (1924

Kupię odciągaczkę do piwa i lemoniady. Oferty Dz. Bydg. pod „J. B." (1920

Kupię dom z ogródkiem, wpłacę 8.000-9.000 zł. Of. Dziennik pod „M. R". (1829

Kupimy za gotówkę 150 krzeseł biurowych, 15 stołów — jednolite wykonanie, używane lecz w dobrym stanie. Oferty „Par" Toruń, pod „Gotówka". (1940

POSADY WOLNE

Kamasznik chrześcijanin z kartą rzemieślniczą (samodzielny) który może wykonać wszelką pracę w tym zakresie potrzebny zaraz Oferty składać: A. Taubenblat, Tczew, Marszałka Piłsudskiego 5. (1868

Uczeń szewcki potrzebny. Średnia 6. (1956

Fryzjerka żelazkowa, wodna potrzebna. Garbary 30. 1964

Fryzjerkę dzielną i pomocnika poszukuje Ronowicz, Gdańska 32. (1960

Młodego człowieka z branży zbożowej wzgl. młynarskiej, poszukują od 1 kwietnia lub z wiosną Ogorzelińskie Młyny, Sp. z o. o. Chojnice. (1944

Stenotypistka biegła w polskim, z znajomością księgowości potrzebna zaraz. Oferty do Gebr. Oscherowitsch G. m. b. H., Danzig, Hopfengasse 109. (1943

Dziewczę do posyłek, do biura, godzinowo, potrzebne. Promenada 2, biuro, podwórze. (1936

Ekspedientka rzeźnicka potrzebna zaraz. Kozłowski, Toruń, Sobieskiego 34. (1950

Przychodnia adres filia (1036

Agentki poszukiwane do sprzedaży łatwego artykułu. Wiad. Dziennik Bydgoski. (1957

Uczeń piekarski potrzebny. Rydzkowski, mistrz piekarski, Fordon. (1027

Praczka sumienna przyjmuje do prania lepszą bieliznę. Adres Dziennik. (1925

Przychodnia potrzebna. Kozietulskiego 38. (1026

Dziewczyna (1918 młoda, do pracy domowej, przychodnia potrzebna. Adres Dzien.

Uczennica fryzjerska potrzebna. Jałoszyński, Aleje Mickiewicza 1. 1937

Marszantka (1961 tylko dzielna, od 15. 2. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Marszantka".

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnerów kucharzy, kucharki poleca Związek Gastronomiczny, Plac Piastowski 17, telefon 1163. 610

Ekspedientka z długoletnią praktyką, pracująca obecnie w składzie kolonialnym, poszukuje posady zaraz, najchętniej w branży kolonialnej. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod „Janina". (1954

Poszukuję posady do obsługi gości lub do prac domowych. Oferty filia pod „18". 1023

Poszukuję (1921 stanowiska magazyniera, piacmistrza. Na żądanie wstawię kaucję. Oferty Dzien. pod „Magazynier".

DZIERŻAWY

Ubikacje piwniczną na warsztat lub składnicę wydzierżawię. Adres w administracji. (1030

1 700 mórg od właściciela, objęcie 50 000. Oferty „1 700" filia Dziennika Bydg. (989



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 i 1 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 13/1.

5 pokojowe: komf. Jagiellońska 28—8.

Komfortowe czteropokojowe kuchnia. Gdańska 69. (1029

4 pokojowe z łazienką i 2 pokojowe komfortowe w willi za Podeborążówką zaraz odda Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 1302. 1833

Pokój kuchnia, rok z góry. Różana 17. (1965

Mieszkanie 1876 5 pokojowe, garaż Gdańska 86. Zgłoszenia 3—5.

3 pokojowe I piętro wygodami wynajmę od 1. III. Orla 50, gospodarz. (1962

4 pokoje z łazienką. Sienkiewicza nr 11. (969

MIESZKANIA SZUKA

Na Bielawkach 4-pokojowego mieszkania z wszelkimi udogodnieniami, od 15. IV. wzgl. 1. V. poszukuje „T. 14." Oferty pod tym znakiem do administracji Dziennika Bydgoskiego. (1529

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Wileńska 2—5. (1028

Pokój osobny. Św. Trójcy 16, II. lewo. (1791

Elegancki pokój umeblowany. Król. Jadwigi 9—4. 1935

Pokój umeblowany. Mostowa 3, m. 5. (1966

Pokój umeblowany. Śniadeckich 39—5. (1047

RÓŻNE

Chiromantka przepowiada całego życia prawdę, przestrzega złymi przeszkodami. Warmińskiego 17—4. (1057

Odczuwa się brak bławatnika, duża wieś kościelna, powiat Chełmno. Egzystencja zapewniona. Zgłoszenia kierować do Dziennika Bydg. „Bławatnik". (1919

3-letniego 1949 chłopczyka oddam na własne. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Ładny".

Tańców lekcje otwieram w bież. sezonie **w czwartek dnia 3 lutego**

Zgłoszenia przyjmuję i informacji udzielam codziennie o godz. 16—19. Opłata przystępna.

1830) **Wł. Kochański,** nauczyciel tańców **ul. Chrobrego 22 m. 4, tel. 2214.**

ZNAJOMOŚĆ Z WYCIECZKI.



— Będę pisała do ciebie, ale ty mnie za tydzień już zapomnisz!

— Na pewno nie. Napisz tylko na wszelki wypadek, że jesteś tą damą o rudych włosach...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.